

O NIESMIERTELNOSCI
DUSZY LUDZKIEY

Przeciwko terazniejszym Libertynom

KAZANIA

w Kościele Katedr: Metropolii Lwowskiej

Na Niedziele Adwentowe

przez X. Andrzeja Filipieckiego Soc: JESU
w teyż Katedrze Kaznodzieię Ordynariusza

M I A N E.



w Lwowie w Drukarni Akademickiej
J.K.M. Collegii Soc: JESU Roku 1769.

Prainstawa Jozef

Si tanta cura agitur ut aliquantō plus
vivatur; quomodo agendum est ut semper
vivatur: Et si prudentes dicuntur, qui o-
mnibus modis agunt, ne perdant paucos
dies; quam stulti sunt, qui sic vivunt, ut
perdant æternum diem. *S. August. Serm. 4.
de Verbis Domini.*



DO

DO JASNIE WIEMOZNEGO
P A N S T W A
JOZEF A HRABI ŁODZI
P O N I N S K I E G O

Wielkiego Orderu Chryśtufowego
y woiennych w Portugalii Orderów
K A W A L E R A
I M A R Y A N N Y z K A L I N O W S K I C H
P O N I N S K I

WOIEWODZICOSTWA POZNANSKICH
STAROSTWA OSTRSKICH &c.

Kaznodzieyskiey moiey o nieśmiertelności
duszy pracy, lichy z Auktora, ale po-
ważney z rzeczy przed się wziętey, ozdo-
by y wziętości od Pańskiego Waszego Imienia
zasiagam JASNIE WIELMOZNE PAN-
STWO. Rozumiem że mi każdy zamiysł ten
pochwali, y požądanego wcale szczęścia
winszować będzie; że u tych obronę y łaska-
we przyięcie znayduię; których nieśmiertel-
na sława, nie tylko nie porównanemi Erzo-
ków dziełami nabyta, ale też nie ofzacowa-
(a) nemi

nemi Pańskich Osób Waszych przymiotami pomnożona, całej Europie znamienitemi czyni. Zaisłe Wam się samym podobać, iest to szczęśliwie już, wszystkich tym samym, pochwalające wybór rzeczy, zdania pozyskać; pod cieniem zaś Pańskiej opieki Waszey zostawać: iest to doskonale się już, na wszystkich tym samym, naysurowszych Krytyków natarczywoici ubezpieczyć. Kogoż bowiem WY JASN: WIELMOZNE PANSTWO kręskowaniem swoim na swoje zdanie niepociągnięcie; którzy powszechną u wszystkich Mądrości wziętość, powszechnie wywalerowanych dowcipów swoich pierwszeństwo macie? Dopieroż, kogo szczególniejszym Pańskiego oka swojego względem, przeciwko wszelkim nieprzyjazney krytyki postrzałom nie zastonić: którzy z Senatorskimi Domami swojemi najmocniejszą Rzeczypospolitey obroną y twierdzą iestecie! Wić Polska cała, że JASNIE WIELMOZNE Domy Wasze po wszystkie wieki, ile Mężów, tyle Bohatów dla nieprzetłamanego męstwa nieprzyjaciółom strasznych, dla niezmordowanych o dobro publiczne zabiegów Ojczyźnie całej miłych liczyły. Z nich ona na wojny naynebezpieczniejsze Ludzi Rycerskich y Hetmanów, na Obrady nayważniejszy Posłów gorli-

gorliwych y Marszałków, na Sady Koronne Sędziów Sprawiedliwych y Komisarzów, na interesa y Jasiędzkich Narodów naytrudniejsze Posłów wielkich y Ministrów, zawsze miewała. Im tedy iako wojennemi przypadkami sławnym, iako zwycięstw odniesionych herbą znamienitym, iako na wszystkich wojny y pokoju pracach dobrze publicznemu dobru zasłużonym nayspierwszemi się zawsze, nayspierwszych w Rzeczypospolitey dostojenstw ozdobami, z wzięcznych swoich obywatelów wyptacać starała. O iak mi miło na tym krótkim piśmie krótko tylko J. W. PO-NINSKICH Woiewodów Poznańskich, Kąsztelanów Poznańskich, Gnieźnieńskich, Rogozińskich, Przemyckich, Referendarzów, Kuchmistrzów y Podkoniuszych Koronnych, Starostów Wschowskich, Piotrkowskich, Gnieźnieńskich, Babimoyskich Kopanickich wspominać! Jak miło, na tey szczupłej kartce jzczupło tylko, J. W. KALINOWSKICH Woiewodów Czarniechowskich, Kąsztelanów Kamienieckich, Hetmanów Polnych Koronnych, Generatów Podolskich, Oboźnych Koronnych, Starostów Czarniechowskich, Bractawskich, Winnickich, Lubeckich, Łożowiskich, Litwiskich, Chmielnickich &c. wyliczać. Na Was się J. W. PANSTWO ta
przeza-

przeznaczona Krew przez tyle Senatorkich y Rycerskich Mężów żył płynąca, nie przerywanym następowaniem nurtem szczęśliwie zlała; y Wam z sobą razem wieków sławę, zasług pochwały, Urzędów okazałość, życia ozdoby, obficie przyniosła. Wy iednak na tey nie porównaney starożytnych Domów swoich sławie nie przestajecie: ale tyle im z siebie nieśmiertelnemi zasługami swoimi ozdób przynoscicie; ileście od Przodków swoich ku wieczney Imienia swojego pamiętce zalecenia wzięli.

Alboż to nie wielka dla Przodków Twoich chwala JASNIE WIELMOŻNY STAROSTO, żeś ten u Najjaśniejszey Rzeczypospolitey Pańskich przymiotów swoich szacunek znalazł, iż Ciebie iednego do tylu w Europie Królestw w charakterze Wielkiego Posła wystąpił: y Tobie iednemu u Hiszpańskich, Francuskich, Łużytańskich, Angielskich, Sardyńskich, Neapolitańskich Monarchów, całą Narodu swojego sławę utrzymywać zlecił: Data zaś tym postępkiem swoim światu całemu poznać, że Ty ieden, gdy o Dobro publiczne idzie, za wielu iey Obywatelów staniesz. y nie mniej się iey do bierz, iko y ów sławny z Antenatów Twoich FRANCISZEK PONINSKI Starosta Ko-

panicki

panicki, dwa razy do PIOTRA Wielkiego Monarchy Moskiewskiego Posel, swoją tak wymową, iako też fortuną przysłużył. Jakoz nie omyliły ią powzięte o Tobie nadzieie, boś Poselstwo swoje z wielkim nie tylko iey samey, ale też wspomnianych Królestw ukontentowaniem odprawił. Świadkiem tego powszechna Twoja u nich chwala, świadkiem nie oszacowane od nich upominki, świadkiem wielki Order Chrystusów, y inne wojenne w Portugalii Ordery, któremi od Łużytańskiego Monarchy ozdobiony zostaleś. Ten tedy w Ojczyźnie naszej Mąż iesteś, którego sobie Europa cała wysoce poważą: owszem którego Europa cała nayprzedniejszymi kleynotami swoimi ozdobić usiłuje.

Alci y Ty JASNIE WIELMOŻNA STAROSCINO dobrze się Przodkom swoim za zlane na Ciebie wszystkie honory y fortuny ozdoby Pańskimi przymiotami swoimi wypłacasz. Stawiam sobie w myśli Panią, którą by w radach roztropność, w przypadkach wspianiałość, w trudnościach mężstwo, w zamysłach stateczność, we wszystkich mowach y postępkach mądrość wyborna zalecała: po tych Ty cnotach iako po stopniach iakich, do tey którą u wszystkich masz, wziętości przyszedł. Stawiam Panią, której lubo razem

zem z fortuną y honor poprzysiężony bohat-
rze, iednak ani ja honor wyniosła, ani fortuna
nie umiarkowaną, ani ja z honoru y fortuny
powstająca powaga, mniej ludzką y przyjemną
czyni. Ty tę dla siebie pochwałę na każdym so-
bie miejscu iednasz. Stawiam nakoniec Pania,
którey życie są tylko Boga y iego Religii mi-
łością tchnie, którey fortunne dochody boynie
się z potrzebami Kościołów y ubogich łączą,
którey umysł tylko się z prostoty y od wszel-
kiego obtudy cienia oddaloney szczerości
składa: te wszystkie JASNIE WIELMO-
ZNA PANI są prawdziwe pochwały Twor-
ze. Temi Przodków Twoich doskonale na so-
bie wyrażasz: temi y Pańskie Potomstwo
swoie, wdzięczną tyła Senatorów Krew, y
wielką nie tylko Imienia ale też całej Oy-
czyzny Nadzieję, do ich przykładu sposobiysz.

Te są JASNIE WIELMOZNE PAN-
STWO nie porównane Pańskich umysłów
Waszych przymioty, któremi nieśmiertelną
Imienia swiego sławę w późne wieki utwier-
dzenie: Oyczyźnie zaś całej w Senatorskich
Domach swoich, radę, pomoc, y obronę zakła-
dacie. Wielkie to tedy dla mnie szczęście, że
to niegodne dzieło moję godnością Pańskich
Imion Waszych zaszczycić mogę, y tam dla
niego prze ciwko naysurawszey Krytyce obro-
nę znay-

ne znayduię, gdzie ja Oyczyzna cała y samaż
Religia, którey przednieyszego artykułu bro-
nię, dostateczną odbiera. Aleć ja nie samey
tylko dla tey Kaznodzieyskiej pracy moiey
od JASNIE WIELMOZNYCH Imion Wa-
szych ozdoby Jzukam: chcę się nad to przez-
nią wyptacić z wdzięcznych obowiązków,
któreście na mnie łaskawym Respektem swoim
włożyli; owszem które JASNIE WIELMO-
ZNYM Domom Waszym cały Zakon mój
powiniem. Szczyci się osobliwszemi HIERO-
NIMA PONINSKIEGO Kasztelana Gnie-
źnieńskiego Dobrodzieystwy Collegium nasze
Poznańskie: szczyci się także WALENTE-
GO KALINOWSKIEGO Generata Podol-
skiego szczodrobliwemi na siebie łaskami Col-
legium nasze Kamienieckie y Winnickie: tu-
dzież Missia nasza w Turce tenże Dom mię-
dzy swoje Fundatory liczy. Do nas tedy
należy nie tylko błagać Majestat Boski o iak
najlepsze JASNIE WIELMOZNYCH
Domów waszych tak na nas Dobroczynnych
powodzenie, ale też y powierzchownemi zna-
ki powinna im wdzięczność oświadczać.
Jako z strony moiey, ofiarowaniem Wam tych
to kazań moich wypełniam: pomniwszyż to
jest upominek, ale rzetelny czeć iak nay-
pokor-

pokorniejszey dowod: Wygo **JASNIE**
WIELMOZNE PANSTWO z taką raczcie
pragnąć łaskawością, z iak wysokim go Wam
szanując godności Waszey poważaniem.

JASNIE WIELMOZNE
GO PANSTWA I DO-
BRODZIEYSTWA

nayniższy sługa

X. Andrzej Filipiecki
Soc. JESU.

FA

FACULTAS

R.P. Praepositi Provincialis Soc. JESU
Per Minorem Poloniam

Cum opus quod inscribitur: *O Nieśmier-
telności duszy ludzkiej przeciwko tera-
źniejszyzm Libertynom Kazania: à P. Andrea*
Filipecki Societatis JESU compositum,
aliquot ejusdem Societatis Theologi re-
cognoverint, & in lucem edi posse proba-
verint, potestate mihi facta ab A. R. P.
Nostro LAURENTIO RICCI Societatis
Nostre Praeposito Generali, facultatem
concedo ut typis mandetur, si iis ad quos
pertinet ita videbitur. In cujus fidem, has
litteras manu mea firmatas & sigillo muni-
tas dedi. Ostrogii Anno 1769. Mense Mar-
tio die 13.

(L.S.) ADALBERTUS BYSTRZO-
NOWSKI Societatis JESU
mpp.

AP-



APPROBATIO

Imprimatur

In quorum fidem &c. Datt: Die 2. Mar: 1769

STEPHANUS MIKULSKI
Archidiaconus Cathedralis Vi-
carius in Spiritualibus, Offici-
alis Generalis Leopoliensis, Cu-
stos Stanislaopolienſis

mpp.



KAZA-

KAZANIE I.

*O Nieśmiertelności Duszy z po-
wszechney świata zgody
Na pierwszą Niedzielę Adwentu*

Tunc videbunt Filium hominis venientem in
nube cum potestate magna & maiestate Luc: 21

Corocznie nam Słuchacze Kościoła Świę-
ty w ten Adwentu świętego czas stra-
zny sądu Pańskiego dzień przypomina,
aby nas kar wiecznych wyrokiem prze-
straszonych iak naylepiej w obowiązках
Chrześcijańskich utrzymał. Nic bowiem
w tym życiu tak bardzo ludzi nie obchodzi,
iako kara owa wieczna, którą Naywyższy
Sędzia nasz na tamtym świecie grozi. Cno-
ta wprowadzie sama przez się wrodzoną do
siebie pięknoscią ciągnie: a nagroda dla
niej w Niebie zgotowana ieszcze ią bar-
dziej

A

dziey miłą y pożądaną czyni: ale iako w Rzeczypospolitey świeckiey małoby do utrzymania w swoich powinnościach Obywatelów, ustanowiona za zasługi nadgroda ważyła, gdyby nad to na ukaranie przestępnych zgotowanych więzów, mieczów, y szubienic nie było: tak też y w Rzeczypospolitey Duchowney nie wieleby do poskromienia ludzkich pożądlivosti cnota y zgotowana dla niey w Niebie nadgroda mogła, gdyby iey nad to wyznaczona dla bezbożnych wyrokiem Sędziego Boga po śmierci kara swoją dzielnością niewspierała. Atoli my takowego wieku żyjemy: że ludzie do rozkoszy i obyczajów rozpusły wielkim pędem lecą: w czym żeby żadnego wstrętu nie mieli, sąd Boski y przyszłą po śmierci karę, iako dziecinny iaki postrach odrzucają. A ponieważ prawda ta, iest powszechną Religii Katolickiey nauką, tey prawie wszystkie fundamenta wzruszyć y obalić usiłują: a naostatek żeby żadney iuż sobie wątpliwości o tym niezostawili, nawet Duszę swoją nieśmiertelną razem z ciałem swoim morzą. Niemasz rozumieć między mądrymi nikogo, żeby mu iadłowite o rzeczy tey piśma *Spinozy Tolanda Hobbeziusza Bayle Voltaire Rousseau* y innych

nych bez Boga y sumnienia ludzi wiadome nie były. W tych oni lubo na całą Religiją Katolicką, osobliwiey iednak na ten o nieśmiertelności Duszy artykuł bił: owszem wszystkie swoje wybiegi y wykręty na iego iedynie obalenie obracał. I gdyby to ten nieszczęsny błąd między odstępnymi od Wiary urodzony w ich się tylko granicach zatrzymował, ieszczeby mnieysza żalność była: ale to wszystkim dobrym łzy serdeczne wyciska, że on się nawet między Katolików wdarł, y iuż ich nie mało piekielnym iadem swoim zaraził, y ieszcze podziśdzień zarażać nieprzešlaie! Katolicy niestetyś! Katolicy bezbożne o tym książki zewsząd zakupują, a wyborem cudzoziemskiego ięzyka okraszone z wielką ciekawością czytają: łatwo ie nawet w rękę, y po gotowalniach nie ktorych ciekawszych Niewiaść znaleźć: z nich wyjęte wybiegi y łapaczki po kompaniach y przy stołach rozsiewają, rozmaite o przyszłym po śmierci życiu wątpliwości czynią, niekiedy nawet się iawnie z tych co o tym wcale nie wątpią prostoty śmieją: a tak y siebie y drugich zwodzając, skłonne do złożenia bożni rzeczy przyszłych serca gorzą y

przewracaia. Rzecz tedy rozumiem y czasowi terazniejszyemu przyzwoita, y do poprawy obyczajów ludzkich nader potrzebna uczynię, kiedy o nieśmiertelności duszy, iako o fundamencie przyszłego sądu, daley do was pomowię. A ponieważ w tym Adwentu świętego czasie pośpolicie się o sądzie mówi: do rzeczy tedy samy przystępując, wszystkich nieśmiertelności duszy przeciwnych na wszystkie do poznania prawdy nayzdolniejszy sądy pozynam: y u wszystkich wam obwinionami ich y przekonaniami pokażę. Cztery powszechnie sądy są, uktorych prawda się od fałszu rozeznawa, a fałsz choćby iak naylepiey w pozory prawdy przybrany potępiony zostaię. Sąd powszechny świata zgody, sąd zdrowego rozumu, sąd własnego sumnienia, sąd na koniec czyli nauka samegoż Boga. U ktoregokolwiek z nich przegrać, ostatnia niedola! cóż dopiero od wszystkich potępionym zostać! Ja tedy przez cztery następujące Niedziele dowieść zechcę: że nieśmiertelności Duszy przeciwnych, każdy z tych sąd iako naygłówniejszych Natury, rozumu, sumnienia, y Boga winowayców y nieprzyjaciół potępia. Dziś u pierwszego sądu

rzecz

rzecz mając, żebym ich głównymi Natury winowaycami y nieprzyjaciółami pokazał, dwie wam około tego rzeczy przełożę: iednę że jest powszechnie całego świata, y wszystkich wieków o nieśmiertelności duszy zdanie: drugą że zdanie to z samego natury, które omylnym byź niemoże, podania pochodzi.

Szczegulnieysza ducz ludzkich Opiekunko Niepokalanie poczęta Panno, niech że za pomocą twoią rzecz tę zważemy pilnie: abyśmy w niej przekonani, o zbawienie się duszy swojej starali należycie.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Tak jest Słuchacze: jest powszechnie całego świata y wszystkich wieków o nieśmiertelności duszy zdanie. Przebieżcie Europę, Azję, Afrykę, y Amerykę zwiedźcie naygrubsze w nich kraie, naydziksze Narody, żadnego nie znajdziecie żeby na tę prawdę, iż jest dusza nieśmiertelna, y iż ią po śmierci człowieka kara lub nagroda oczekuje, choć nie kiedy rozmaitemi u siebie bajkami przyćmioną wcale nie przyślawiał. Bo że rzecz tę nayprzod

przód powszechnemi świadectwy stwier-
dzą: Znaydziecie mowi Plutarchus (a)
Miasta żadnem murami nie opasane, bez nau-
ki, bez szkół, bez rządu, bez pomieszkania,
bez rzemieścia, bez pieniędzy; ale żadnego
mieć nie będziecie, w którym by żadney wcale
o Bogu y tego Religii wiadomości nie było,
żadne się ofiary, przysięgi, modlitwy, po-
grzebne obrządki nie znaydowały. A ie-
żeli za świadectwem Plutarcha wszędzie
są uroczyście przysięgi; pewnie wszędzie
też jest y sprawiedliwe o karach lub nad-
grodach po śmierci zdanie; bo coż by bez
zdania tego od złamania przysięgi odwo-
dziło? Jeżeli wszędzie są pogrzebowe o-
brządki, pewnie dusze ludzkie, tak iako
duże zwierząt y bydła nie giną; bo by
też ludzie umarli, tak iak zwierzęta y
bydła, bez żadnych obrządkow grzebani
byli. Z tychże pogrzebowych obrządkow y
Cicero (b) nieśmiertelność duszy wnosi
powiadaiać: iż wielkiey mądrości ludzie a-
niby ich z taką pilnością zachowywali, ani-
by pogwałconych tak nie ubłaganą gorliwo-
ścią bronili: gdyby za pewną tego u siebie
rzecz nie mieli, że śmierć nie jest zgubą
wszystko

(a) Plutar: adversus Coloten Epicureum.

(b) Cicero Li: I. Tusc: Quæst:

wszystko znoszącą y głazącą, ale iakiemś-
niby przejściem y zamianą życia. O tym
powizechnym świata zdaniu upewnia nas
Seneka, (c) kiedy go mocnym nieśmier-
telności duszy dowodem nazywa, ponieważ
wszyscy ludzie, umartych albo czezą, al-
bo też się ich lękają. Cum de animorum im-
mortalitate loquimur, non leve apud nos mo-
mentum habet consensus hominum, aut timen-
tium inferos, aut colentium. I powiada iż się
on sam na tym zdaniu iako powszechnym
zasadza: Utor hac persuasione publica: a da-
ley go co do powizechności swoiey z po-
wszechnym o bytności Boskiey zdaniem
równa. O tym powszechnym zdaniu
świadczy Sext: Empiricus (d) kiedy wy-
rażnemi słowy zeznaje, iż wszyscy ludzie
iako o bytności Boskiey, tak też o nie-
śmiertelności ludzi umartych, wiadomość
mają: De inferis sicut de Diis omnes homines
habent notionem: Świadczy y Plato to w
swoim Apologetyku; gdzie zdanie o ży-
ciu ludzi zmarłych wszystkim powsze-
chnym nazywa: to w swoich o Rzeczypo-
spolitey książkach, gdzie o karach bez-
bożnych mowi, że zdanie o nich iako od
wiekow

(c) Seneca Epist. 117. (d) Sext: Empiricus contra Math:

wieków wyższych, y Narodów starych
płynące, sam też za prawdziwe y pewne
uznaie. A nadewszystko świadczy o tey
powszechney zgodzie powszechna prawie
całemu światu wielu Bogów cześć. Od
kogokolwiek Bałwochwalstwo swoy po-
czątek wzięło: pewna iednak rzecz, że to
po większey części ludzie niegdyś żyjący
byli, którym się po śmierci iako Bogom
Narody kłaniały. Obszernie to Augustyn
Święty wywodzi: y świadectwem Po-
ganskich Pisarzów stwierdza. Cicero tak-
że wyraźnie mówi (e) iż to był powsze-
chny życia ludzkiego zwyczaj, aby znaczni
dobrodzieyscy Mężowie między Bogów
policzani byli. *Suscepit autem vita hominum
consuetudo communis, ut beneficiis excel-
lentes viros in celum fama ac voluntate tol-
lerent.* O czym też y częsta w Historiach
Rzymskich o uwielbieniu Cesarzów
wzmianka upewnia. Przeto pojąć daley
tego Augustyn Święty nie może (f) że
nawet między Poganami znaleźć się mogli
tacy, co o nieśmiertelności duszy wąpili.
*Tanta homines impietate in mentes quodam-
modo offendunt, ut non attendant in omnibus*

literis

(e) Cicero l. 2. de Naa Deorum.

(f) S. Aug: l. de Civi: Dei.

*literis Paganorum, aut non inveniri, aut
vix inveniri Deos, qui non homines fuerint,
mortuisque divini honores delati sunt.* I za-
iste dobra to iego uwaga: dla czegoż bo-
wiem Paganie ludzi zmarłych, owych to
Herkulesów, Kasterów, Polluxów między
Bogi liczyli? Dla tego bez wątpienia, iako
to zeznate Cicero, (g) że dobrzy y wie-
czni byli. *Quorum cum remanerent animi,
atque aternitate fruenterent, Dii rite sunt ha-
biti, cum & optimi essent & aterni.* To
jest czczili ich dla tego, że wieczni są, y
dla swoich spraw dobrych w szczęśliwo-
ści wieczney zostają, a zatym żyjących
wspomagać mogą. Uznawali tedy w lu-
dziach nieśmiertelną duszę: a ponieważ ta
wielu Bogów cześć powszechna całemu
światu była; powszechnie też całego swia-
ta o nieśmiertelności duszy zdanie było.

Ale od tych w powszechności dowo-
dów przystąpmy iuż do szczegulnego roz-
bierania prawdy, y gruntowne o rzeczy
tey tak w starych iako też w terazniey-
szych świata Narodach świadectwa po-
każmy.

Naydawniejszy na świecie Zydow-
wski Narod iest: ten, że o nieśmiertelności
duszy

(g) Cicero l. 2. de Naa Deorum.

duży nie wątpił, poznać możemy nayprzod z Księg rodzaju (b) gdzie o Abramie umarłym mówi Moyses, że wdobrej starości umarł, y zgromadzony jest do ludu swego. *Martuus est in senectute bona congregatusq. est ad populum suum.* Co zaś o duży, nie zaś o ciele jego mówi; bo żaden z Oyców jego na dolinie Mambrę pogrzebiony niebył. Powtore z ksiąg Lewityku (i) gdzie gani Bóg, tym co się umarłych radzili, y do wieńczekow im chodzić zakazuje. Nadto z ksiąg Krolewskich (k) gdzie się wskreszenie umarłych od Eliaza y Elizeusza opisuie. Naostatek z ksiąg Joba, Przypowieści Salomona, Eklezjaastyka, Mądrości; tudzież z ksiąg Jzaiasza, Ezechiela y innych Prorokow, gdzie się wyraźne o nieśmiertelności duszy y przyszłym ciał zmartwychwstaniu słowa znajdują. Mylą się tedy bardzo Przeciwnicy nasi, gdy tego między Żydami o nieśmiertelności duszy zdania, dopiero za czasów Machabeyskich z czytania Homera y Hezioda y innych Poetów Greckich początek kładą; wspomnieni bowiem ksiąg świętych Pisarze, czasy Machabeyskie, a

nawet

(b) Gen: 25. (i) Levit: c. 19. & 20. (k) 3. & 4 Reg:

nawet czasy Homera y Hezioda dobrze poprzedzili, gdyż Homer y Heziod według pospolitszego między uczonymi zdania dopiero roku świata 3100 na dziewięćset lat przed przyściem Chryśtuszowym kwitneli; a ztym już na czasy Jozefata albo Jorama Krolow Judzkich, y Achaba albo Jehu Krolow Jzraelskich natrafili. Jakże tedy ci Pisarze Święci swoje od nich o nieśmiertelności duszy zdanie powziąć mogli; kiedy przynajmniej niektórzy z nich, aż wiekami całemi przed niemi żyli? Co zaś o Saduceuszach przydaia, że gdy Faryzeuszowie y Esseńczykowie za Greków nauką poszli, oni się starożytnego Żydów o umierającej razem z ciałem duszy podania trzymali; to także nic nie waży. Bo nayprzod powstałi oni za czasów Alexandra Wielkiego za panowania Machabeyszykow: gdyż wyższych lat wielkie wszędzie o nich milczenie. Wossiusz początek ich taki wypisuię (l) *Antigonus Socheus* nauczał iż *nie trzeba Bogu służyć dla nadziei zapłaty albo nagrody*; ztąd Uczeń jego *Sadoc*, od którego też się Saduceuszami zowią, nauczać począł iż *po śmierci żadney nagrody y kary nie masz*. Oni tedy

raczey

(l) Voss: l. 1 de Orig: Idolola:

raczej przeciwną Żydom naukę wnieśli, nie zaś się starożytnego Żydów podania trzymali. Potym liczba ich zwłaszcza w porównaniu z Żydami bardzo mała była, y prawie pierwsze godności y urzędy trzymali. Ztąd w bogactwa y rozkośzy opływając, iako się to w takich niekiedy stanach trafia, bynajmniej się na rzeczy przyszłe nieoglądali. Byli też tak prości y nieuczeni, że iako to z dziełw Apostolskich znać, (m) rzeczy wszystkie tylko ciałem y materją mierzyli, y żadney istoty Duchowney nieprzypuszczali. Atoli y oni za świadectwem Jozefa Żydowina, (n) na urzędy wstępuiąc, na Faryzeuszów naukę, choć niechętni przyłączać musieli; bo inaczej gdyby tego nie czynili, nigdyby ludu zwierzchności swojej posłusznego nie mieli. A mogąć iakie Przeciwnicy nasi z ich powagi y świadectwa mieć przeciwko nam wsparcie?

Już po Żydach następują Chaldecykie: tych Nauczycielem Zoroastres był, który o nieśmiertelności duszy nauczał: a Plotinus, Porphyrius, Jamblicus, Prudus iawnie wyznają, że tę od nich naukę, iako Boskie iakie słowa przyjęli, y

swoie-

(m) Actor: c. 23. (n) Joseph l. 8. Antiq. Juda; c. 2.

swoiemi ią pismami obiaśnić usiłowali. Od Chaldecykich Nauczycielów, nietylko Babilończykowie y Assyryjczycy iako świadczy Arrioteles, (o) też samą naukę wzięli: ale też y owi Mędrcomie, którzy u Persów Medów y Parthów kwitnęli: a była ich taka, za świadectwem Cicerona, (p) w tych Królestwach powaga, że nikt Królem Perskim zostać nie mógł, kto by w ich naukach wycwiczony niezośtał. Ich nauką napojony Cyrus, w te słowa, umierając do synów mówił (q) *Nierozumieycie Synowie moi najmilsz, gdy od was odejdę, iż mię już nigdzie niebędzie. Gdy z wami mieszkać, dusze mojej niewidzieliście, tylkoście z tego co czyniła poznawali, iż w ciele jest; tymże też będąc, choć mię widzieć niebędziecie.* Teyże się nauki trzymali to, mieszkańcy Fenicyi: bo Thales Mileziusz rodem z Fenicyi, mocno w swoich księgach nieśmiertelności duszy broni: to Mieszkańcy Thracyi, bo oni (r) ten zwyczaj mieli, że nad narodzonym dziecięciem, iako nieszczęśliwym płakali; umarłego zaś człowieka, iako z tego nędznego życia na lepsze przeniesionego, z wielką radością grzebli.

(o) Aristo: apud Laertium. (p) Cicero l. de Div
(q) Cice: de sene: (r) Herod: in Terps: c. 4.

grzebli: to na koniec nietylko w Afryce Egipcyanie, którzy za świadectwem Porfirjusza, (s) w te się za umarłym imieniem jego, słowa modlili: *Wy Bogowie wszyscy przyimiecie mię, y Bogom nieśmiertelnym przyszłego ich współmieszkańca oddajcie*: ale też y w północnych stronach Getowie y Tatarowie, którzy iako o nich pisze Herodotus, ieszcze przed Pithagorą duszę nieśmiertelną uznawali, y dla tego zawsze na śmierć gotowemi byli. Toż samo y o innych północnego kraju Narodach Gotach, Cymbrach, Niemcach, Celtach, Gallach y im podobnych inni Autorowie zeznają. O Gallach osobliwie Valerius Maximus pisze, (t) że pieniędzy pożyczać zwykli byli, aby ie po śmierci na tamtym im świecie wracano. Tenże Cymbry y Celtybery chwali, że się na placu wojennym cali radowali, iż z świata tego chwalebnie y szczęśliwie na lepszy żywot przejdą. Julius także Cezar (u) o Druidach czyli Gallach powiada, że oni pierwszą dzieciom swoim o nieśmiertelności duszy naukę podawali, aby ich tym sposobem przez pogardę śmierci do cnoty zachęci

(s) Porphi: de abst: l. 4. (t) Val: max: l. 2. c. 6.
(u) Julius Cezar de bello Gall: l. 6.

zachęcili. Jeszczem tu o Rzymianach nie nie mówił; u których były ustanowione za umarłych ofiary czyli oczyszczenia onychże: a te iako u Owidyusza wycytuję, (w) Februa nazywano. Jeszczem y o dawniejszych od Rzymian Grekach nie wspomniał, których wiadome w każdym są o Acheroncie, Flogetoncie, Eumenidach, y polach Elizeyjskich bajki. Bajki to prawda są: ale jednak ukrytą w sobie o nieśmiertelności duszy prawdę mają. Taką to jest y tak powszechna dawnych wieków y Narodów o nieśmiertelności duszy zgoda.

A terazniejsze wieki y Narody co też o rzeczy tej sądzą? Cztery się osobliwie teraz na świecie Religie znaydują: Chrześcijańska, Żydowska, Machomedańska, y tych których pospolitym Imieniem Bawochwalcami y Niewiernemi nazywamy. Chrześcijańska w całej Europie panuje, y po więkšzey części w głębszey Afryce y w wielu innych nowego świata Krolestwach: w Azji także niemają Prowincyi chociaż obcym podległych, swoim światłem objaśnia. Machomedańska niezmierną Azji część y wiele pogranicznych A.

fryki

(w) Ovid: l. 2. Fasto:

fryki Królestw opanowała: Żydzi rozproszeni są tu y owdzie po Europie y Azji: Bałwochwalcy zaś y Niewierni, to się w Azji wschodniej, południowej y północnej, to w Ameryce y po nowym świecie w wielkiej liczbie znajdują. O Religii Chrześcijańskiej nie masz wątpliwości, że nieśmiertelność duszy przypuszcza. Żydzi (x) dwie Sekty składają, jedna z nich Maimonedeuszów a druga Noemnedideuszów imię ma. Noemnedideuszów sekta naucza, że ludzie na ostatnim sądzie znowu ciała swoje na siebie wezmą, y zwyrroku Sędziego Boga, albo do nagrody wzięci będą, albo na kary wieczne skazani zostaną. Toż samo przypuszczają y Maimonedeuszowie iako to z tego wiary ich u Maimonidefa artykułu łatwo poznać: *Ja wierzę wiarą doskonałą, że Stworca, którego niech będzie błogostawione imię, nadgradza dobrym owym którzy strzegą praw jego, a karze tych, którzy je przestępują.* Już Machomedanie z swojego Alkoranu nauczają (y) że niewierni będą ogniem nieustającym karani: wiernych zaś na trzy stopnie dzielią: w pierwszym kładą Proroków, o których mówią,

(x) Daniel Huetius de Concor: fid: & rat: l. 2. c. 24. (y) Alcor: Sura 15. 16. 17.

wią, że dusze ich po śmierci prosto do Raju idą: w drugim Męczenników: o których bają, iż się zostają na pogórkach traw zielonych, owoców Rayskich pożywających, y z rzek Rayskich pijących: o innych zaś wiernych, jest między niemi sprzeczka: jedni powiadają, iż się w przysiątkach grobow zostają: tak jednak że im z tamtąd gdzie się podoba wynieść wolno: drudzy zaś trzymają że do Adama do Nieba światowego idą, które *Berzach* zowią, y tam aż do dnia powszechnego zmartwychwstania, które powszechnie przypuszczają, mieszkać będą. Co się zaś Narodów Pogańskich y Niewiernych tyczy, że y te o nieśmiertelności duszy niewątpliwe: wielkie się na to po Historykach świadectwa znajdują. O Chinenczykach Trigautiusz pisze, (z) że ci po śmierci nagrodę dla dobrych a karę dla złych przypuszczają: które to kary straszliwe się po pańskich pałacach, co on sam swemi oczami widział, obrazy znajdują. O Japończykach jest list S. Xawerego (a) że ich Bonziuszowie co piętnasty dzień do ludu ka

B

du ka

(z) Trigaut: l. 1. exped: Sinen: (a) apud Emma: Acoſam: l. 2. Epl:

du każą, a podczas kazania straszne mają piekielnych malowania słuchaczom swoim ukazują, y tym ich widokiem do serdecznego płaczu y ięczenia przywodzą. O Indianach wiemy, że ci przeyscie dusz z ciała, do ciała przypuszczali: nauczając, iż po śmierci, dusza człowieka okrutnego w drapieżną bestyą, dusza człowieka lubieżnego w sprosne go wieprza, y tam daley, na ukaranie grzechów swoich przechodzi. A ta ich nauka co do treści swojej bynajmniej się powszechniey prawdzie, że dusza po śmierci ludzkiej żyje, y zła karę za zbrodnie odnosi, niesprzeciwia: ale tylko sposob tej kary daleko inaczej, śmiesznie iednak, y nierozumnie tłumaczy. Nie wątpię o nieśmiertelności duszy w Malabaryce. to jest w obszernym Wielkiego Mogola Państwie, y w Tartaryi: przez którą się rozumieją Narody około Kaukazu aż do Chin leżące, iako to obszernie Brukerus wywodzi. (b) Narody także Quineńskie iako świadczy Gotardus Artusdanticanus, (c) zwykły część sprzętów domowych odkładać dla umarłych, na

(b) Brukerus l. 3. de Philo: exo: (c) Gotardus p. 6. Indiar orient. c. 1.

miejscach grobow ich bliskich: aby oni na tamtym świecie dokąd kolwiek trafią, swoje na codzienne potrzeby obeyscie mieli. Toż samo czynili za świadectwem Piotra de Cieca (d) iednego z pierwszych, którzy do Ameryki południowej weszli Peruńczykowie. O nich nadto Augustyn Zoratus świadczy (e) że zmartwychwstanie ciał przypuszczali: bo Cudzoziemców w kraie ich wpadających usilnie prosili, aby szukając złota, kości pogrzebanych Przodków ich nierozrzucali, żeby ci prędzej y łatwiej zmartwychwstać mogli. I Piotr Mediolańczyk (f) iednego Amerykańczyka, nagiego wprawdzie, ale poważnego y rozumnego taką do Hiszpańskiego Gubernatora mowę wspomina. Dowiedzieliśmy się, żeś ty wszystkie nieznaione tobie kraie ręką waleczną przeszedł y Obywateli ich niepomatu zastraszył. Przeto upominam cię y przestrzegam, iż dusze z ciał wychodzące dwie tylko drogi mają: iedną ciemną y straszną, dla tych zgotowaną, ktorzy Narodowi ludzkiemu naprzykrzeni y nienawieśni są: drugą miłą y rokoszną wyznaczoną dla

Bz

(d) Chron: Reg: Peru: (e) Histo: Peru: l. 1. c. 12. (f) In oceanicis dec: 11. l. 3.

na dla tych którzyby pokoy y zgodę Narodów za życia kochali. Jeżeli tedy na to pamiętać będziesz, że śmiertelny jesteś, y że każdemu za teraźniejszy sprawy zgotowana jest zapłata: nikomu tu naprzykrzony nie będziesz. Zaitte ten o nieśmiertelności duży niewątpił, który tak pięknie o zgotowanych po śmierci karach y nagrodach rozprawił. Podobnie niewątpią o niey Brazyliyczycowię, Parauaryczycowię, Kanadenowię, Obywatele nowej Aurelii y inne stron tamedycznych Narody, iako nas o tym upewniali, długo między niemi bawiący y obrządkow ich dobrze świadomi nasi u nich Missionarze.

Wiem ia że niektórzy Pisarze, a mianowicie Bayle y Fabrycius, zasądzeni na świadectwach niektórych żegluga się bawiących, wiele Narodow po Atheuszowski żyjących wyliczają. Ale iako dobrze uważa Richardus Blakmori (g) tym żeglującym nie powinna być dana wiara. Oni bowiem do brzegu przybwszy pospolicie na ludzi obcych napadają, albo na obrządki niezwyčajne patrzą, które iachcą, tak sobie tłumaczą: a ięzyka ich nie

rozu-

rozumiejąc, a zatym żadney z niemi wspoleczności nie mając, ich nauk y obyczajów poznać nie mogą. Stwierdza to przykładem swoim: że przez dziesięć lat na Wyspie Florydzie mieszkając, to potym w Obywatelch iey postrzegł, czego w pierwzych latach po nich nie rozumiał, Zdawało mu się że to był Narod Atheuszowski, gdyż żadney w nim powierzchowney Bogów czci, żadnych Kościołów, y Bałwanow nie widział. Przypatrzwszy się jednak pilniey, poznał: iż oni naturalną iakąs Religiją, atę od Sokratesowey y Platonowey daleko czystsza mieli. Stwierdza toż samo y Stylingletus Anglik: (b) y wiele Narodow ktorym Atheuszolstwo zadane było, iakoto Mięszkańcow Kuby y Hispantioli, Karaibow y Amerykanow północnych, Mięszkańcow Wirginii y innych Wysp poblizszych, tudzież Brazyliyczków, Diagrytów, Gwaranów, Kalkaquinów y innych tym podobnych, mocnemi wywody od tey zakaty broni.

Patrzcie Słuchacze na potężność światłości oświecałcey wszystkich ludzi, która tak różne, tak od siebie dalekie y tak

sobie

(g) Essai. de la Provid: let: 7.

(b) In orig: Sac: p. 2. c. 3.

sobie po większej części przeciwne Narody, na to jedno zdanie, że dusza jest nieśmiertelna, y że są kary lub nagrody po śmierci, powszechnie przywiodła. Myśliły się prawda w tłumaczeniu istoty duszy, y w opisywaniu sposobu kary lub nagrody: w tej się jednak głównej propozycji, iż jest dusza nieśmiertelna y kara lub nagroda dla niej po śmierci, przy tej swojej powszechności mylić nie mogły. Tak właśnie iako według Cicerona (i) myliły się też same Narody w obieraniu sobie Boga y w oddawaniu mu chwały: w tej się jednak głównej propozycji, iż jest Bóg, y iż go chwalić trzeba, żadną miarą, przy tej swojej powszechności, mylić nie mogły. *Multi de Diis prava sentiunt, id enim vitioso more efficitur, omnes tamen esse vim & naturam Divinam arbitrantur.* Wnosić za tym z tą potrzebą, że ta o nieśmiertelności duszy, równie iak owa, o bytności Boskiej, powszechna całego świata zgoda, koniecznie z instynktu czyli podania samejże natury pochodzi: a za tym żadną miarą omylną być nie może. I toć to jest co ja wam już w tej drugiej kazy Części pokazać myślę.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

Tak jest Słuchacze: wiadomość o nieśmiertelności duszy sama nam natura podaje; y o tej nas prawdzie też sama powszechna całego świata zgoda, którą Cicero (k) prawem natury nazywa, niezawodnie upewnia: *Omni autem in re consensio omnium Gentium lex natura putanda est.* Ta jest powszechna reguła do poznania, że co z samej rzeczy natury pochodzi y naturalnie się dzieje, kiedy się zawsze y wszędzie nieprzerwanym porządku biegiem dzieje; y mocniejszego nad ten Natury skutków dowodu nie mamy. Z tej reguły wnosimy, że obroty Niebios, spadki na dół rzeczy ciężkich, wydawania pożytków ziemi y drzew, naturalne są; ponieważ nigdy swojego porządku y przepisu nie chybiali. Z tej reguły poznaćmy, że w nas pragnienie dobra, wstręt do złego, miłość życia y inne tym podobne skłonności naturalne są, ponieważ się statecznie, nie tylko w nas, ale też y w nierozumnych zwierzętach, znajdują. Czemużbyśmy

(i) Cicero l. 2. Tuscul. Quae.

(k) Cicero l. 1. Tuscul. Quae.

byśmy tedy z tey samey przyczyny, y o tym powszechnym zdaniu, że dusza iest nieśmiertelna, y ze ią po śmierci kary lub nagrody czekaia, sądzić nie mieli, iż zdanie to naturalne iest, y z samegoż natury podania płynie: ponieważ ono się we wszystkich Narodach, y we wszystkich wiekach statecznie znayduie: Zwłaszcza że nam nie tajno, iak to są odmienne ludzkie zdania, iak różne Narodow obrządki, prawa, y zwyczaje, iak się bardzo pograniczne nawet kraie, nie tylko w rzeczach do Polityki, ale też y Religii należących od siebie różnią: a mogły by się te tak liczne y tak różne od siebie, nie tylko polityczne ale też y grube Narody, żadnego z sobą przymierza y współczeństwa nie mające, wiekami całemi, y niezmiernym mieysc przeciągiem od siebie oddalone, y we wszystkich innym z sobą się niezgadzaające, na to iedno o nieśmiertelności duszy zdanie znieść; gdy by ich do tey powszechney zgody samaż natura wewnętrznym podaniem y natchnieniem nie nagliła? *Zaisze kto o tym wąpi, mówię słowy Cicero* (1) *ten y o tym czy iest słońce, czy*

go też

(1) Cicero de Nat. Deorum.

go też niemasz, wąpić może. Bo czyliż to drugie od owego pierwszego iest iasnieysze: gdybyśmy tego za rzecz pewną niemieli, y umysłami naszymi nieprzenikalni, nigdyby tak stateczne o tym zdanie nasze nie było, ani by go taka czasow długość porwierzata, ani by się razem z wiekami y z czasami ludzkimi starzeć mogło.

A z tąd wynika Słuchacze, że takowe o nieśmiertelności duszy zdanie żadną miarą błędnym y omylnym bydź nie może; bo iako naucza Seneka (m) mocnym prawdy dowodem iest powszechna na rzecz iakową wszystkich zgoda: *Veritatis argumentum est aliquid omnibus videri*. Cicero także (n) za rzecz niewątpliwą sądzi, iż to koniecznie prawdą bydź musi, na co wszystkich powszechnie natura przyśtaie *De quo omnium natura consentit, id verum esse necessum est*. I w prawdzie co to iest w rzeczy samey głos natury, y co przez powszechne iey świadectwo rozumiemy: a wszakże albo przysposobienie umysłu do poznania iakowey prawdy od Stworzyciela natury uczynione, albo wyobrażenie iakieś teyże prawdy od tegoż Naywyższego Nau-

(m) Seneca Epl. 117. (n) Cicero l. 1. de Nat. Deorum

go Nauczyciela na rozumie naszym wyryte, albo co pewnieysza, myśl przez przyrodzone iednego z drugiego wnoszenie światwo nabytą, która nam takową prawdę iawną y oczywistą czyni. Bydź tedy żadną miarą nie może, aby Bog najwyższy y istotna prawda y dobroć, albo iakowe nam zdanie fałszywe y omylne nadał, albo tak nas stworzył, żebyśmy mocą y natchnieniem samegoż przyrodzonego światła wbiład iakowy w padali. Błąd albowiem każdy prosto się najwyższemu iego porządkowi przeciwi; y nietylko od iego Dobroci praw, ale też y od iego Mądrości przepisów oczywiście ustępnie: żadną tedy miarą od tego pochodzić nie może, który wszystko, tylko według prawideł swojej mądrości y wynalazków swojej dobroci powszechnie rozporządza. Poznać to możemy z ustawicznego doświadczenia, które w każdym przyrodzonym natchnieniu, czyli to na nas samych, czyli na innych rzeczach żyjących mamy. Nie mylą się zwierzęta, kiedy albo za tym co ich naturze sprzyja, idą, albo przed tym co ich przyrodzeniu szkodzi uciekają. Tak nie myli się Jeleń kiedy postrzałem zraniony dyptanu ziela szuka, aby za iego zazyciem śmier-

śmiertelnego postrzału pozbył: niemyli się mrówka, kiedy rozmaite zewsząd zbóż ziarna zbiera, aby się czym pod czas zimowego czasu żywić miała: nie myli się czyli to owca, kiedy przed wilkiem ucieka, czyli to ptaszyna kiedy się iastrzębia boi, którego zyciu y naturze swojej przeciwnego przeczuwa. A iednak cóżby z tego wyniknęło, choćby się y w takowych kiedy natury własney podaniach myliły? Izali lepszy będzie stan zwierząt, niżeli ludzi rozumnych, których w takowej mierze błąd byłby nieporównany? Aleć y w ludziach, między włanemi od natury zdaniami, żadnego fałszywego y omylnego nieznaydziemy. Tak nie mylemy się, kiedy dobro kochamy, złego się chronimy, nauki szukamy; błędem się y niewiadomością brzydziemy: do tego zaś wszystkiego nie z innych się iakich obcych pobudek, ale z samego natury podania skłaniamy. Tak samym rozumem światłem obiaśnieni; niektóre na umyśle naszym uprzedzenia y pierwotne innych prawd reguły, bez żadnych dalszych na nie dowodów, za pewne y niewątpliwe przyimujemy. Jeżeli takowy sądzenia sposób fałszowi iakiemu, albo

albo przynajmniej wątpliwości u nas pod-
padać będzie: iuż nam wolno wątpić bę-
dzie, czy to co się białym wszystkim wi-
dzi, czarnym nie jest, czy to na co wszy-
kich oczy słatecznie y iednako patrzą, ia-
kowego im przywidzenia tylko y omamie-
nia nieczyni. Już wolno będzie wszyst-
kie jasne zdrowemu rozumowi prawdy
mieć za podeyrzane: y o tym czy rzecz
cała jest większa od swoiey części, czy
wszystko albo jest, albo nie jest, czy może
co razem bydź y nie bydź, y o innych tym
podobnych, roztropnie powątpiewać. Zaiśte
bowiem nie co innego nas o prawdzie ta-
kowych rzeczy upewnia, tylko wewnę-
trzne sameyze natury świadectwo, ktore
nam na nie, bez żadnego dalszego rozbie-
rania przysławać każe. Toć ieżeli takowe
świadectwo wątpliwe y niepewne jest: iuż
w zdaniach ludzkich nic trwałego y słate-
cznego nie będzie, ale wszystko odmianie
y wątpliwości podpadnie. A znaydzie się
kto tak nieuważny y na rzeczach się nie-
znający, żeby na to kiedy przystać y po-
zwolić mógł? Nie wątpliwa więc rzecz
jest, że initynka y podania natury nie-
mylą się ani omylaia. Poniewaz tedy na-
fze

że o nieśmiertelności duszy y przyszłym
po śmierci człowieka życiu zdanie, iako się
wyżej pokazało y ieszcze dowodniey ni-
żej pokaże, z samego natury podania po-
chodzi; zaiśte zdanie to nieomylne jest, y
żadney wątpliwości niepodpada.

Atoli Przeciwnicy nasi, inży zdaniu
temu początek naznaczaia: Ludzkiey to
tylko mówią polityki wymysł jest, aby lu-
dzi boiaźnią kar przyszłych w dobrym
Rzeczypospolitey rządzie utrzymać. Te-
go potym, iako do dobrego Królestw rządu
potrzebnego, wszystkie się po świecie Na-
rody chwyciły. Nim im wybiegu tego
śaśiz pokazemy, wprzod ich własną ich ze
bronią pokonamy. Zdanie to mówią o
nieśmiertelności duszy y przyszłym po
śmierci człowieka życiu, jest do dobrego
Rzeczypospolitey rządu potrzebne: ia z tąd
wnoszę, toć nie może bydź szczerym tyl-
ko wymysłem ludzkim: ale jest rzetelną y
istotną prawdą. Dowodzę tego z owey
wszystkim Mądrym niewątpliwey reguły,
którą y oni też przypuszczaią: że człowiek
do poznania prawdy, iako do swoiego końca,
jest z natury samey przysposobiony. Daley
taki z tego dowod kładę. Bardziej się po-
znania

znaniu prawdy fałsz, a niżeli zdrowiu rzeczy żyjących trucizna sprzeciwia. Bo nie zawsze się trucizną życie, zawsze zaś fałszem poznanie prawdy znosi. Ale nie zgadza się z rozumem aby Stworca wszystkiego taki rzeczy żyjących rodzaj stworzył, któryby dla swego zachowania inšzego pokarmu zażywać niemógł, tylko który mu trucizną y własney iego natury zepsuciem iest. Toć daleko bardziey nie zgadza się z rozumem, że tenże Stworca wszystkiego stworzył człowieka nad wszystkie inne stworzenia szlachetniejszego, którego by dobro y zachowanie od tego co się naybardziey iego naturze przeciwi, to iest od fałszu y kłamstwa, a w rzeczy tak wielkiej wagi. naybardziey zawisło. Więc jeżeli Przeciwnicy nasi przypuszczają, że to o nieśmiertelności duszy zdanie do dobrego Rzeczypospolitey rządu, to iest do iak naylepszego zachowania ludzi iest potrzebne: y to też przypuścić powinni, że zdanie to nie wymysłem tylko ludzkim, ale szczerą koniecznie prawdą iest.

Już do gruntownego zbilania zarzutu przystępując pytam się ich nayprzod, iakiemi nam tego co mówią świadectwy dowio-

dowiodą: ktorzy to pierwsi byli co takowe podanie wymyślili: kiedy to y gdzie takowy zjazd mieli aby do tego powszechnego zdania ludzi przywiedli: iak dawno to uczynili: czy ieszcze w pierwszych świata początkach czy dopiero w następujących po potopie wiekach: czy to z ktorego się kraju na iedno iakie miejsce ziachali, czy też tak wielką miejscę odległością od siebie oddaleni, przypadkiem się tylko na iedno zdanie zgodzili: cóż nam na te wszystkie pytania odpowiedzą: Nam zaś pewna rzecz, że we wszystkich starych pismach y śladu iednego o tym niemasz: ale się w nich doczytuujemy, że wszyscy po wszystkie wieki Prawodawcy, nie postrachem albo obietnicą przyszłego życia, ale postrachem y obietnicą kar y nadgrad doczesnych, poddanych swoich, w karności utrzymywali, y po dziśdzień utrzymują. Pytam się ich po wtóre czy mogło by się takowe o nieśmiertelności duszy y karach przyszłego życia zdanie wpoić powszechnie we wszystkich ludzi gdyby to z siebie prawdziwe nie było: A wszakże zdanie to iako się już namienilo, małą Narody bardzo od siebie odległe

ległe, morzem y ziemią oddzielone, w obyczaiach, naukach, prawach, wcale różne: Narody nawet bez Filozofii, bez nauki, bez rządu, bez wszelkiej polityki żyjące. Komuż się to więc w głowę zmieści, aby kto tak wielu na swoje zdanie przywiódł, gdyby im samę tylko bajkę y sen szczerzy przekładał? A wszakże zdanie to nie zasadza się na świadectwie zmysłów, owszem, iako uważa Laetantius Firmianus, zmysły nam nasze pokazują, że się po śmierci człowieka sam tylko proch y same kości zostają: iakże tedy być mogło, aby ludzie nie tylko mądrzy, ale y prości, którzy głębszych o naturze duszy nauk niewiedzą, y do ich poznania nieposobni są, a ci nie w liczbie małej, ale prawie niezliczeni, owszem wszyscy albo prawie wszyscy, na rzecz pod zmysły ich niepodpadającą, tak mocnym y statecznym zdaniem przyśiali, gdyby wewnętrznego o niej, sameyże natury podania y świadectwa nie mieli? A wszakże na koniec zdanie to do owych liczby należy, które umysłom y pożądliwościom ludzkim nie pochlebiają; owszem wielki im wstręt, wielką zgryzotę, y niepokoy czynią.

Przeto

Przeto owi bezbożni, którzy nieśmiertelności duszy przeczą, dla tego do tego błędnego mniemania przyszli, iako to z słow Lukrecjusza znać (o) aby złożywszy wizelką przyszłego sądu boiażń, śmieley y spokojniey swoich rozkoszy zażywali. *Et metus ille foras praeceptis Acherontis agendus, funditus humanam qui vitam turbat ab imo omnia suffundens mortis rigore.* Jak że to więc być mogło, aby kto tak wielu ludzi, tak łatwemi y powolnemi, albo raczey tak grubemi y prościemi uczynił: żeby ich do tak nieżnośnego y pożądliwościom swoim uciążliwego iarzma przywiódł? Prawdźwież to y bardzo prawdziwie Plinius po wiedział (p) że ludzie z osobna zwodzić y zwodzeni być mogą; ale to żadną miarą być nie może, aby ieden wizylkich y wszyscy iednego zwiedli: *Singuli decipere & decipi possunt, nemo, omnes neminem omnes fefellerunt.* Były prawda tak o ianych rzeczach, iako też o sameyże Religii, owszem o samymże życiu przyszłym rozmaite między ludźmi błędy: ale te zawsze, u innych co raz insze. Żadnego zaś takiego nieznaydziemy, żeby się ie-

C

denze

(o) Lucretius l. 3. (p) Plinius in Paneg: Trajani

denże u wszystkich znajdował. Pozmyślali wiele o sposobach kar przyszłego życia Ho. nerus y Heziodus, o owych to Parkach, Eumenidach, Acheronta rzekach, y innych tym podobnych: ale bayki te prawie się samey tylko Grecyi trzymały. Bayka także o przechodzeniu dusz z iednego ciała do drugiego, zaraziła wiele Indyjskiego kraiu, ale wiele go też y nie tknęła: do Europy y Afryki ledwie się w kraść mogła, a na nowym Świecie ani powstała. To jest, iedna tylko na świecie prawda jest, a zaś tysiączne do fałszu drogi: byż tedy nie może, aby umysły ludzkie, obyczajami, prawami, skłonnościami od siebie różne, na iedenże powszechnie błąd natrasły. Na ostatek pytam się ich, czy by to o nieśmiertelności duszy y przyszłych po śmierci karach zdanie, tak długo w oczach ludzkich po wszystkie wieki trwało, gdyby z wymysłu tylko a nie z podania natury pochodziło? Nie masz niktogo, żeby, jeżeli cokolwiek dawnych dzieiów y Historii świadom jest, dobrze o tym nie wiedział, iak wiele się to po świecie Królestw, Państw, Religii, y obyczajów odmieniło, iak wiele zdań ludzkich, z wiel-

ką

ką nąyprzod pochwałą przyiętych, za czasem upadło, y zaginęło? Cóż się nam z owych wielkich na świecie Mędrców y praw stanowicieli, podanych do rządu ludzi nauk y przepisów zostało? Sama tylko, że kiedyś byli, po książkach wzmianka. Też same o Eumenidach, o Parkach, o Acheroncie, z wielką pochwałą od Greków przyięte bayki, długoż wiarę miały? Cicero świadczy, że za czasów iego, nawet kądzielney babki nie było, żeby się ich lękała. I przydaie daley, (q) że to sama czasu przewłoka, natury zdania potwierdza, a zaś ludzkie wymysły znosi: *Opinionum commenta delet dies, natura iudicia confirmat*. Ponieważ tedy zdanie o nieśmiertelności duszy, y powszechnie jest, y tak długo trwa: żadną miarą ludzkim wymysłem byż nie może, ale z przyrodzonego natury podania pochodzi.

A wszakże, mówią Przeciwnicy daley, wielu było y jest, którzy nieśmiertelności duszy, y temu wszystkiemu, co za nią idzie, przeczą: jeżeli tedy natury głos jest, który tey prawdy naucza, czemuż go wszyscy niekysłą? albo iaką się śmiało-

Cz

Ścia

(q) Cicero l. 1. de natura Deorum.

ścią mówi, że wszyscy na to zdanie przystają, kiedy doświadczenie samo uczy, że mu się wielu sprzeciwia? Odpowiadam, że my przez wszystkich na to się zgadzających, rozumiemy, wszystkich ludzi, wszystkie Narody, wszystkich także też Filozofów, y Mądrych; w których światło natury, albo przez wykrety przewrotnego rozumu, albo przez poządliwości zepsowanego ferca, nie jest przyćmione. A wszakże z podania natury pewna rzecz, że żyjemy, że swego uszczęśliwienia pragniemy, że się nieszczęścia y przeciwności lękamy: a postaremu temu, albo przeczyli, albo nie dowierzali *Pyrrhonic*, czyli o wszystkim powątpiewający; któremi gardzić, nie zaś ich zbijać zwykliśmy. A wszakże kra- dzież, cielesność, oycobdystwo, y ludoie- stwo, jest przeciwko prawom natury: a jednak się Lacedemończykowie w dowcip- ney kradzieży, Cypryczykowie w spro- snościach cielesnych, Indowie w Oycob- dyństwie y ludoieństwie kochali. Gdy tedy mówimy, że wszyscy ludzie, duszę nie- śmiertelną uznają; w tey obfzerności mó- wiemy, w której mówić zwykliśmy, że się śnieg oczom ludzkim biały zdaie: kto-

ra to

ra to mówę, za powszechnie prawdziwą, bez żadney sprzeczki mamy, lubo oczy zepsowane, albo przez szkło kilkorogra- niafte patrzące, rozmaite w nim kolory widzą. Ta tedy garztką ludzi złośliwych y nie uważnych, która się temu powsze- chnemu zdaniu sprzeciwiała, y jeszcze po- dziśdzień sprzeciwia, bynajmniej zdania tego, o którym mówimy, powszechności nie wymnie, y dowodu któryśmy z powsze- chney świata zgody, wzięli, mocy niewą- tli. Boć y w dziełach natury znaydują się czasem straszne dziwa, które się przeciwko własnościom sameyze natury traflają: a postaremu to, powszechnemu natury bie- gowi, y nie wzruszoney praw ley mocy, nic nie szkodzi. Lowiszem, z tego samego, wnosić potrzeba, że zdanie o nieśmiertel- ności duszy z przyrodzonego prawa pły- nie; iż świat cały y wszystkie jego Na- rody, przeciwko wszystkim zdaniu temu, przeciwnym powstają. Pierwsi mu się sprzeciwiać poczęli Epikureyzykowie: y zaraz powszechną na siebie ludzi wzga- rde y nienawieść pobudzili. Cicero (r) ich drobnemi Filozofami nazywa: *Minuti illi*

Philo-

(r) Cicero l. de senectute.

Philosophi, y powiada, (s) iż niemi każdy uczony gardzi: *Eos doctissimus quisque contemnit*. Lutian (r) o nich pisze, że nauka ich, tylko się między niemi samemi znajdowała; lud zaś pośpolity, wołał Pódom baiecznie stan życia przyszłego wyrażającym, Homerowi y Heziodowi, wierzyć; aniżeli na ich zdanie, choć tak pożądlivościóm ich pochlebiające przystawać. Owizem Suidas (u) o nich świadczy, że z Rzymu ustawą Senatu wygnani są. Ich także Messenicykowie w Arkadyi wygnali, których też y zarazą Młodzieży y zakałą Filozofii, dla rozpustney nauki nazwali: w Krecie zaś, Liktu Obywatele, takie przeciwko nim oyczytym ięzykiem prawo napisali *Epikureyzykowie mądrości zniewieściatę, y odrodney, y szpetney wynalezcy, y Bogóm niezarwieśni, niechay za obwołaniem Woźnego zaraz z Liktu uśtapią*. A jeżeli by który z nich, pogardziwszy prawem, tu się wrócić odważył: niechay w środek rynku przez dwadzieścia dni związany będzie, niechay nagi młékiem y miodem nasmarowany

(s) Cicero l. I. Tusculanae Quaestiones; (r) Lutianus in Dialogo de Lustu; (u) Suidas ex opere deperdito Claudii Eliani de Providentia;

rowany zostanie, y tak muchom lub pszczołom, przez przerzeczony czas, na pastwę idzie. Jeżeli by zaś po owym czasie jeszcze żył, niechay w niewieście szaty ubrany, ze skały stracony zostanie. Itacyż ludzie, tak źli, tak rozpustni, tak światu całemu obrzydli, mogą mieć iaką w swoiey nauce powagę, albo co, powiżecznemu zdaniu, swoim się od niego oderwaniem, uymować? Atoli y tym samym zepsowanego rozumu y ferca ludziom, nie tak bardzo prawda ta przyćmiona była; żeby się im sama przez się, choć niechętnym, nieuka, zowała, y mocno ich woczy y w serce niekliła. Uważył to, jeszcze za swoich czasów, Cicero, (w) kiedy nikogo z owych wieku swego Atheuszow nie widział, aby się sam tego nie bał, czego się bać ludziom nie kazał. *Nec quemquam vidi, qui non magis ea, quae timenda esse negaret, timeret*. Uważać to możemy y my, na owych tęgich rozumach, iako się sami dla nieustraszonego rozumu y ferca nazywają *Spiritus fortes*; że lubo całe życie nauczają, że się ani śmierci, ani piekła, ani Boga bać nie potrzeba; przy śmierci iednak, sami bardzo się boją

(w) Cicero l. I. de Natura Deorum.

się boją y lękają. y albo w ostatniey rozpaczey z swiata tego schodzą. albo na błąd swoy płacząc. pod obrządki się Kościełne poddają. Natura to. do swoiego ostatniego końca przychodząc. oczy im na tę prawdę otworzyła. którą oni daremnie sami przed sobą za życia taili.

KONKLUZYA.

Niechayże niewątpliwą to u nas prawdą będzie. że ta powszechna całego świata y w wszystkich wieków o nieśmiertelności duszy zgoda. z samego koniecznie natury podania pochodzi. Ale niechay y to. żadney u nas wątpliwości nie podpada. że głównemi natury winowaycami y nieprzyjaciółami są. którzy w rzeczy tak wielkiej wagi. tej powszechney świata zgody odstępują. Oni się upornie powizechnemu całego świata zdaniu sprzeciwiają. oni zuchwale podaniem y instynktem sameyże natury gardzą; na nich tedy świat cały bite. y u swoiego ich sądu. iako swoiego towarzystwa niegodnych. iako Narodu ludzkiego wyrodkow. y z sameyże ludzkiej natury wyzutych. potępia. Jeżeli tu którzy. ich iadem zarażeni są: pytam się ich

się ich z Ciceronem (x) Cóż więc jest dla czego by wątpili. czy to. czegom dowodził. prawdą jest; kiedy przyczyna. kiedy ludzie. kiedy Narody. kiedy Grecy. kiedy grube kraie. kiedy Przodkowie nawet nasi. kiedy czasy wszystkie. kiedy wielcy Filozofowie. kiedy Póerowie. kiedy Najmędrsi Mężowie. którzy Rzeczypospolite stanowili. którzy mięsła zakładali. przytym stoją? Jzali czekaia aby bestie same do nich przemówiły. że na zgodney wszystkich ludzi powadze nieprzesłają? Zis wszystkich oprawdzie tej przekonanych. y bynajmniey o niey niewątpiających. pytam się z Świętym Chryzostomem: *Quare queris unde factus sis. Et ad quid factus sis non requiris?* nie dość wiedzieć że dusza nasza jest nieśmiertelną; ale trzeba się y na to oglądać. na iaki koniec jest nieśmiertelną. A wżakże aby za swoje sprawy. albo nadgodę wieczną. jeżeli dobre będą. albo karę wieczną. jeżeli od przepisu cnoty odstąpią. odbierała. Jeżeli tedy temiey koniec jest. toć nieuchronną nas wszystkich powinność jest. abyśmy czyniac dobre. a chroniac się złego. o iey się iak nayusilniey zbawienie starali. I dla tego

to we

(x) Cicero l. 1. de Divina.

to we wszystkich ludzi nawet naygrub-
 szych y naymniey się na rzeczach znaią-
 cych, tę o nie śmiertelności duszy, y przy-
 szley po śmierci karze lub nadgodzie, wia-
 domość wpoila natura, aby ich do iak nay-
 większey nad duszą swoją baczości przy-
 wiedła. Lecz my, lubo daleko lepiej od
 Pogan y grubych Narodow, o prawdzie
 tey objaśnieni, z wielkim wstydem swoim
 wyznać musiemy, że ieszcze mniey o nią,
 niżeli Paganie y grube Narody dbamy.
 Staramy się o życie, honor, y fortunę; a
 o duszę iakież starania podeymujemy? Sta-
 ramy się o życie, honor, y fortunę, nie-
 kiedy z oczywistym sameyże duszy niebe-
 spieczestwem; iak że tedy o te znikome
 rzeczy, a niżeli o nieśmiertelną duszę bar-
 dziey nie dbamy? Staramy się o życie ho-
 nor y fortunę, y w młodości y w doyrza-
 łym wieku, y na schyłku życia, y we dnie
 y w nocy, y w zdrowiu y podczas choroby:
 kiedyż więc będzie czas starania się o du-
 szę; albo co się w odmencie tylu zabaw,
 na iey też dobro, staranią zostanie? Od-
 dzielimy prawie trzecią część dnia, którą
 spoczynkowi dajemy: oddzielimy daleko
 większą, część dnia, którą na braniu pokar-

mu,

mu, na rozrywce, na interesach domo-
 wych, na rzeczach obojętnych trawimy:
 oddzielmy ten wszystek czas, który nabo-
 żeństwu wprowadzie y słuchaniu Mszy lub
 kazania w Kościele, ale przy tysiącnych
 rozrywkach y roztargnieniach, bardziey o
 czym inszym, a niżeli o Bogu myśląc,
 poświęcamy: oddzielmy wszystkie uczyn-
 ki, dobreć prawda z siebie, ale w stanie
 ciężkiego grzechu odprawione, a zatym
 bynaymniey w Niebie nie płatne. To
 wszystko oddzieliwszy, coż się nam więc
 dla duszy nieśmiertelney czasu, co na iey
 nadgodę zasługi zostanie? I nie wstanaż
 te wszystkie Pogańskie y niewierne Na-
 rody, nieśmiertelnością się duszy do życia
 uczciwego y cnotliwego pobudzające,
 przeciwko nam na sądzie? Niebądaż nas
 tam, o tę naszą około duszy niedbałość ob-
 winiać y potępiać? Będą zaiste: a spra-
 wiedliwy załug odpłacca Bóg, iaskawiey
 się daleko z niemi, a niżeli z nami obey-
 dzie *Terræ Sodomorum remissus erit in die*
Judicii, quam tibi. (y) Więc z tey nauki,
 o powszechney całego świata względem
 nieśmiertelności duszy zgodzie, ten nie-
 chay

chay pożytek będzie, abyśmy w poioną
w nas od sameyże natury nieśmiertelności
tey wiadomością, do pilnego się o iey zba-
wienie starania zachęcali.



KAZA-

KAZANIE II.

*O Nieśmiertelności Duszy z mo-
cnych dowodów rozumu.*

Na drugą Niedzielę Adwentu.

*Euntes remuntiate Joanni quae audistis & vi-
distis: ceci vident, claudi ambulant mortui
resurgunt Math: 11.*

Umarli zmartwychwstają: iako w dzisiey-
szej Ewangelii samże Chrystus Pan,
między innemi Boskiej mocy swojej cu-
dami, Janowi Świętemu oznaymić rozka-
zał: a iakże dusza ludzka razem z ciałem
umiera, y w liczbie rzeczy na świecie
zostających byź przestaje? Więcey po-
wiem: ciała nawet same ludzi umarłych,
zupełnie w grobach swoich nie giną, ale
niewątpliwą swoich początkow nieśmier-
telność mają: śmierć bowiem, która im
życie odbiera, bynajmniey ich w swoje
pierwsze

pierwsze nic nie obraca, ale je tylko na swoje, z których się składaia, części rozsypuie: a iakże dusza ludzka od ciał tych daleko szlachetniejsza, nieśmiertelną nie jest, ale przy śmierci Człowieka zniszczeniu y zepściu podpada: I toć to jest czego nie widzą, albo raczey widzieć nie chcą, wątpiący o nieśmiertelności duszy wieków terażniejszych Deistówie. Rozwiozłość życia, która serce ich psuie, iad też swoy od serca, aż do ich rozumu przenosi, że ten o rzeczy tak wielkiej wagi, tylko według zepsowanych obyczajów skłonności sądzi. Nikt o nieśmiertelności swoiey duszy niewątpi, tylko komu na tym, aby ona razem z ciałem umierała, wiele zależy: a iako żadnego po śmierci nie chciałby mieć dla siebie Sędziego; aby nie było, kto by go za zbrodnie popełnione karał: tak też według żadney, umarłszy, nie chciałby zostawać części; aby nie było, na czymby za popełnione zbrodnie karę ponosił. I zaiste Słuchacze doświadczenie samo uczy, że wszyscy prawdzie tey przeciwni, póty żadney o niey wątpliwości nie mieli, póki życie uczciwe y Chrześcijańskiego człowieka godne wiedli: w ten

czas

czas zaś dopiero wątpić o nieśmiertelności duszy, y przed sobą ią tać poczęli, kiedy na niegodziwe rozkoszy wylani, w niey, swoiey poządliwości tamę, y troskliwy o kary przyszłe niepokoy znaleźli. Właśnie, iak gdybyto oni co swoim wątpieniem w naturze odmienić mogli: albo iak gdyby dla tego y duszy y kar wieczności bydź nie miało, że oni sobie na nie la-dakim życiem swoim zasłużyli! Jużem ich na przeszłym kazaniu u sądu powszechney całego świata zgody o prawdę tę przekonał; a dowiódłszy, że zgoda ta z samego koniecznie natury podania pochodzi, jużem ich tym samym głównemi natury winowaycami y nieprzyjaciółami pokazał. Dzisiaj z niemi do sądu zdrowego rozumu idę: u korego żebym ich podobnie o straszną przeciwko rozumowi winę przekonał, nieśmiertelności im duszy mocnemi rozumem przyczynami dowiodę. Zeby zaś rzecz cała, swoim lepiej porządkiem poszła: iasnieysze tey prawdy dowody, do trzech istotnych własności duszy, że jest duchem, rozumem, y wolą, stosować będę. Te to są trzy źródła, z których obficie przyczyn, y wewnętrznych y zewnętrznych,

trzných, za nieśmiertelnością duszy struzmienie płyną: a przyczyn tak mocnych, że każdy rozum do poznania prawdy zdolny, związać potrafią. Do ich ia się tłumaczenia zabierając, mówię daley: sam nas rozum uczy, że dusza ludzka iest nieśmiertelna; bo sam nam rozum ukazuje, że dusza ludzka, iest nayprzód duch szczerzy, powtórę duch rozumny, a na koniec duch wolną wolą mający.

Matko przedwieczney Mądrości Niepokalanie poczęta Panno, obiaśń rozum nasz, abyśmy rzecz tę, iedni zgruntu poymować, a drudzy na poietą, oczów swoich upornie mrużyć nie chcieli.

CZĘŚC PIERWSZA.

Tak iest Słuchacze: dusza ludzka iest duch szczerzy, to iest nic w sobie ciała y materyi nie mający: a zatym iest duch żadną miarą zepsuciu y skazie nie podległy. Cicero o niey mowi (a) że żadnego z ziemi początku niema: *Animorum nulla in terris origo reperiri potest*: którey to mowy swoiey taką przyczynę daie, bo

(a) Cicero l. I. Tuscul. Quest.

prawi nic w sobie albo zmieszanego albo iegoonego, albo z ziemi uczynionego, nie nawet płynącego, wieiącego, lub ogniistego, nie ma: *Nihil enim in animis mixtum, aut concretum, aut quod ex terra natum aut factum esse videatur: nihil nec fluidum quidem aut stabile, aut igneum*. To zaś daley tak potwierdza: iż w tych wszystkich naturach nie maż nic co by rozumem y pamięcią obdarzone było: co by y rzeczy przeszłe pamiętać y rzeczy przyszłe przewidzieć, y na koniec rzeczy ninieysze poznawać y myśłą obeymować mogło. Wszystkie te przymioty Boskie są: to iest samym tylko szczerzym duchom służa. *Hic enim in naturis, nihil est, quod vim memoriae mentis & cogitationis habeat, quod & praeterita teneat, & futura praevideat & complecti possit praesentia: quae sola Divina sunt*, Wnosi więc z tego, że natura y istota duszy, iest w sobie w cale szczegulna: to iest od tych zwyczajnych y znaiomych natur różna y inżego rodzaju: *singularis est igitur quaedam natura atque vis animi, sejuncta ab his usitatis notisq. naturis*. A na ostatek kończy, że to co w nas czucia, smakowania, chcenia y wizerakiey żywości początkiem

czątkiem jest, Niebieskim koniecznie y Boskim jest: to jest nic w naturze swoiey: z rzeczami materyalnemi wspólnego nie ma, y dla tey przyczyny wiecznym y nieśmiertelnym bydź musi. *Itaque quid quid est illud, quod sentit, quod sapit, quod vult, quod viget, caeleste & Divinum est, ob eam rem æternum sit necesse est.*

Ten cały Cicerona dowód, zasadza się na owej niewątpliwej u wszystkich Filozofów prawdzie, że to, co ciałem y rzeczą materyalną jest, nie inaczej umiera y żyć przestaie, tylko, że y za sobą wiele rzeczy sobie przeciwnych ma, y w sobie z wielu się rzeczy między sobą przeciwnych składa. Zás dusza ludzka, ponieważ żadnego w sobie przymieszania y ułożenia nie ma; y sama w sobie, z żadnych się rzeczy między sobą przeciwnych składać, y za sobą, żadnych rzeczy naturze swoiey przeciwnych mieć nie może. Przyjmuie ona wszystko bez żadney przeciwności, y nie od tego co przyjmuie, nie cierpi: bo poznaiąc ogień nie płonie, poznaiąc lód nieziębnie, poznaiąc truciznę, y tam daley, nią się nie zaraza. Zamyka ona w sobie wszystko bez żadney przeciwności, choć by

choć by też rzeczy iak naybardziej między sobą przeciwne były: bo tegoż samego czasu y prawdę y fałsz, y ciepło y zimno, y jasne y ciemne, y słodkie y kwaśne poznawać może. A te wszystkie rzeczy, chociaż między sobą przeciwne, nie tylko żadney iey szkody y przykrości nie niosą, ale ieszcze ią co raz bardziej doskonalszą y rozumnieyszą czynią. Im więcęy poznaie, tym więcęy poznawać może; y im się doskonalszym rzeczom przypatruię, tym się bardziej do poznawania y przenikania dzielnieyszą stae. Nie mają tey własności rzeczy materyalne y cielesne; bo te samym się swoim zażywaniem, albo psuną, albo przynajmniej przytępiają: zwłaszcza iezeli rzeczy, o które się bawią, swoiey względem nich mocy, nie co bardziej y nad miarę dobędą. Tak widzimy, że oko od zbytńego światła ślepie, y ucho od zbytńego wdzianku głuchnie. Gdy tedy dusza ludzka żadney względem siebie rzeczy nie ma, która by iey życie wydrzeć mogła: gdy nie tylko od rzeczy, około których się bawi, żadney szkody nie odnosi, ale większe ieszcze od nich siły y mocy nabiera: gdy

na koniec, nie w istocie swoiey zmiesz-
nego y od siebie różnego nie ma, ale szcze-
rym koniecznie duchem iest: za pewną to
u siebie rzecz mam. mowi Cicero (b) że
się ona dzielić nie może; a iezeli się dzie-
lić nie może, ginąć też y z świata tego
schodzić nie może. *Sic mihi persuasi, cum
simplex animi natura esset, nec haberet in se
quidquam admixtum dispar sui atque dissimi-
le, non posse eum dividi: quod si non possit,
non posse interire.*

Tę Cicerona przyczynę, Święty To-
masz Anielski Doktor (c) ieszcze bardziej
umacnia, kiedy takie z niey wywody czy-
ni. Nic się nie psuie, tylko ile iest z czę-
stek rozdzielných złożone: ponieważ tedy
dusza, iako szczerý duch, z częstek się
rozdzielných nie składa; ona więc psuć się
żadną miarą nie może. Nic się przez natu-
rę swoią nie psuie, ale tylko przez cier-
pienie od spraw rzeczy tych, które na sie-
bie przyimuie: ponieważ tedy dusza, iako
szczerý duch, nic od ciała cierpieć y przyi-
mować niemoże; bo nic od ciała cielesne-
go na nie cielesne przeżyść nie może: ona
więc

(b) Cicero de Senect. (c) S. Thomas contra Gen-
tes I, 2. c. 55.

więc psuć się, nie tylko przez naturę, ale
y przez cierpienie, żadną miarą nie może.
Nic, co iest rzeczą nierozdzielną, przez
psucie się ginąć nie może, bo w psuciu się,
zawsze się coś zostaje; a w rzeczy nie-
rozdzielney nic się zostać nie może: prze-
to iezeli rzecz nierozdzielna ginąć ma, to
tylko przez samo zniszczenie ginąć musi:
ponieważ tedy dusza, iako szczerý Duch,
rzeczą nierozdzielną iest; ona więc przez
psucie się żadną miarą ginąć nie może;
bo y z niey, iako nierozdzielney, nic się
też wcale zostać nie może. Jeżeli by tedy
kiedy ginęła, toby przez samo tylko zni-
szczenie ginąć musiała: ale zniszczenie za-
dnemi się natury siłami stać niemoże, ia-
ko o tym żaden mądry nie wątpi; dusza
więc żadnemi natury siłami ginąć nie mo-
że, iako to sobie każdy na rzeczach się
znający wnosić powinien.

Już tedy z tych Świętego Tomasa
Anielskiego Doktora, y Cicerona choć
światłem wiary nie objaśnionego mocnych
dowodów, widzimy oczywiście, że w
całej rzeczy stworzonych naturze nie
maż żadney, ktoraby duszy ludzkiej ży-
cie odebrać mogła. Zostaje teraz zoba-
czyć,

czyć, czy go iey przynamniey Bóg sam
który Naywyższym wszyńskiego Panem
iést, w rzeczy samey nie odbierze. W
prawdzie Słuchacze, uważywszy Nay-
wyższą Pana Boga władzę, pewna rzecz,
że duszę ludzką, każdego czasu zniszczyć
y z świata zgładzić może. Atoli zdrugiey
strony obeyrzawszy się na naturę, którą
iey dał, y na koniec, który iey założył:
pewna podobnież rzecz, że on tego nigdy
nie uczyni, y że ona do swego na wieki
zachowania ma przyrzoną potrzebę.
Stworzył ją rozumem y wolą obdarzoną:
których to władz sprawy, iako się niżej
pokaże, duchowne są, y bynajmniey od
ciała y zmysłów nie zależą, a zatym y w
oddzieloncy od ciała znajdować się mogą.
Stworzył ją do poznania y zamilowania
Stworcy swego zdolną: iey tedy siebie
samego za ostatni koniec naznaczył, a
mniejszego iey od siebie dobra za tenże
ostatni koniec, przez swoją doskonałą mą-
drość naznaczać nie mógł. Stworzył ją na-
koniec, do nabycia y osiągnięcia swego
ostatniego końca, przez sprawy cnotliwe,
poznania, szacunku, y miłości zdolną; bo
gdyby, tego nie było, na co by się w niey
przy-

przydało poznanie, tak tego, co ją do kosi-
ca prowadzi, iako też tego, co ją od nie-
go odwodzi: na co by się przydało to pra-
gnienie dobra, to wstręt od złego, który
sama w sobie czuje. Koniec tedy ostatni
duszy iest oneyże Błogosławieństwo: a
ponieważ iest rozumem y wolą obdarzona,
Błogosławieństwo iey iest nasycenie ro-
zumu y woli: a ponieważ znowu iest zdol-
na do poznania y zamilowania swego
Stworcy, nasycenie iey rozumu y woli, iest
samże Stworca Bóg: a ponieważ na koniec
z istoty prawdziwego nasycenia y błogo-
sławieństwa, iest niewątpliwa o swoiey
nieodmiennosci pewność; bo nędzne
było by błogosławieństwo takie, które by
potym, iak go poznaniem y miłością siły
swoie nasycającą zakosztowała dusza, na-
ostattek stracić mogła: koniec tedy ostatni
duszy wieczny iest, y ona do tegoż końca
stworzona, wieczna iest. I ta to sposobność
duszy do spraw cnotliwych końcowi swo-
iemu przyzwolitych, iako była dostateczną
przyczyną, aby ją Bóg stworzył; tak też
i jest dostateczną przyczyną, a względem
duszy przyrzoną potrzebą, aby stworzo-
ną na wieki zachowywał. Bo iako zdobyła
Boga,

Boga, aby przez stworzenie takowey duszy Boskie doskonałości swoje zalecił; tak też zdoła Boga, aby y przez zachowanie na wieki takowey duszy tych że Boskich doskonałości swoich zalecać nie przestawał. Duszy tedy ludzkiey, ile szczeremu duchowi, y żadna stworzona rzecz życia odebrać nie może, y sam Stwórca Bóg, nie chcąc się przyrodzoney iey potrzebie sprzeciwiać, nigdy go nieodbierze; a zatym ona, ile szczerzy duch, jest z natury swoiey nieśmiertelna.

I ztąd to Słuchacze pochodzi owo wrodzone wszystkim ludziom nieśmiertelności pragnienie; które wszyscy w sobie czujemy, y które, choćbyśmy się go najbardziej zapierali, sami postępkami swoimi potwierdzamy. Nie maż między nami nikogo, żeby się śmierci przyrodzonym sposobem nielekął, y życia sobie iak naydłużey przeciągnąć niepragnał. A ponieważ zawsze między ludźmi żyć niemożemy: nie maż między nami nikogo, żeby przynajmniej w pamięci ludzkiey żyć nie chciał, y o iakąś się sławę y imienia swoięgo nieśmiertelność nie starał. Co wprawdzie jedni przez dzieła chwalebne, drudzy

drudzy przez książki na świat wydane, inni zaś przez inne zalecenia się nierychłey potomności sposoby czynią. A dla czego proię ludzie wspaniałe pałace budują, dla czego na tysiączne się wojen niebezpieczeństwa narazają, dla czego tyle pism y książ po sobie zostawiają, dla czego na grobach nawet swoich kosztowne nadgrobkki budują, y żadnym czasu przeciągiem nie zgłuzowane napisy kładą? A wżakże iako o ludziach Rycerskich powiedział Cicero, (d) aby się w pamięci ludzkiey, pozostała po śmierci swoiey nieśmiertelnością cieszyli, *Nemo unquam sine magna spe immortalitatis se pro Patria offerret ad mortem*. Ztey przyczyny ludzie wynieśli zawsze co raz wyżej postępować pragną, a ludzie łakomi nigdy na czas przyszły bogactw zbierać nie przestają. Ztey przyczyny każdy Ociec ze krwi swoiey potomka sobie y następcy życzy, a każdy uczciwy Maż, nawet przyszłey się po śmierci niesławy boi. To jest duchowna duszy naszej natura, z samego przyrodzenia, zawsze bydź pragnie: y tym samym troskliwym y niespokojnym pragnieniem swoim,

(d) Cic. l. 1. Tusc. Quæst.

swoim, iawnie pokazuje, że iednegoż z
czalem końca mieć niebędzie, ale iako
Augustyn Święty naucza, do tego iedynie
końca zmierza, który żadnego nigdy mieć
końca nie może. Naturalnie się według
uwagi Cicerona (e) za nieśmiertelną ma,
kiedy takie w nas o przyzłych po śmierci
rzeczach starania y troskliwości wzbudza:
*Maximum vero argumentum est, naturam
ipsam de immortalitate animorum tacitam ju-
dicare, quod omnibus cura sint & maxima
quidem, quae post mortem futura sint.* Te na-
rania y zabiegi, które około naszej po
śmierci pamiętki czyniemy, niby głosem
natury są, że przez śmierć swoją do ta-
kowego stanu przydziemy, w którym wy-
nikaający z takowey pamiętki zmyśl, czuć
y poznawać będziemy. Bo na co by się
nam przydało, żeśmy swoje w przyjaciół
umyślach wyobrażenie zostawili, gdyby-
śmy przez śmierć swoją zupełnie ginąc
mieli? Co by nam z tego przyszło, czy by
o nas ludzie pamiętali, czy by też zapo-
mnieli: gdybyśmy się umierając, do pier-
wzego nic wracali? Gdy tedy tak gwał-
townie y tak powszechnie nieśmiertelno-
ści

(e) Cicero ibidem.

ści pragniemy; pragnienie to nie może w
nas być daremne: tak właśnie, iako nie
jest daremny ów instykt, którym Stwór-
ca Natury Bóg wszystkie zwierzęta ob-
darzył, y owa przyrodzona popędliwość,
którą rzeczom wszystkim nadał, aby do
swoiego końca zmierzały. Azatym jest
wieczność do której dusza pragnieniem
swoim zmierza; bo by zmierzać do niej,
owżem ani nawet myśleć o niej niemo-
gła, gdyby przyrodzonym sposobem prze-
swoją duchowną naturę do niej przypo-
sobioną nie była.

Mówią przeciwko temu Przeciwnicy,
jeżeli dusza ludzka jest szczerzy duch y z na-
tury swojej nieśmiertelna, za cóż się bli-
skiej śmierci, iako największego swojego
złego lęka? Raczey cieszyć się powinna
że przywaróm y ułomnościóm skazitelnę-
go ciała już podpadać niebędzie. Podbi-
ia to daley, pytając, dusze ludzkie z och-
oty czy poniewolnie w ciała ludzkie weszły?
Jeżeli z ochoty? Doznawszy tyśiącznych
ciała niezcześliwosci, niepowinnyż się
one cieszyć że już z niego wychodzą?
Jeżeli zaś poniewolnie? Cóż one przed
swoim z ciałem złaczeniem złego popeł-
niły,

niły, aby do tak okropnego więzienia przymuszane były? Ale zarzut takowy czyniący, bynajmniej tego nie uważają, co by najbardziej uważać powinni: że to boiaźń ta śmierci, jest przyrodzona władzy człowieka zmyślny, która się prawdziwie przez śmierć psuje: nie zaś władzy człowieka rozumney, która żadnym śmierci prawóm nie podpada; owszem ona w ludziach mądrych, a bardziej w cnótliwych, takową śmierci boiaźń poskramia: poskramia zaś niekiedy tak, że ich nowet aż do serdecznego śmierci pragnienia przywodzi. I tak ci iey pragnął Paweł Święty (f) kiedy ustawnie wzdychał, aby czym prędzey z tego śmiertelnego ciała wybawiony został. *Quis me liberabit de corpore mortis hujus!* A do tego, co za dziw ze się dusza z ciałem, które iako swojego Towarzysza kocha, z niechęcią rostaie: zwłaszcza gdy wie, że to za iey odejściem robaństwu na pastwę poydzie? I znowu iak go kochać nie ma, kiedy więkšie z swojego z nim towarzysztwa, a niżeli ciało z swojego z nią złączenia pożytki odnosi? Na ostatek boiaźń ta naywięcey

(f) ad Róm: 7. v. 24.

więcey zniepewności rzeczy przyszłych pochodzi; że nie wie dokąd po śmierci, czy do Nieba, czy na nędzę wieczną trafi. Boiaźń tedy ta, nie tylko nieśmiertelności duszy nie znosi, ale owszem ieszcze ją iśniej ukazując, bo dowodem jest że nikt, choć by się najbardziej silił, oczekiwania kar lub nadgród wiecznych, w sobie przytłumić nie może. Już pytać się, iak dusze ludzkie w ciała ludzkie wchodzą, czy z ochotą, czy też poniewolnie: ponieważ one przed ciałami ludzkimi niezołtaia, ale się dopiero, gdy ciała te przyzwocioie w żywocie Macierzyńskim przyspობione będą, w nich od Boga stwarzają: pytać się mówię o to, rzecz jest śmiechu, nie odpowiedzi godna.

Atoli tey prawdy że dusza ludzka, duchem szczerým y nieśmiertelnym jest, ieszcze bardziej dowodzi rozum ów bystry y doskonały, którym obdarzona została. To ja wam teraz pokazać zechcę, byleście tylko z tą samą mię, z którą dotąd, wagą y cichością słuchali.

CZĘŚC

CZĘŚC DRUGA

Rozum duszy ludzkiej, iest to Słuchacz rzecz tak osobliwsza, tak w sobie samey doskonała, że żadną miarą na rzecz materialną y śmiertelną przypaść nie może. I nie trzeba mi dalekich wam na dowodów przywozić: ale dosyć iest to tylko, do iakich to on się rzeczy, y iak daleko rościąga, nie co wam obszerniey wytłumaczyć. Dusza tedy ludzka poznaie nayprzód rozumem swoim rzeczy, żadney w sobie materyi, żadnego części ułożenia niemające: bo poznaie Aniołów y samegoż Boga: a iakoż rzeczą materialną y skazitelną bydz może? Niewątpliwa u wszystkich Mądrych prawda iest, że rzecz materialna nie może się swoim działaniem około rzeczy żadney w sobie materyi niemających zabawiać. Bo iako Święty Tomasz naucza, (g) żadna przyrodzona przyczyna nie może wyżej nad granice swojej natury postąpić; ale w ten tylko sposób działa, wktóry też zaistia: *Eo modo aliquid operatur, quo est*. Inaczej poszło by za tym,

(6) S. Thomas 1. p. q. 57. ar. 2.

tym, że sprawa iey była by od niey samey szlachetniejszy. Przeto iako zmyśli nasze nie mogą poymować rzeczy, które do iest przyrodzonych granic nie należą: zaiste bowiem oko żadną miarą niepoymie wdzięku, y ucho żadną miarą niepoymie światła: takby też y siła rozumu duszy nie mogła poiać rzeczy żadney w sobie materyi, żadnego zmieszania niemającej; gdyby y ona też od wszelkiego zmieszania y od wszelakiey materyi wolną nie była. A nietylko dusza ludzka poznaie rozumem swoim rzeczy nie materialne, ale też y te, które materialne są; umie ie od swojej że tak rzekę oddzielać materyi: kiedy ie poznaie w powszechności, y niewedług tego iestestwa, które same w sobie, ale według tego, które od swoich okoliczności oddalone mają. To iest umie ie uważać, bez mieysca, czasu, poruszenia, wielkości, y innych szczegulności swojej przymiotów. Takowym sposobem poznaie nauki rozumne około rzeczy niewidomych o Panu Bogu, o Aniołach, o Wierze Chrześciańskiej, o objawieniu Boskim. Bo lubo przez cielesne fantazie człowiek do nauki przychodzi: iednak dusza iego,

iego, oddzielone z nich formy na rozumie swoim ma, y niemi bez ciała władnie y swoje o nich dyskurfa czyni. Takowym sposobem poznaie wszystkie obyczajów reguły, wszystkie cnot y występków rodzaje; które to prawdy powszechne, nierozdzielne, od szczególnych okoliczności oderwane, y nad rzeczy materialne wyższe są. Prawda że powierzchowne cnot y występków sprawy, zmysły nasze poruszają; ponieważ się około rzeczy zewnętrznych y cielesnych bawią. Rozum iednak nasz za dobre ich lub złe nie ma, tylko z powszechnych y niczym nie okryślonych o dobrym y złym zdań, które do szczególnych spraw stosuje. Tym wręczcie sposobem poznaie pod czas snu, gdzie lubo ciało wspaniu iako trup umarły leży; ona się iednak niekiedy na wysokie w tenczas dowcipy zdobywa. Zaisze widzi tam bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez nóg, świat wszystek zbiega y pod obłoki się poznaniem y pragnieniem swoim podnosi. Gdy tedy wiele czyni bez ciała, y swoje od niego osobne dzielności ma, a iakoż bez niego zostawać nie może? Gdy rzeczom, poznając je, sposób zostawiania od materji

materji wyższy nadać: a iakoż (ponieważ sposób działania do sposobu się zostawiania stosuje) y sama nad wszelką materją wyższą nie jest? Wprawdzie takowe poznawania sposoby nie z materją wspólnego nie mają: bo poznając nauki, występki, cnoty, niepoznaliśmy, w nich iako Augustyn Święty mówi (b) albo figur ich, albo kolorów, albo iak brzmią, albo czym pachną, albo iak w uścicach smakują, albo iaki dotykającym się siebie ciepła, zimna, miękkości, twardości, gładkości chropowatości znają: ale innym iakimści widzeniem, inną jasnością, innym światłem: atym nad inne, daleko lepszym y pewniejszym. To jest że jaśniej, Świętego Augustyna uwagę wytłumaczę: w materji nic więcej uważać nie możemy tylko iey wielkość, twardość, figurę, y poruszenie, które to własności z wyobrażeniem powszechnym y nierozdzielnym złego lub dobrego nie wspólne. go nie mają: y w sobie go nie zamykają, ani zamykać mogą. Bo iakózkolwiek się materja ułoży, y na iakiejkolwiek cząstki podzielona będzie, zawsze czymści szczególnym, okryślonym y rozdzielnym zostanie

(b) S. Aug: l. 12. super Gen: n. 6.

stanie, a zatym nic w sobie powszechnego nieokryślonego, y nierozdzielonego, iakowe są cnot, występku y nauk wyobrażenia, zamykać nie może. A ponieważ z kąd inąd pewna rzecz, że żaden skutek nie może być bez swoiey przyczyny, która by go w sobie zamykała: idzie z tąd, że wyobrażenia dobrego y złego, cnoty y występku, y innych tym podobnych rzeczy, nie są skutki rzeczy materyalney ale samey tylko istoty rozumney, duchowney, y nierozdzielney. Dusza tedy ludzka, która takowe wyobrażenia ma, y często ie w sobie wzbudza, nie jest rzecz materyalna, ale jest istota rozumna, duchowna y nierozdzielna: azatym z natury swoiey nieśmiertelna, ponieważ iako nierozdzielna pśuć się y na części rozrywać nie może.

Poznać nad to dusza ludzka siebie samą y wszystkie sprawy swoje, a poznać przedziwnym ich samych na siebie się samych oglądaniem. Poznać to, że poznać, poznać swoje myśli, swoje przedsięwzięcia, swoje pragnienia: a nie jest że to wielki iej nieśmiertelności y nieśkazitelnosci dowód: Żalże takowym poznawania

spo-

spółobem, ma w sobie samey niewyczerpane prawd rozmaitych źródło, że iako może zawsze działać, to jest zawsze co raz insze z swoiego własnego źródła prawdy czerpać: tak też może zawsze zostawać. Zasadza się dowód ten na owej sławney Filozofów regule, że nieśmiertelne jest, co się w siebie samo wraca: *omne conversum supra se, est immortale*. To jest iako bieg w koło, ponieważ się w siebie samego wraca, z natury swoiey końca nie ma; tak też y bieg tych natur, które się poznaniem swoim w siebie same wracają, z natury swoiey jest nieśmiertelny. A tey uwagi prawda ieszcze się lepiej wydaje z obfzerności materyi, do której dusza rozumem swoim zasiąć może. Już obfzerność ta, tak wielka jest, że prawie żadnych dla siebie granic nie zna. W całym rzeczy które zostają y zostawać mogą rzędzie, żadney nie masz, żeby rozumem duszy ludzkiey dotknięta być nie mogła. Owszem w całej liczbie poznanych prawd żadney nie masz, któraby iej do poznania wielu innych podobnych y z sobą złączonych prawd pochopu nie dawała. Może ona jedną z drugą składać, y to z skutkow

Es

przy-

przyczyny, to z przyczyn skutki wnosząc,
co raz daley potępować. Nie tak jest cała
w rzeczach niniejszych, żeby się też y na
rzeczy przyszłe oglądać nie miała, niekon-
tenta z dawnych swoich wynalazków,
znowu o innych myśli: a nawet nowe so-
bie światy. nowe ich wyobrażenia układa.
Na żadney się zaś z tych wszystkich rze-
czy, iako na swoim już ostatnim terminie
nie zastanawia. Czyliż tedy ztakowego dzia-
łania y poznawania sposobu nie jest rzecz
oczywista, że dusza ludzka y duchem szcze-
rym y duchem nieśmiertelnym jest? Za-
iste wszystkie iey te sprawy, bynajmniej
się nie stośnią do ciała wygody, ale same-
go tylko umysłu ozdobą są; nie uważają
rzeczy, ile te ciało ukontentować mogą,
ale ile się do praw y przypisów wyższych
stośnią: a to wszystko iako na Aniołach u-
ważać możemy, samym tylko duchom
szczerym y nieśmiertelnym służy.

I to też tu uwagi godno, że dusza lu-
dzka w tych wszystkich poznawaniach swo-
ich, osobliwszą iakaś, a tę daleko większą,
niżeli gdzie indziej, pociechę y rokosz
czuje. Pociecha y rokosz ta, niekiedy za-
dną swoją częścią do zmysłów nie należy;
owšem

owšem niekiedy, taka y tak wielka bywa;
że dla niey człowiek dziwnym jakimś
zachwyceniem, od siebie y od zmysłów
swoich odchodzi. Któż więc z tą nie-
wnieśie, że dusza, nie tak jest w ciele za-
topiona, aby y ona też ciałem była. Jest
tedy nad wszelką materią y nad wszelkie
zmysły wyższa; szczerzy duch który się
nad to wszystko wynieść może. A ponie-
waż na tym wyniesieniu, że wciele tak
działa, iak gdyby od ciała oddalona była,
doskonałość iey zależy. żadną miarą, przez
swoie od ciała oddzielenie ginać nie mo-
że; bo żadna rzecz, iako rozum sam ukaz-
zuie, przez to, na czym iey doskonałość
zależy, nigdy nie ginie.

Już, żebyśmy tych wszystkich uwag
zupełniejszy potwierdzenie mieli, z tym
duż ludzkich poznawaniem, y z wypły-
wającą z poznawania tego pociechą, dusz
też bydlęcych poznawania y pociechy
porównamy. Przeciwnicy bowiem na-
si, naybardziej się na tym zasadzają, że
nie iakie między ludźmi y bydłami po-
dobieństwo widzą. Ludzie, mówią y by-
dła iednako się poczynają, iednako ro-
dzą, iednako rosną, iednako karmią, ie-
duako

dnako starzeią, iednako umieraia; iednacie
też, tak we wnętrzne iako też ze wnętrzne
ciała swojego części maia; które też im
do iednakego końca służy. Wnoszą za tym
z tą, że iako gdy bydlę zdycha, duża
też iego zupełnie ginie: tak też gdy czło-
wiek umiera, duża się iego do pierwszego
nie wraca. Ale ta ich przyczyna ni-
kczemna wcale jest: chociaż bowiem mię-
dzy człowiekiem y bydłciem, co do uło-
żenia ciała y zażywania iego części, nie
małe podobieństwo jest: iednak co do du-
ży y właściwych działania iey sposobów,
wielka między niemi różnica zachodzi.
Bydła bowiem poznawania są w liczbie
bardzo szczupłe: tak dalece, że nie tylko
wyżej nad granice zmysłów nie przecho-
dzą; ale też tylko się około tych rzeczy
bawia, które do wygody ich ciała, y do
pomnożenia ich rodzaju służą. W tych sa-
mych rzeczach, tylko na przytomne oko
maia; przyczyn zaś ich, początków, y
szczegulnych własności, nigdy nie docho-
dzą. Nie wiedzą naprzykład psy y konie,
czy Pan ich bogaty, czy ubogi, czy stary,
czy młody, czy zdrowy czy chory jest.
Nic one tego nie rozeznawiają: dla tego

też

też żałości lub radości, z rzeczy ludzom
się trafiających, mieć niemoga. Widzą
słońce y Xieźyc, drzewa, y domy, miasta
y wśie; ale bynajmniej o tym nie myślą,
co one z siebie są, iaki koniec maia, y z
kąd pochodzą. Cała ich zabawa y uciecha
tylko około tego jest, co ich naturze, albo
dogadza, albo szkodzi. To tylko według
sposobności swojej poznają; a to jeszcze
sposobem bardzo ciemnym, bynajmniej,
jednego z drugiego niewnoszącym, y tyl-
ko się na swoje ukontentowanie albo udre-
czenie oglądającym. Nie zinszy przy-
czyny pies kocha Pana; tylko że go dla
siebie wygodnym, iako iadło mu da-
jącym poznaie. Nie z inszy przyczyny
owca lęka się wilka; tylko że go na życie
swoje zawisłym przeczuwa. A lubo nie-
które z nich, doskonałością zmysłów swo-
ich człowieka przechodzą: iako zając słu-
chem, a pies węchem; żadnego iednak nie
znajdziemy, żeby zmysłów tych na co in-
nego zażywał; a nie na staranie się o rze-
czy miłe, oddalenie zaś od siebie rzeczy
boleśnych. Inaczej daleko człowiek: nie
tylko on może kosztować uciech, które
nie w sobie zmysłnego nie maia; ale y
same

samę zmyślne, może stołować do końców, które bardzo z siebie wytokie, a niekiedy nawet nadprzyrodzone, y wyzszego nad naturę, porządku są. Nawet w tych, które zmysłami korzystać, niekiedy bardziej wynalazek, dowcip, porządek, sztukę lubi. Tak widzimy w stołowych okazałościach, że niekiedy bardziej rozum nasz, zastawienie stołu, porządek półmisków, granie kapeli, wielość sług, a niżeli smak nasz, wyborność danych potraw, y obfitość spełnianych kielichów kontentuje. Ponie, waż tedy dusze bydła, y zwierząt nierozumnych pojęcie bardzo proste y okryślane mają, y nic nie poznają, tylko co do ciała wygody y życia zachowania służy, z niczego też się nie cieszą y nad niczym nie boją, tylko ile to ciało ich, albo ukontentować albo umartwić może znak to nie wątpliwy jest, że tak są wciele zastopione, iż się od niego oddzielić nie mogą; bo oddzielone zaraz y moc działania y życie samo tracą. Ponieważ zaś z drugiej strony sposób działania duszy ludzkiej, nad to wziysko wyższy jest, co ciało samo, w którym mieszka, ukontentować y uczesnikiem uczynić może; trzeba

konie-

koniecznie wyznać że dusza ludzka bez porównania od ciała znaczniejsza jest, że razem z ciałem nie umiera, że się żadnem czasem granicami nie okryśla; ale raczej czas sam, woli y zażywaniu swojemu, poddany ma. Istota bowiem każdej rzeczy, poznaie się z właściwej sobie sprawy; sprawa zaś iey, właściwa poznaie się z tych końców y rzeczy, około których się zabawia: gdy tedy niektóre końce y rzeczy około których się dusza ludzka poznaniem swoim zabawia, nic z ciałem wspólne niemają, gdy sposoby nawet poznawania rzeczy cielesnych; nad ciało y wszelką materią, wyższe są: sprawa tedy poznawania duszy ludzkiej, nie materyalna ale duchowna jest; a zatym y dusza ludzka, nie materią ale duchem szczerem, a zatym y nieśmiertelnym jest.

Zarzucają przeciwko temu Przeciwnicy: a wszakże doświadczenie samo uczy, że w dziecięciu, w którym zmysły ieszcze nie doskonałe są, y rozum też duszy nie doskonały jest: że w starym: w którym zmysły już uśtaia, y rozum też duszy uślawać poczyną: że w chorym w którym mózg zapalony jest, y rozum też duszy

błądzi

błądzi y szaleie: że nakoniec w każdym poznawaniu rzeczy, iakaś oney fantazia, czyli cielesne wyobrażenie zachodzi; tak się Anioł pod podobieństwem młodziana skrzydłatego, a Ociec przedwieczny pod podobieństwem Starca sędziwego poznaie. Jak że tedy, wnołżą ztąd, dusza ludzka, duchem szczerym y nie śmiertelnym iest, kiedy w swoim poznawaniu od zmysłów cielesnych zależy. y bez nich się obeysć nie może? Zebyśmy im dostatecznie na to odpowiedzieli, trzeba nam dwoiaką w rzeczach potrzebę uważać: potrzebę zupełną, dla której się rzecz iedna, nigdy bez drugiej nie obydzie: y potrzebę nie zupełną, ale tylko do iakowych okoliczności przywiązaną, y od iakowey kondycyi zależącą. dla której rzecz iedna, może się tvego czasu bez drugiej obeysć. Tak zupełnie potrzebne są do widzenia oczy. bo bez nich nigdy y nigdzie człowiek widzieć niemoże: okulary zaś y perspektywy, tylko są potrzebne nie zupełnie y pod kondycyą; bo bez nich częstokroć człowiek, w innych miejsca y czasu okolicznościach, dobrze widzi. Zmysły tedy y Fantazyę, cielesne, duszy ludzkiey, są do po-

do poznawania rzeczy pierwszym a nie drugim sposobem potrzebne; bo tylko ich póty dusza potrzebuie, póki z ciałem złączona zostae. Jak się, zaś od niego oddzieli, w ten czas inszym daleko y doskonalszym sposobem, rzeczy same w sobie y bez tych obrazów cielesnych dotykając, poznawać będzie. Atoli że y w ciełe, nie zawżę w swoim poznawaniu od ciała zależy, iuż się nie z iedney przyczyny okazało, y ieszcze się z tey potwierdzić może; że o rzeczach sądzi, y zmysły, w ich się poznawaniu myłące, zdaniem swoim poprawia. Tak mylą się zmysły, gdy się im słońce nie większym od półmiska zdaie: ale tę ich omyłkę poprawia rozum, gdy ie o większey iego kilkokrotnie od ziemi wielkości upewnia. Zaisie nie mógł by rozum duszy ludzkiey w swoim sądzeniu od zmysłów świadectwa odstępować; gdyby nie mógł w tym że sądzeniu tylko od zmysłów świadectwa zależyć. Ze zaś starzy niekiedy dziecinieią, albo dzieci słabe rzeczy pojęcie mają, y chorzy czasem do szaleństwa przychodzą; to nie z mocy rozumu, raz słabszey, drugi raz mocniejszyey, ale z przywary mozgu, albo iuż przytępionego,

pionego, albo jeszcze niewydoskonalonego, albo na koniec zarażonego, którego duitza w cieie zostaiąc, iako twoiego narzędzia zażywać musi, wrzeczy samey pochodzi. Przedni Zygarmistrz, ktoremu iuż dla starości faluią oczy, y trzęsą się ręce, zna się na swoiey sztuce dobrze, lubo iey, dla popsfutych oczów y rąk, iuż doskonale wyrobić nie potrafi. Ale wróć mu tylko dawną, y bystrość oczów, y dzielność rąk; a zobaczysz, że bez nowey nauki, y nowey około twoiego rzemieśta wprawy, swoią się w robieniu zegarków sztuką popisywać zacznie. Toż samo o rozumie duszy ludzkiey rozumiey: będzie on y w dzieciach, y wstarych, y w chorych przyzwocie rzeczy poznawał; ieżeli przyzwocie do takowego poznawania przysposobiony w nich mózg będzie miał.

Zarzucaią powtórę rozmaite względem poznawania duszy z przyszłego życia trudności. Jak, mówią z Pliniuszem, (i) od ciała oddzielona będzie mogła myśleć, iak widzieć, iak słyszeć? *Ubi cogitatio illi? Quomodo visus, auditus?* I inne tym podobne rzeczy przywodzą, które się na trundnym

(i) Plinius Hist: Nat: l. 7. c. 55.

dnym z siebie istoty duszy wytłumaczeniu zasadzaią. Ale na zbiecie im takowych zarzutów dosyć jest wspomnieć, że się podobne trudności y w Panu Bogu naszym znayduią; a postaremu duchowney y nieśmiertelney iego natury nie znoszą: za cóż tedy duchowną y nieśmiertelną duszy naszey naturę znosić mają? W prawdzie Pliniusz który takowe zarzuty czyni, o Panu Bogu powiedział, (k) że on iest cały zmysłem, cały widzeniem, cały słyszeniem, cały duchem, cały swoim: *Quisquis est Deus totus est sensus, totus visus, totus auditus, totus anima, totus animi, totus sui.* Mógł tedy, y owszem powinien był, toż samo przez równość przyczyny, y o duszy ludzkiey rozumieć, że ona od ciała oddzielona cała iest zmysłem, cała widzeniem, cała słyszeniem, cała rozumem, cała na koniec życiem. Dosyć powtórę z Augustynem Świętym powiedzieć, że może co uczynić Bóg, czego my rozumem swoim poiać nie potrafiliśmy (l) *Deum Deum aliquid posse, quod nos fateamur, intelligendo investigare non posse*, że tedy sprawa

(k) Plinius Hist: Nat: l. 2. c. 7. (l) S. August: Epl: 3. ad Volusianum.

sprawa iaka y samaż istota duszy nam iest niezrozumiana y niepoięta; nie idzie z tą, że ona się w rzeczy samey nie znayduie. Bo znowuż iako Augustyn Świąty naucza, (m) nikt roztropny oczywistej zkąd inąd rzeczy iakiey bytności niezapiera dla tego, że tajemnych iey z siebie własności y przymiotów dochodzić nie może. Nunquid ideo negandum est quod apertum est, quia comprehendendi non potest quod occultum est: Dosyć na koniec Cicerona zdanie y mądrą na też same zarzuty odpowiedź przytoczyć (n) wielkiego mowi on rozumu iest, umysł od zmysłów oderwać y myśl od zwyczajnui odwrócić. Wielu zaś przeciwnie czynią, y dusze ludzkie niby iak na ścięcie skazane na śmierć potępiają: nie z inšzey zaś przy- czyny nie podobna im się dusz ludzkich zda- ie nieśmiertelność, tylko że tego, iaka iest dusza od ciała oddzielona poiąć nie mogą, właśnie iak gdyby już y to, iaka ona iest w samymże ciele, poięli. Mnie zaś gdy się iey naturze przypatruię, daleko się trudniejszy y bardziey ciemniejszy pojęcie widzi, iaka iest dusza w ciele iako w cudzym domu; a niżeli

(m) S. August: 1. de dono perseverantia o. 10.

(n) Cicero l. 1. Tusci. Quæst.

niżeli iaka iest gdy bez ciała zostacie, y do wolnego Nieba iako do swego domu przy- dzie. I w prawdzie, niki by o tym wątpić niemógł, gdyby nam się pilnie o duszy my- ślącym toż Jamo nie trafiało, czego niekiedy doznają ci, którzy ostro w słońce zachodzą- ce patrzą, że wcale widzenie tracą: tak o- strość rozumu sobie się przypatrującego, nie- kiedy się przyćpia; y dla tey przyczyny poymowania pilność tracimy. Dotąd słowa Cicerona: z których widzimy oczywiście, że to bytności duszy po swoim od ciała od- dzieleniu wcale nie znosi; iż iey w tako- wym stanie poznawania y innych wła- ściwych spraw poiąć y wytłumaczyć nie możemy; ponieważ też same sprawy na- wet y w ten czas, gdy w ciele zostacie, są nam niepojęte y niezrozumiane.

A co tu o rozumie duszy mówięmy: toż samo, z przyzwolitym pomiarkowa- niem, y o wolney iey woli mówmy. I ona także swoimi działania sposobami, duszy ludzkiej, duchem szczerym y nie- śmiertelnym dowodzi: co mi się wam już w tey trzeciej kazania części pokazać na- leży.

CZĘŚC TRZECIA.

Wolna Słuchacze wola, jest to własność y ozdoba samych tylko duchow szczerzych y nieśmiertelnych. Nim to z właściwych iey działania sposobów pokażemy, wprzód się o bytności iey w duszy ludzkiej upewniemy. Przeciwnicy bowiem nasi, zdaleka to przenikając, wszystkie dowcipu swojego wykrety nato łożą; aby tę wolną duszy ludzkiej wolą wydarli. Do stanu ią bydlat nierozumnych potępią; y dla tego nie infzą w niey wolność uznać, tylko iaka rzeczom materialnym służyć może, która zaiste cieniem tylko wolności, nie zaś prawdziwą wolnością jest. Z nich bezbożny *Spinoza*, przywiódłszy przykład o kamieniu na dół do średniego punktu ziemi lecącym, y taka to mówi ludzka wolność jest, z której się wszyscy przechwalać; ona zaś na tym tylko zależy, że ludzie o swojej do czego skłonności wiedzą, o przyczynach zaś, które ich do nich przywodzą, wiadomości nie mają. Ale na zbicie tak szkaradnego błędu, dosyć nam jest tylko się na naturę wolności, y cel działania iey,

iey, z Świętym Tomaszem Anielskim Do-
ktorem obeyrzyć. (o) Równa on ią w
swoiey obszerności z rozumem: że, iako
materją rozumu naszego jest prawda po-
wszechna: y żadna szczegulna rzecz, o-
prócz Boga w sobie samym poznanego, ob-
szerności iego okryślić nie może: tak też
materją woli naszej jest dobro powsze-
chne; y podobnież żadna szczegulna rzecz,
oprócz Boga osiągniętego, obszerności iey
okryślić, y napętnić niepotrafi. Wnosi da-
ley z tąd, że póki dobro iakie woli naszej
nie nasycą, y całej iey obszerności nie na-
pełnia; póty ona do kochania go, żadne-
go musu nie ma, ale zupełnie obojętna,
zawsze go odrzucić, a inszego sobie po-
szukać może. Zawsze tedy spraw swoich
odmianie podlega, y nigdy do czego ie-
dnego koniecznie przywiązana y przyna-
glona nie bywa. To zaś nie co innego w
rzeczy samey jest, tylko że ma zupełną
moc obierania sobie wszystkiego, według
swoiego upodobania; a zatym prawdziwą
y rzetelną wolnością ozdobiona zostaje.
Atę Świętego Tomasza przyczynę samo-
doświadczenia nasze, samo wewnętrzne
F
czucie,

(*) S. Thomas contra Gentēs l. 2. c. 4. & sequen.

czucie, które o rzeczy tej mamy, iasnie nam y na oko potwiérda. Zaiſte my ſami w ſobie doſwiadczamy tego przedziwnego wolnoſci przywileju; my ſami iasnie poznaiemy, że ieſteſmy ſpraw właſnych panami: y że ſię na nie, nie potrzeba iaką przymuſzeni, ale właſnym upodobaniem przywiedzeni zdobywamy. Któż bowiem z nas żywo tego nie przenika, że zawſze tak co czyni, iż może tegoż ſamego czasu nie czynić! że na przykład, tak teraz ręką lub nogą ruſza, iż może tegoż ſamego czasu nie ruſzać, albo ruſzania owego, każdego czasu, gdy zechce, poprzestać? Kto iasnie nie poznaie różnicy tych ſpraw, które on ſam z ſwoiego obrania czyni, od tych które mocą iaką przyciſniony, chcąc nie chcąc, czynić muſi? Zaiſte że ſłowy Eufebiuſza powiem: (p) ponieważ ſami czujemy, że ſię właſnym upodobaniem poruſzamy; rzecz ieſt zdrowemu rozumowi przeciwna, ſądzić, że tylko od zewnątrzey iakiey mocy, iako rzeczy nieczułe, poruſzani bywamy. Tak bowiem z właſnego obrania, przed iednemi rzeczami uciekamy, a za drugiemi ſię uganiamy, iż iako to, że bołziemy, wiđziemy,

ſłyſze.

(p) Eusebius l. 6. de præp. Evang: c. 6.

ſłyſzemy, nie zwywodów rozumu, ale z rzeczy ſamey poznaiemy: tak też ſię o tym, iż z właſnego ſwoiego obrania, albo przed czym uciekamy, albo ſię za czym uganiamy, z wewnętrznego naſzego doſwiadczenia y czucia upewniamy. To wewnętrzne doſwiadczenie y czucie omylnym byđż nie może: naſze tedy o wolney człowieka woli zdanie, żadney omyłce y wątpliwoſci niepodpada.

Aleć y wyniknienia ſproſne y z zdrowym ſię rozumem niezgadzaiaće, które z Przeciwników naſzych nauki płyną, mocno zdania naſzego prawdy dowodzą. Jeſt (iako niżej pokażemy y ſam naſ rozum o tym upewnia) ieſt mówię prawo iakieś wieczne, na umyſle naſzym wyryte, które dobry w ſprawach naſzych porządek przepiſaie, y przez ſzczegulne rozumu podania, rzeczy nam uczciwe, y ſprawiedliwe przykazuie, nie uczciwych zaś y nieſprawiedliwych broni. My tedy pod tym prawem, rzeczy dobre lub złe obierać możemy: a zatym do zaſługi albo przewinienia, do nadgrody albo kary, zdolni ieſteſmy. Już znieſzy wolną duſzy wolą, iſzali iakie w naſ temu wiecznemu y Boſkiemu prawu mieyſce będzie? Jzali by go na

umysłach naszych wyrzł Bóg, gdybyśmy jako nieme zwierzęta, tylko z mufu y z nieuniknionego natury przywiedzenia wszystko czynili? Zaiſcie iako w zwierzętach takowa ſię obyczajów reguła nie znayduie, y nigdy w nich poſtrzeżona nie była; bo ponieważ tylko ſię natury pędem y przyczyn ze wnetrznych przynagleniem poruſzają, nie tylko by dla nich nieprzyzwolta, ale tez y wcale niepotrzebną była: tak tez nie potrzebnie by ią ludziom nadał Bóg; gdyby oni tez, podobnie iak zwierzęta, tylko przyrodzoną natury ſiłą, albo zewnetrzną iaką przyczyną, do czego iednego przynaglani byli. Nikt bowiem tey ſprawy właſciwie dobrą lub złą, ſprawiedliwą lub nieſprawiedliwą nie nazwie, którą kto, rad nie rad, poniewolnie czynić muſi. Owſzem nigdyby nawet do tego przyſić niemogło, aby ten z przypifu prawa uczciwie żył, kto z przynaglenia natury ſzpetne y nie uczciwe życie prowadził, tak właſnie iako nigdy bydz nie może, aby ten widział, albo proſto chodził, kto obydwie oczy ſtracił, albo nogi ſwoie poſamał.

**A nie tylko Boſkie, w Przeciwników
naſzych**

naſzych nauce, ale tez y ludzkie prawa mieyſca nie mają; których iednak oni w żadnym politycznym rządzie mądrze uſtanowionych zaprzecć niemogą. Bo któż by, chyba nierozumny, ſtanowił prawo dla tych, którzy żadney wolności nie mają; aby co tak, albo nie tak czynili? Potrzebą, albowiem przyciſnieni, tak by koniecznie iak czynią, y przy prawach owych, czynić muſieli. Przeto ani by na Przeſiępców praw tych kary uſtanowione bydz powinny: bo by nieſuſznie ich kto y nierozumnie, iako Auguſtyn. Święty mówi, (q) o to karał y ſroſował, że tego nie uczynili; czego, iako do rzeczy przeciwney przynaglani, czynić nie mogli. *Peccati reum tenere quemquam, quia non facit quod facere non poteſt, ſumme iniquitatis eſt, & inſanie.* Zadnego by podobniez mieyſca nie było do pochwały albo nadgrody, do ſroſowania. y pogrozki, do porady na koniec y namowy. Boć ieżeli ſię wſzytko w ludziach tylko z nieuchroney potrzeby dzieie: zaiſcie człowiek, iadaco, innemu życie ſobie do przepifu cnoty przyſtoſowane radzącemu, mógł by ſprawiedliwie odpowiedzieć, że to co mu radzi,

(q) S. Auguſtinus l. de duabus Anim. c. 17.

radzi, nie jest w mocy jego; a zatem że się on o jego sprawy, czy one dobre, czy złe są, troskać nie powinien. A możeż na to zdrowy rozum przystać? a możeż kto, taką się wyniknienia sprostnością nie obrazić? Gdy tedy żadnego na świecie Narodu nie masz, któryby publicznych urzędów, sądów y pewnych swoich praw nie miał: gdy się żaden ludzi rodzaj nie znajduje, któryby porady, namowy, strofowania, y pogroźek nie zażywał, albo o ich zażywaniu wątpił; gdy nikogo nie masz, któryby ludzi uczciwych pochwały y nagrody, złośliwych zaś nagany y kary godnymi nie sądził: wniesć koniecznie z rąk potrzeba, że ludzie są Panami swoich spraw, y że tylko z swojego własnego obrania, do czynienia albo nieczynienia czego przychodzą. A to wniesienie tak jest z siebie jasne, że go wolności ludzkiej nieprzysiaciele, tylko sobie się samym sprzeciwiając, odrzucić nie mogą. A wszakże oni sami, y napominają to dzieci to stęgi swoje, aby uczciwie żyli; y przepisują im pewne prawa, do których by się w swoim pożytku stosować mieli, y karzą na koniec tych, którzy by rozkazom ich zadosyć nie uczyni-

uczynili. Nad to, iżali się sami nie starają, aby nie takowego nieczynili, co by ich sławie izkodzić mogło? Iżali nie są troskliwi w oddaleniu niebezpieczeństw y ostrożni w zachodzących wątpliwościach? Iżali się nie namyślają, nie naradzaia, nie obierają środków, które im się do zamierzonego końca zdolniejsze widzą? Iżali, że inne około tego uwagi opuszczę, nie chwala, nie gania, nie nadgradzaia, nie karzą, podług zasługi tych, na których, iakowe prawo mają? Jednym słowem: tak się oni we wszystkim sprawują, że ze wszystkich ich postępów iawnie znać, iż co innego o rzeczy tej sądzą, a co innego o niej, czyli to piszą, czyli mówią. Śmiechu się tedy y wzgardy godnymi czynią, gdy wolnie sobie we wszystkim postępując, wszystko w ludziach, pod nieuchronną iakąś potrzebę poddaia.

I te to Słuchacze przyczyny są, które nam iasnie y oczywiście, wolney w duszy ludzkiej woli dowodzą. Z nich, tak się o iey bytności upewniliśmy; iuż dalej, iak ona duszy ludzkiej duchem szczerym y nieśmiertelnym dowodzi, na oko zobaczymy. A nayprzód uważmy, że dla niej

dusza

duśza ludzka, ile razy zechce, tyle się ra-
zy poządliwościom ciała sprzeciwić może.
Zaiſte gdyby ona zupełnie od ciała zawi-
ſta, musiała by tak za cielesnemi poządli-
wościami iść, iak za niemi dusze zwie-
rząt nierozumnych idą. Koniowi zgłodnia-
łemu obroku nasyć: nigdy on się nie
utrzyma, aby go iść nie miał, aż głód swój
natyci. Podobnież umysł ludzki, gdyby
cielesny y materyalny był, albo zupeł-
nie od ciała zależał, nigdyby się nie utrzy-
mał od dobra miłego y kontentuiącego,
aby za nim, dla dobra uczciwego, a nie-
kiedy przykrego y martwiącego, nieſzedł.
Z tym wzyſtkim rzecz temu wcale prze-
ciwną uważamy w tych, którzy się o ży-
cie cnotliwe ſtaraia; w nich bowiem, iako
to dobrze uważył Ariſtoteles (r) część
rozumna, częścią poządliwą, iako Pan
swoim poddanym, władnie. Wzyſtkie w
niej nieporządne ſkłonnoſci poſkramia, y
ſamemi ie tylko, tego co się godzi y uczci-
we ieſt, granicami okryſła: tak dalece, że
ieżeli ta kiedy za granice uczciwoſci wy-
kroczy: to się tylko dla tego dzieie, że
iej rozum ſwoich cugłów popuſci; cofnąc
ia zaś

(r) Ariſtoteles 1. Polit. c. 3.

ią zaś z tamtąd, tyle razy może, ile razy
ſwoiego na nią prawa, zażyć zechce. Po-
nieważ tedy duśza może kiedy zechce,
nie iść za poządliwościami ſwoiego ciała;
iak że ona wyżſzey y doſkonaliſzey nad
ciało natury nie ieſt?

Zwłaſzcza że się ona prawie każdego
dnia Panem ſwoiego ciała pokazuje; gdy
go na rozmaite boleſci y przykroſci na-
raza; gdy o nie tak nie dba, że go czaſem
y na śmierć ſamę podae. Kto kiedy zwie-
rzę nierozumne widział, aby to się z ſwo-
iej właſney woli martwiło, y rozmaitemi
przykroſciami trudziło, tak, iak się martwią
y trudzą ci wzyſcy, którzy ſurową za
grzechy pokutę czynią? Dopieróz, kto
kiedy zwierzę nierozumne widział, aby
to mogąc uniknąć śmierci, tak się na nią
nie uſtraſzone podawało, iak się podaią ci
wzyſcy, którzy, albo za Oyczyznę na pla-
cu wojennym, albo za Wiarę na placu Mę-
czeńſkim giną? A mogłaż by duśza do ſpraw
tak trudnych, a nawet do ſamey śmierci
przymuſzać ciało, gdyby y ona też razem z
ciałem umierać miała? Zaiſte gdy by ona po
śmierci ciała zoſtawać nie mogła; niczego
by się tak bardzo iako śmierci nielekła,
y nic by

y nie by iey tak miłe nie było, że by go na oddalenie śmierci z ochotą nie łożyła. Śmierć albowiem takowa, iako wizerunek iey dobro wydzierająca, byłaby naywiększym dla niey złym; a życie doczesne, byłoby naywiększym dla niey dobrym. **A** to przypuściwszy, trzeba by oraz przypuścić, że chwalebna była by dla duszy rzecz, w życiu swoim, starać się o roskorzy y wygody ciała, y o to wzyślo, co go ukontentować, y naylepiey chęciom iego, dogodzić może. Bo z samego rozumu podania chwalebna rzecz iest, o swoje się naywyższe dobro starać, y kazdego go czasu kosztować. Podobnie chwalebna była by dla niey rzecz, na uniknienie mąk y śmierci, krzywo przyśiegać, bluźnić, Bałwanom się kłaniać, prawdy, nabożeństwa, sprawiedliwości, y wizerunkow inney cnoty odstępować. Bo znowuż z samego rozumu podania chwalebna rzecz, swoje naywyższe dobro, nad wszystkie inne dobra przenosić; y swoim się naywiększym złym, bardzezy, nizeli innemi złemi brzydzić. **A** na te tak sprośne wyniknięcia, które z śmiertelney duszy płyną, czyliż zdrowy czyi rozum przyślać może?

A nie-

A nietylko wolna duszy wola, tak nad ciałem swoim panuje, że go kiedy zechce na naywiększe trudy, a na koniec na śmierć samą narazić może: ale powszechnie we wszystkich sprawach swoich wielowładna iest, y żadnego musu cierpieć nie może. W całym porządku rzeczy stworzonych, żadney, bądź ziemskiej, bądź Niebieskiej, bądź piekielney nie masz; aby ją przymusić mogła, żeby ona co kochała, albo czym się brzydziła, gdy sama niezechce. Poznać to na Męczennikach Świętych możemy: którym naystraszsze Tyranów męki, życie tylko, a nie wolne Wiary wyznanie wydźzić mogły. Poznać powtórę możemy, na owych wielkiej świętobliwości Mężach, których całe nawet półki piekielne, daremnie swoimi pokusami, a niekiedy nawet srogim biciem do grzechu iakowego wiodą. I możeż dusza ludzka cielesną y skazitelną bydź, kiedy iey nie tylko stworzenia cielesne, ale też y owe duchy nieskazitelne, tak mocne y tak doskonałe nie mogą zwyciężyć? Możeż z natury swojej nieśmiertelną nie bydź, kiedy w całym porządku rzeczy stworzonych, żadney nie masz, która by iey

tey nie mówię życie, ale nawet wolną którą sprawę wydrzeć mogła?

Naoliątek wolna duży wola może według swojego upodobania obrać sobie dobro uczciwe, a pogardziwszy wszelakim dobrem zmysłnym, kochać się w samym o sprawiedliwość, Religiją, czystość, y inną wszelką cnotę usiłowaniu; y szczęśliwości swojej upatrywać w samym tylko od wszelkiej materyi y śmiertelności wolnym Bogu. Owszem ma przyrodzone do niego chęci y pragnienia, których żadne bogactwa, żadne honory, żadne roskoszy, żadne, że iednym słowem powiem, doczesne dobra uspokoić y nasycić niepotrafią. Jak że tedy nie jest od wszelkiej materyi wolna, kiedy sobie w sprawach swoich tak wysoki koniec założyć, y takowych na iego nabycie środków zażywać może, które nie z ciałem y z iego zmysłami wspólnego nie mają? Jak że nie jest z natury swojej nieśmiertelna, kiedy za swój ostateczny koniec Boga nieśmiertelnego ma, y pragnienia swoje, daley za to wszystko, co się zmysłami y życiem śmiertelnym okryła, rozwozić może? Zauważ gdy by ona z ciałem umierała, ta

by

by w niej wszystkie nie nasyczone w tym doczesnym życiu pragnienia, próżne y daremne były: które nawet w naypodleyszych zwierzętach próżne y daremne nie są: bo one swoje nasycenie y środki do niego prowadzące kiedyż tedyż znaydują. A tak człowiek prawie nieskończonym sposobem od zwierząt nierozumnych doskonalszy, byłby od nich w życiu swoim daleko nieszczęśliwszy. Owszem w powszechności powiedzieć się może, że jeżeli dusza ludzka razem z ciałem umiera, y żadnych dla siebie, po śmierci człowieka, na tamtym świecie dobr zgotowanych nie ma, zwierzęta nierozumne są tysiąc razy w swoim pożyciu od człowieka szczęśliwsze. Zwierzęta bowiem spokojnie życie swoje wiodą; ani się one o rzeczy przyzłe frasują, ani rzeczy przeszłych żałują. Nie trapi ich cudzego szczęścia zazdrość, nie gryzie dostatnich zbiorów chciwość, nie służy pnąca się do wyśokich honorów pycha. Wygodę też życia wcale ołobliwszą mają: mięszkąją nie które z nich na powietrzu, daleko od błota y gaołów ziemi, y w krótkim czasie zypkim lotem nie zmierne powietrza prze-

ciagi

ciągł mierzyć mogą: pokrywają się siercią albo piérzem, bez żadney do swóiego biegu lub lotu przeszkody; co daleko wygodniejszy jest, nizeli się zwierzechnich sukien ciężarem obciążać: roskoszy też ciała, daleko częściej y szczerzej kosztują, bo niekiedy z nich dni całe na paszy trawia, a w wykonaniu swoich lubieżnych chuci żadnego się wstydu nie boją. A lubo y one umierać muszą, mniejszy jednak swoiey śmierci zmyśl, mniejsze czucie mają: niektóre zaś, iako to ielenie, kruki, słońce, bardzo nierychło, y dobrze już życia tego wygod zażywszy, z świata schodzą. Zaś człowiek y pospolicie krótko żyje, y ieszcze życie tyśiącznym kłopotom, bożaniom, smutkom, y niebezpieczeństwom podległe prowadzi. Dobre go powodzenia nie nasycają, rozmaite niebezpieczeństwa bez pociechy trapią. y opłakana w każdym stanie, czyli to nad drugimi, czyli pod drugimi niewola w niwecz obraca. W każdym życia stanie pełno zdrad, niebezpieczeństw, kłutni, zwady, niesław; w każdym życia stanie nie obejdzie się bez starania się o wychowanie dzieci, bez płaczu nad śmiercią krewnych, bez

potrze-

potrzeby troskania się o żywność, odzienie, kupowanie, przedawanie, y inne swóiego stanu potrzeby. Te to rzeczy są, w które im bardziej życie ludzkie opływa, tym wolniejszy od nich życie zwierząt nierozumnych zostaje. Przeto gdyby podobną, iak zwierzęta nierozumne, śmiercią umierał człowiek: był by od wszystkich zwierząt nierozumnych najszczęśliwszy. Musi tedy być po śmierci inna szczęśliwość, która mu y te życia doczesnego niedostatki nadgradza, y owe zmierzające do wieczności, wolney woli iego, pragnienia nasycą.

KONKLUZYA.

Czyli tedy w duszy ludzkiej naturę zupełnie duchowną, czyli rozum nader doskonały, czyli nakoniec wolą ze wszystkim y we wszystkim wolną uważemy: z każdej ona się nam miary z natury swojej nieśmiertelnej ukazuje. A ponieważ sam nasz rozum o tych trzech istotnych duszy własnościach upewnia: sam też nam rozum nieśmiertelną z natury swoiey duszę ukazuje. Cóż ty na to wątpiący o nieśmiertelności duszy człowiecze? Niewi-

dziś

dzisz że, iak cię sam zdrowego rozumu
sąd, o straszną przeciwko rozumowi w
tym twoim zdaniu popełnioną winę po-
tępia! Ale podobno te przełożone ode-
mnie przyczyny, iasnie ci nieśmiertelno-
ści duszy niedowodzą! Daruję tym cza-
sem y to uporowi twojemu; abym cię tym
samym ieszcze większym przeciwko zdro-
wemu rozumowi winowaycą pokazał. Je-
żeli ci przerzeczone przyczyny iasnie nie-
śmiertelności duszy nie dowodzą, przy-
najmniey na to mi pozwolić musisz, że ci
śmiertelność iey wątpliwą czynią. Niech
że ta tym czasem między mną y tobą
prawda będzie: że wątpliwa rzecz iest, czy
dusza razem z ciałem umiera, czy też na
wieki żyje. Stańże przytym y słuchay
coć na to z Seneką (s) powiem. Wrze-
czach wątpliwych gdzie nadzieia y boiaźń
zachodzi, abys roztropnie sobie począł,
rzeczy dla siebie bezpieczniejsze obierać
powinieneś. *Spem ac metum examina, &
quoties incerta erunt omnia, tibi fave.* Jeże-
li nieśmiertelność duszy wyznał; żadney
z tąd szkody nie odnieiesz: ale ieżeli iey
wyznać nie zechcesz, ah! iakiegoż na sie-
bie

bie złego niezaciągniesz! Bo proszę po-
myśl, że iuż przyszedł ostatni życia dzie-
y dla ciebie y dla mnie: dla ciebie, któ-
rego zdanie o umierającej z ciałem duszy,
do wszelkich zakazanych rokoszy prowa-
dzi: dla mnie, ktorego zdanie, o żyjącej
po śmierci człowieka duszy, od wszel-
kich zakazanych rzeczy wstrzymuje. Coż
ci się zdaie, którego z nas w takowym ra-
zie stan iest lepszy: mój czy twój! Co się
rzeczy przeszłych tycze: obydwajmy so-
bie równi: ty rokoszom, a ja pracom ko-
niec uczynilem. Ale co do rzeczy przy-
szłych należy, iak że się od siebie różnię-
my! Jeżeli prawda, coś ty sądził, że du-
sza razem z ciałem umiera: zażyteś nie
préczę na iaki czas twoich rokoszy: ale
teraz nie mniey ty, iako y ja, cieszyć się
przestaiesz. Lecz ieżeli prawda com ja są-
dził, że dusza na wieki żyje, ja szczęśliwy
po wszystkie następujące wieki królować
będę ze wszystkimi, którzy wiernie Bogu
służyli: ale ty ze wszystkimi którzy mu
służyć nie chcieli, podobnież po wszystkie
następujące wieki, ięczyć będziesz pod
strasznym mąk ciężarem, który cię zawsze
przyciskać będzie, a nigdy zetrzeć niepo-

trafi. A nienależyż tu do twoiego rozumu, choć by nawet nieśmiertelność duszy tak była wątpliwa, iak jest pewna, raczey na tę skłonić się strone, na której bezpiecznie stanąć możesz, a niżeli na tę, na której całym pędem w przepaść nieszczęśliwości lecisz? Ty mówisz podobno dusza razem z ciałem umiera: ale ja ci mówię, podobno po śmierci ciała na wieki żyje! O iak że to straszne w rzeczy tak wielkiej wagi *podobno*! któreż się tu *podobno* na mocniejszych dowodach wspiera, moje czy twoie? Choć byś się nawet na moim zawiódł; tedy ieszcze by dla ciebie zawód ten był pożyteczny, bo się w nim, nie zaciągając na siebie żadnego złego, chwytasz strony bezpieczniejszey. Rzeczysz, rzeczy przyszłego życia, podług umówionej tym czasem między nami prawdy, wątpliwe y nie pewne są: czyliż słuszną pewne y niezawodne życia teraźniejszego rokoszy dla nich opuszczać? Wprawdzie rozum sam, rzeczy pewne nad nie pewne, przenosić każe. Ah znać z tey twoiey odpowiedzi, co to cię dowątpienia o przyszłym życiu y zapierania nieśmiertelności duszy przywodzi. To jest kochasz się

z Epi.

z Epikurem w ciełe, y w sprofnych iego uciechach: żebyś tedy ich sobie nie skwasł, żebyś ich nakoniec (swoiego bezpieczeństwa przestrzegając) odstąpić nie musiał, zgotowaną po śmierci dla nich karę zuosił. Ale pochlębiaj sobie iak chcesz: izali ty co takowym wątpieniem swoim w naturze odmienić potrafisz? Izali takowym za sobą wykrętem nagany nierostropnego postępku uydiesz? Bo choć ci pozwolę, że rostopnie czynisz. gdy rzeczy pewne nad nie pewne przenosisz, w ten czas, kiedy o małą iaką rzecz idzie; na to iednak nikt ci zdrowego rozumu pzwolić nie może, że się to rostopnie dzieje wten czas, kiedy największey wagi interes zachodzi. Ponieważ tedy tu rzecz jest, o twoim największe szczęście, y o twoię największą zgubę, zaisze ty nie rozumnie czynisz, kiedy nad to wszystko, sprofne y krótkim czasem okryślone życia tego uciechy, przenosisz. I żeby ci to, co mówię, oczywiślym y pod oko podpadającym przykładem objaśnić: proszę cię: gdybyś się gdzie daleko za miasłem w ogrodzie iakim z swoiemi Przyjaciółami cieszył y częstował, a kto z miasła, o fałsz ci niepodey-

szany, z wielkim pospiechem przybył, y o wielkim w Mieście pożarze blisko twoiego domu wżyłtko w popiół obracającym, znać dał: proszę cię mówię, iżalibys roztropnie sobie postąpił, gdybys mu wiary dać nie chciał: gdy byś dla niepewney ci ieszcze iego powieści, pewney iuż z Przyjaciółami uciechy nie zaniechał: gdybys nawet w rzeczy tak wielkiej wagi, gdzie o twoiego domu y o twoiey fortuny całość idzie, żadney troskliwości niepowziął: Toż samo o rzeczy przedsięwziętey mów: oznajmują tu ci, że to o wieczne twoie szczęście idzie, że cię za twoie sprosności kara nieskończona czeka: oznajmują zaś nie iacykolwiek świadkowie, lubobys się w rzeczy tak wielkiej wagi, y nad ich świadectwem zastanowić powinien: ale cała Religia Katolicka, która się Boską wyznaie y Boską się niezliczanymi cudami dowodzi: ale cały świat, który powszechną wszystkich Narodów zgodą rzecz tę zawsze za prawdziwą uznawał, y do tych czas znaie: ale nakoniec rozum zdrowy, ktoregoś mocne za nieśmiertelnością duszy wywody słyszał. I tyż ieszcze w rzeczy tak wielkiej wagi ociąg

gać

gać się będziesz: Tyż świadkom tak poważnym, y nieomylnym wiary nie dajesz: Tyż nakoniec dla uniknienia tak straszney niedoli, sprośnych y krótkich uciech twoich odstąpić nie zechcesz: A toż to twój rozum: twoja zdrowa uwaga: Przestańże więc sam przeciwko sobie walczyć, y sprzeciwiać się światłu rozumu, które ci z tyłu przyczyn dużą nieśmiertelną ukazuje. Przestańmy y my Słuchacze, na takowe się sprawy odważać, które nieśmiertelną dużą kar wiecznych godną czynią. Raczey starajmy się przygotować ią do owych nadgród wiecznych, które dla niey Najłaskawizy Ociec y Stwórca nasz w Niebie zgotował. Nie mieymy przywiązania do tego doczesnego zycia, bo to stworzoną do lepszych rzeczy dużą, iako w więzieniu jakim trzyma. Nie mieymy więc kżego starania o rzeczy doczesne, a niżeli o dużą; bo te znikną y przemina. ona zaś trwać na wieki będzie. Nie narzekaymy nawet na doczesne przypadki y niepowodzenia: bo te ieden wiekuisley chwały moment sówicie nadgrodzi. Jednym słowem, dużą nieśmiertelną mamy, tak tedy w tym śmiertelnym zyciu żyjmy, abyśmy ią do nieśmiertelney chwały doprowadzili.

KAZA-

KAZANIE III.

*O Nieśmiertelności Duszy
z świadectwa własnego sumienia
Na trzecią Niedzielę Adwentu.*

Tu quis es ? & confessus est, & non negavit. Joan: 1.

Co dusza nasza jest ? Pytaliśmy się najprzód wszystkich po świecie Narodów: y te nam powszechną całego świata zgodą wyznały y niezaparły, że jest część człowieka szlachetniejsza, która razem z ciałem nie umiera, ale się do kary lub nagrody za swoje złe, lub dobre sprawy, po śmierci człowieka zosłaie. A ta powszechna całego świata zgoda odpowiedź, żadną miarą omylną być nie może, bo z nieomylnego koniecznie sameyże natury podania pochodzi: a tak wszystkich prawdziwie tej przeciwnych głównemi sameyże natury

natury winowaycami pokazuie. Co dusza nasza jest ? Pytaliśmy się powtórę zdrowego w swoich zdaniach rozumu: y ten nam także mocnemi dowodami swoimi wyznał y nie zaparł, że jest duch szczery, duch rozumem y wolą obdarzony, aza tym wieczny y nieśmiertelny: bo iako duch szczery, przez samo tylko zniszczenie ginąć może, a na to się żadna stworzona siła przyrodzonym sposobem zdobyć niepotrafi; iako zaś duch rozumem y wolą obdarzony, takie działania swojego sposobu ma, takim rzecz materyalna, y skazitelna nigdy nie wystarczy. I ta podobnie zdrowego w swoich zdaniach rozumowi odpowiedź, żadną miarą omylna być nie może, bo się na przyczynach z samey istoty pochodzących gruntownie zasada: a zatym y ona też wszystkich prawdziwie tej przeciwnych, o straszną przeciwko zdrowemu rozumowi winę przekonywa. Co dusza nasza jest ? Spytamy się potecie dzisiaj własnego naszego sumienia co też ono nam na to pytanie odpowie, y czy też nam świadectwem swoim duszę wieczną y nieśmiertelną wyzna. Sumienie nasze Słuchacze, jest to świadek y Sędzia nasz

masz tak sprawiedliwy y przezorny, że go nikt, nie tylko nayhoynieyszemi podarunkami przekupić, ale też y naydowcipnieyszemi wykrętami omamić niepotrafi: tak zaś w swoich wyrokach y podaniach nieomylny, że nas sam nawet na sądzie swoim Bóg, tylko według iego podania y świadectwa sądzić będzie. Nie może tedy większy bydz nieśmiertelności duszy naszej dowód, iako kiedy y to swoim wyrokiem za nią skaże; y wszystkich prawdzię przeciwnych u swojego sądu potępi. Słuchaymyż tedy, albo raczej, ponieważ to własne nasze sumienie iest, patrzmy, iak nas, choćbyśmy się naybardziey światłu iego sprzeciwiali, o tę prawdę przekonnywa. Dwie iego względem nas własności są: pierwsza że nam światłem swoim pokazuje, co się nam w obyczajach naszych godzi, lub niegodzi: druga że nas zgryzotami swoimi trapi, gdy opuściwszy godziwe, na co się nie godziwego odważemy. Ile nam światłem swoim pokazuje, co się w obyczajach naszych godzi lub nie godzi; upewnia nas o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych, które rozumney naturze naszej albo przysioją, albo też się

iey

iey sprzeciwiają. Ile zaś nas zgryzotami swoimi trapi upewnia nas o karach lub nadgradach zgotowanych, które nas (ponieważ w tym zyciu dostatecznych nie masz) po śmierci czekaia. Zawsze my w kazdym postępowaniu swoim czuiemy w sobie wstyd, czuiemy boiaźń: wstyd iest skutkiem poznanych od nas spraw z natury swoiey złych lub dobrych: boiaźń zaś iest skutkiem poznanych od nas kar lub nadgród zgotowanych. Już znioższy nieśmiertelność duszy, będziez iakie w sercu naszym tak pięknym natury samey poruszeniom mieysce? Będziez w nim iaki wstyd, iaka boiaźń? Ba będąz gdzie na świecie sprawy z natury swoiey złe lub dobre, nadgrody y kary przez powiną sprawiedliwość sprawom złym lub dobrym zgotowane: I toć to iest, co ia wam daley tłumaczyć myślę, y naczym niewzruszony za nieśmiertelnością duszy, własnego naszego sumienia wyrok zakładam. Rzecz tedy całą iasnemi słowy podaiąc, mówię daley: własne nas sumienie o nieśmiertelności duszy upewnia, bo nas o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych upewnia, a spraw tych z natury swoiey złych lub dobrych

bych fundamentem iest nieśmiertelność duszy. Właſne nas ſumienie o nieśmiertelności duszy upewnia, bo nas o karach lub nadgradach dla ſpraw złych lub dobrych zgotowanych upewnia: a kar y nadgrad tych, ſprawom złym lub dobrym zgotowanych fundamentem iest nieśmiertelność duszy.

Wolna od grzechu tak pierworodnego iako też uczynkowego, a zatym y od kar za grzechami temi idących niepokalana w poczęciu ſwoim Panno: niech że za Błogoſławieństwem Twoim rzecz tę zważemy pilnie: abyśmy za powodem ſumienia, złym ſię brzydząc, a dobre kochając, kar zgotowanych uniknąć mogli: owiſzem twoich w Niebie nadgród uczestnikami zoſtać zaſłużyli.

CZĘŚC PIERWSZA.

Wiek u teraźniejszy bezbożni, żeby Katolicką o karach lub nadgradach po ſmierci naukę znieśli, a tym ſamym nieśmiertelność duszy ludzkiej niepotrzebną pokazali, y tego też bezwſtydnie nauczać ſmieją, że wſprawach ludzkich nie z natury

z natury ſwoiej złego lub dobrego nie maſz, ale wſzystko ſię złym lub dobrym z mniemania tylko ludzkiego y ze zwyczaju ſtaie. Ze ſprawa która ludzka mowią z Hobbeziuſzem (a) ſprawiedliwą lub nieſprawiedliwą iest, to iedynie z praw rozkazującego człowieka pochodzi. Krolowie porządnie na ſtołicy poſadzeni co rozkazują, to rozkazem ſwoim ſprawiedliwym, czego zaś zakazują to zakazem ſwoim nieſprawiedliwym czynią. Prawda tedy czyli reguły złego y dobrego, ſprawiedliwego y nieſprawiedliwego, uczciwego y nieuczciwego, prawa tylko krajowe ſą. Przeto co Prawodawca uſtanoſi, to za dobre, czego zaś zabroni, to za złe mieć przynależy. Wnoſzą daley z tą (b) że Bog owemi prawami ſwoimi, niezabniay, nie kradniey, nie cudzołoż, czciy Oyca twego y Matkę twoię, y tam daley, nie więcęcy nieprzykazał, tylko aby Obywatele y poddani ſwoim Panom y naywyższym zwierzchnoſciom, we wſzystkich ſprzeczkach okolo mego y twego, właſnego y cudzego, poſtuſzni byli. Sprzeczna to zaſte y bynaimniefię z prawdą niezgadźająca nauka: na której zbicie doſyć iest, tylko ſię każdemu na wła-

(a) Hobbesius de Cive c. 12. (b) Idem ibidem c. 17.

na własne swoje sumienie obeyrzyć.

Bo nayprzód ktokolwiek sam w siebie wnicydzie y swoje z sobą przyrodzone zdania rozważać pocznie, ten natychmiast poznaie, że iest wiele w sprawach ludzkich, co się z naturą rozumną zgadza; wiele zaś przeciwnym sposobem, co się iey przeciwi; a to nie z swoiego tylko albo inychy mniemania, ale z zgodnego y statecznego sameyże natury podania. Nie maż nikogo choćby się naybardziej rozumowi swojemu w brew stawiać, aby się w tym przekonać mógł, że okrucieństwo, niesprawiedliwość, krzywoprzysięstwo, niewdzięczność, y inne tym podobne rzeczy, nie są występki nagany y nienawieści godne: przeciwnym sposobem religia, sprawiedliwość, miłosierdzie, wdzięczność, nie są cnoty, którym się pochwała y szacunek należy. Owi nawet rozpustni ludzie, którzy sobie gorszych y sprostnieyszych od siebie Bogów powymyślali, iednak też same występki prawami swoimi potępiali, które tak zabobonnie w Bogach swoich czcili. Wszędzie cnota cnotą, a niecnota niecnotą iest: wszędzie wstrzemięźliwość, cierpliwość, sprawiedliwość sprawami chwale-

chwalebnemi y nadgródy godnemi są: pycha zaś niewstrzemięźliwość, łakomstwo, y inne tym podobne przywary, iako występki sromotne, naganie y karze podpadaia. Słowem cnoty y występki rozmaitych Narodów, tylko się rozmaitemi nazwiskami różnią. Któż to tedy tę o obyczajach naukę y w Europie, y w Azji, y w Afryce, y w Ameryce, tak powszechę uczynił: Izali prawo, zwyczaj, mniemanie y wychowanie ludzi? Bynaymniej. Wiemy bowiem że zmieszanie Narodów, następowanie czasów, odmiana rządów, skłonności rozmaite ludzi, wydoskonalenie nauk y rzemieł, namiętności panujących, interesa poddanych, co raz insze mody, zwyczaje, prawa, y obyczajności reguły wprowadzaią. Uczyniła ią tedy powszechną powszechna wszystkich Mistrzyni natura: za iey powodem wszyscy te sprawy, które występkami nazywamy, za występki te zaś które cnotami zowiemy, za cnoty uznaią: a uznaią tak iasnie, iak też im y owe powszechne prawdy: *Wszystko albo iest, albo nie iest, Rzecz cała większa iest od swojej części. Nie podobna iest aby co razem y było, y niebyło:* y inne tym podobne iasne

iałne są. Toć prawda, że te rozumu światła, niekiedy namiętności ludzkich zbytek y ładałakiego zwyczaju rozpuści, iako w popiele jakim zagrzebuie: nigdy ich iednak w sercu ludzkim wygasić nie może. Bo y nayrozwozleyszych ludzi nie masz, żeby gdy za światła tego przewodnią nie póydą, w pośród największych nawet rozkoszy, żałości, niepokoiu, zgryzoty na sercu swoim nie mieli. Zauważ, gdy by ich ludzkie tylko prawo, y ustanowiona w nim kara, a nie natura sama od złego odwodziła: izalibzy oni będąc w takowym stanie, lub mieyscu, gdzie karze ludzkiej podpadać niemoga, tak się o swoją zbrodnią troskali? Albo niech będą wszystkie Monarchów prawa y ludzi zwyczaje, któremi co rozkazują, albo czego zabraniają, powszechnie zniesione, izalibzy oni jeszcze się y w ten czas po popełnionej zbrodni nie smucili? izalibzy y w ten czas cudzołóstwa, kradzieży, niewdzięczności, szkalowania w obrzydzeniu nie mieli? Prawo tedy (że rzecz tę słowy Cicerona stwierdzę) (c) *jest najwyższa reguła, w naturę naszą wszczepiona, która nam nakazuje to, cośmy*

czynić

(c) Cicero l. 1. de legibus.

czynić powinni: zakazuje zaś rzeczy przeciwnych. Nie jest ona ani wymysłem dowcipów ludzkich, ani ustawą jakiego zgromadzenia, ale pierwey nim napisana była, nim się jeszcze miasta y zgromadzenia zaczęły, swój początek, w Bogu od którego pochodzi, od wieków miała, ani bowiem lubo żadnego przed Tarquinuszem o pogwałceniu u Rzymian pisanego prawa nie było, nie dla tego Tarquinius Lukrecją gwałcący, przeciwko temu prawu nie zgrzeszył. Miał bowiem w samej swojej naturze tę najwyższą regułę, która go do dobrego wiodła: od wspomnionego zaś występku całą swoją mocą odwodziła.

Ucieka się tu Hobbeiusz do pożytku lub szkody, które z takowych spraw odnośimy. mieniąc żeśmy te za dobre, które nam są pożyteczne, te zaś za złe, które nam szkodzą, poczytywać zwykli. Ale y, to oświadczyć nie może, własne albowiem sumienie pokazuje nam, że my o sprawach dobrych y uczciwych, złych y nieprzyśloynych, czy to one do nas należą, czyli nie, iednako siędzimy. Kto się Neronomi, Domitianami, y innemi Narodu ludzkiego poczwarami, czytając straszne ich na swoich poddanych okrucieństwa, z całego

tego serca nie brzydzi? Kto przeciwnym sposobem Królów pobożnych, łaskawych, nie mściwych, y innemi tym podobnemi przymiotami ozdobionych, czytając bohaterские ich dzieła, kochać nie zaczyna? A masz on z tąd iaki pożytek? albo lękaś on się z tąd iakowego złego? Rzecz to tedy y z prawdą się y z rozumem niezgadziąca jest, ludzkie sprawy, z ludzkiego tylko mniemania, dobremi lub złemi sądzić, y samym tylko pożytkiem albo szkodą całą ich złość lub dobroć mierzyć. Natura to sama między temi sprawami, tak iako między miłością y nienawiścią, bojaźnią y nadzieją różnicę ukazuje a iako nas sama przez się od zwierząt y bydła różni, tak też nas sama przez się, o sprawach samym tylko bydłem przyzwolitych, a zatym człowieka rozumnego niezdoobiących upewnia.

Już zniósłszy nieśmiertelność duszy, byłoby by iakie na świecie dla spraw z natury swojej dobrych miejsce? Owszem nie panowałyżby na świecie same tylko z natury swojej złe sprawy? Cnota Słuchacze wiele w sobie przykrości y trudności zamyka: komuż by się tedy chciało, od ro-

od rokoszy się wstrzymywać, pożądlivości swoje martwić, na dzieła się bohaterские odważać, gdy by się żadnego z tąd dobra żadney prac swoich korzyści spodziewać nie miał? Występek przeciwnym sposobem wielkie z sobą ukontentowania y pożytki niesie: kto by się tedy w rokoszach ciała nie nurzał, nad nieprzyjaciółami swoimi nie mścił, cudzego dobra y cudzey pracy nie wydziérał, gdy by się za to żadnego złego, żadney dla siebie szkody nie lękał? Sama mówią Przeciwnicy nasi chwała, która się cnotą nabywa, y sama nieśława, która z niecnót pochodzi, dostateczną z siebie jest, aby ludzi do spraw dobrych, zachęcić, od spraw zaś złych odstraszyć mogła. Ale patrzmy iak się na swoim zdaniu myślą. Bo nayprzód chwała nie tylko nie jest dostateczną do cnoty pobudką, ale niekiedy doskonałość iey psuie. Czynić albowiem co dla próżney tylko chwały, nie jest sprawą prawdziwey cnoty, ale się samym tylko powierzchownym cnoty pozorem zaślepyca: a nawet czasem występki same wielbi, bo ludźmi pospolity męznego od zuchwałego, szczodrego od marnotrawnego, ostrożnego

od bojaźliwego rozeznąć nie umie. Powtórę chwała y nieślawia tylko w niektórych, a tych publicznych, y powierzchownych sprawach miejsce ma; do potajemnych zaś, y które się wewnątrz dzieją, bynajmniej się nie rościaga. Dostyć albowiem do chwały (toż samo przyzwolicie o nieślawie rozumiey) abyś się dobrym w oczach ludzkich pokazał, choć byś wewnątrz, y sam w sobie, iak najgorzszym był. Naostatek doświadczenie samo uczy, że ośrość cnoty, większą w sobie dzielność ma, aby serce ciała przychylne od niey odstraszyła: a niżeli chwała, y przystoynność oneyże, aby chęć y pragnienie do niey wzbudziła: przeciwnym sposobem rokosz y ponęta występku, większą w sobie dzielność ma, aby serce ciała przychylne do niego pociągnęła; a niżeli nieślawia y szpetność, aby od niego odwiodła. Trzeba tedy inszych y mocniejszych pobudek, któreby w umysłach ludzkich to o cnotę usłowanie y ten do występku wstret sprawić mogły. A któreż insze y mocniejsze bydz mogą, nad owe dwie wieczności, szczęśliwą y nieszczęśliwą, które nas po śmierci czekają? Zniośszy tedy nieśmiertelność du-

szy, już żadnego dla cnoty miejsca nie masz, już się szeroka wszystkim do rozpuszty droga otwiera.

Co tak iest prawda Słuchacze że Augustyn Święty śmiał to o tobie powiedzié (d) iż Epikur wziąłby był w sercu iego nad nim górę, gdyby on się żadnego po śmierci życia nie spodziewał. *Epicurum accepturum fuisse palmam in animo meo, nisi ego credidisssem post mortem restare animam vitam.* Prudentiusz także w swoich wierszach napisał, iż jeżeli dusza iego razem z ciałem umiera, już się on żadnego Boga, żadney nad sobą władzy, bać nie ma: już może bezpiecznie na wszelkie się wylać rozpuszty, y żadney nikomu cudzey nie oddawać rzeczy. (e) *Nam si tota mihi cum corpore vita peribit: quis mihi Regnator Caeli, quis Conditor orbis, quis Deus, aut quam merito metuenda potestas? Ibo per impuros urente libidine luxus, inficiabor habens aliquod, sine teste, propinqui depositum.* Podobnież owi u Mędrca Pańskiego bezbożni (f) tym się samym do wszelkiej rozpuszty zachęcali: Krótki mówili y tęskliwy

H2

iest

(d) S. Augu: l. 6. Conf. c. 16. (e) Prudentius l. 2. Contra Symmachum. (f) Sapien: 2.

jest czas żywota naszego, y niemasz ochłody na końcu człowieczym, y niemasz kto by był poznany, że się z piekła wrócił. Bo z niczegoś my się narodzili: y potem będziemy iako by nas nie było. Podzięczysz tedy używamy dóbr niniejszych: a zażywamy rzeczy stworzonych prętko iako w młodości - żadna łaka niech nie będzie, którey by nie miała przeżyć rozpustność nasza. Wszędzie zostawimy znaki rokoszy, gdyż to jest częśćka nasza, y ten dział. Uciśniemy sprawiedliwego, a nie przepuszczamy wdowie, ani się starca wstydamy sędziwości długiego wieku, a moc nasza niech będzie za prawo sprawiedliwości. Patrzymy iak sobie ci bezbożni wżelakiey, y względem siebie, y względem bliźnich swoich, rozpusty pozwalają; skoro od złości swoich zaślepieni, do tego błędu przyszli, że żadney po śmierci sprawiedliwości niemasz, że dusza ich razem z ciałem umiera. *Hec cogitaverunt & erraverunt: excacavit etenim illos malitia eorum: neque mercedem speraverunt iustitiae, nec iudicaverunt honorem animarum sanctorum, quoniam Deus creavit hominem inextermibilem.* (g) Ich tedy przykład, a bardziej

dziey Mędrca Pańskiego powaga, pokazuje nam iawnie, że jeżeli przyszłego po śmierci życia nie będzie; żadney też na świecie cnoty nie będzie, ale same się na nim występki z swoim panowaniem rozpostrą.

Owizem jeżeli żadnego po śmierci życia nie będzie, przeciwko sameyże naturze, cnota występkiem, a występki cnotą zollanie. Jest to mocny Laſtantiuſza dowód, którym on wieku swojego bezbożnych y niewiernych przekonywa. Życie to ziemskie, mówi on, (h) które z niemem zwierzętami wspólne mamy, y rokoszy pragnie, którey się owocami różnemi y stódkami karmi. y boleści się wzdryga, którey ostryść naturze rzeczy żyjących do żywego doymuie: y do śmierci się nakłania, która rzeczy żyjące w proch obraca. Ponieważ tedy cnota y wstrzymuie człowieka od tych dóbr, do których jest przyrodzona skłonność, y przywodzi go do znośzenia tego złego, od którego jest przyrodzony wstręt: więc sprawą złą y naturze przeciwną jest cnota; y nieroztropny jest ten, kto za nią idzie; bo siebie samego obraża, y uciekając przed dobrami

teraźniejszy, y narażając się na złe ni-
niejsze: a to bez żadney większego pożytku
nadziei. Bo ponieważ wolno nam miłych za-
żywać roskoszy, iżalż nie czutemi nie ie-
stemy, gdy raczey wolemy w pokorze, w u-
bóstwie, w pogardzie, y niestawie żyć; owzem
ani nawet żyć, ale boleć, męczyć się, y u-
mierać, iako to na nieprzeliczonych Męczeń-
nikach możemy uważać, nie mając z tego
wszystkiego nic więcej odnieść, przez co by
się utraczona rokosz nadgrodzić mogła? Ale
cnota złą sprawą nie jest, y uczciwie sobie
postępuje, kto złemi y sprostnemi roskoszami
gardzi, męcznie zaś, kto się ani boleści, ani
śmierci nie lęka, aby powinności swojej za-
dosć uczynił: więc potrzeba, aby przez to
lepszego iakiegoś dobra nabył, a niżeli te są,
któremi gardzi. Już po śmierci, któregoż się
innego dobra spodziewać można, jeżeli nie
wieczności? Dorad Laëtantiusza słowaz
z których podobnyż się za występkiem do-
wód, że y on w takowym razie, był by
cnotą, ułożyć może. Zaişte bowiem, ie-
żeli żadney po śmierci człowieka kary nie
maż, iuż on, aczkolwiek naturze ludzkiej
zdaniem wszystkich przeciwny, jest wy-
stępemu człowiekowi wielce pożyteczny:

bo y

bo y dóbr do których jest przyrodzona
skłonność, w wielkim zmysłów ukonten-
towaniu zażywa, y od złego się, od któ-
rego jest przyrodzony wstręt, przez zanie-
dbanie swojej powinności uwalnia. Więc
rzeczą dobrą, y naturze ludzkiej dogad-
zającą jest występek, y rostopnie czyni,
kto się na niego odważa; a nawet tym ro-
stopniey sobie postępuje, im usilniey za
iego ponętami, y sprostnemi uciechami
idzie. Tak albowiem, wielce sam sobie
dogadza, y zażywaiąc dobr teraźniej-
szych, y uwalniając się od złego niniej-
szego; a to bez żadney większego za to
złego boiaźni. Ale występek zły jest: y nie
uczciwie czyni, kto się za sprostnemi iego
ucieczkami uganja, nie rozumnie zaś, kto
przez boiaźń boleści albo śmierci, powin-
ności swoich odstępuje; więc potrzeba, a-
by go za to coś gorszego czekało, a niżeli
są te rzeczy, których się tu lęka. Już po
śmierci, któregoż się innego złego lękać
można, jeżeli nie zgotowanych od Sędzie-
go Boga w wieczności kar? Te zaś wży-
skie wyniknienia, sprosne iako widzimy
są, y Boskiey się koniecznie Dobroci y
Opatrności sprzeciwiają: trzeba tedy nam
inżte

inſze po śmierci człowieka przypuſcić życie, aby y cnota do ſwego czwiczienia poſnęte. y niecnota od ſwego popełniania odrazę miała.

Jeſt tedy Słuchacze nieśmiertelność duszy fundamentem wſzelakiey na ſwiecie cnoty: iako też zniſzenie nieśmiertelności duszy, ieſt fundamentem wſzelakiey między ludźmi roſpuſty. A ponieważ ſamo nas własne ſumienie, o ſprawach z natury ſwoiey złych, lub dobrych, upewnia: ſamo też nas własne ſumienie, o nieśmiertelności duszy przekonywa. Podźmy już do drugiey iego względem nas własności, że nas zgryzotami ſwoimi trapi; y iak nas przez te zgryzoty ſwoie, o karze lub nadgródzie po śmierci, a zatym o żyjącey po śmierci człowieka duszy upewnia, w tey drugiey kazania części zobaczmy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ta ieſt Słuchacze ſpraw naſzych złych lub dobrych własność, że ponieważ od wolney woli naſzey pochodzą, zaſługą z ſiebie, lub winą ſą; a zatym nadgródzie lub karze podpadać muſzą. Toć prawda
ze przez

że przez ſprawy naſze dobre lub złe, nie Bogu z iſtotney chwały nie ubywa, ani przybywa, bo on w ſobie ſamym iſtotnie, y doſtatecznie błogoſławiony ieſt: my ie-
dnak czyniąc albo opuszczając ie, wiele mu z ſtrony ſwoiey, albo uymuiemy, albo przydaiemy; boſmy mu iako naypiérwſzemu początkowi y oſtatniemu końcowi naſzemu, tudzież Rządzcę całego ſwiata nay-
wyższemu, wſzyſtko powinni. Należy tedy do iego Dobroci y Opatrzności, abyſmy od niego za dobre nadgródę, za złe karę odnoſili; bo na tym powſzechnie dobry Rzeczypoſpolitey rząd zależy. Tu na tym ſwiecie doſtateczney dla nas nadgrody y kary niemaſz; bo ponieważ tu przez ludzi iako Namięſtników ſwoich, nami rządzą od nich by tedy, kar nam lub nadgród za ſwoie zaſługi doſtatecznych, czekać nale-
żało. Ale ci, czyliż nas doſtatecznie udarować, albo ukarać mogą? Nie dają oni nadgród, tylko bardzo ſzczupłe y mało co warte; a to ieſzcze nie wſzyſtkim; bo by nigdy ſkarb ich do tak obſitego ſzaſunku nie wystarczył. Nie karzą wyſtępków, tylko niektóre publicznieyſze, co Rzeczy-
poſpolitey pokóy męſzają, y dobrej to-
warzy-

warzystwa ludzkiego polityce szkodzą. A iako wszystkiego, co się gdzie y iak dzieie, nie wiedzą, y wewnętrznych serca chęci, od których naywiększa na sprawy ludzkie złość albo dobroć spływa, nie przenikają; tak też wszystkich dostatecznie, czyli win ukarać, czyli zasług nadgrodzić nie mogą. A do tego, samo ciało nasze do wycierpienia wielu mąk niezdolne, samo życie za lada okazją śmierci podległe, jest nie małą do dostatecznych kar przeszkodą. Ten bowiem, który wielu zabił, nie może tylko jedną śmiercią ginąć; a on każdym zabójstwem swoim, na śmierć zasłużył. Ten który Boga ustawicznie bluźnił, prawa wszystkie gwałcił, cudzołóstwa rozliczne popełniał, domy z ludźmi zapalał, miasta całe y Królestwa pułoszył, jednym którymkolwiek z tych występkiem, na słuszy y ognie zasłużył; iakże tedy skazitelne iego ciało do dostateczney za wszystkie owe zbrodnie kary wystarczy? A lubo Bóg sam dla strasznych ludzkich zbrodni, publiczne niekiedy na tym świecie nieszczęścia przepuszcza: widzimy jednak że tyle nayfroszszych występków bez kary zostawia: owszem widzimy, że się z wyroków iego bezbo-

bezbożnym szczęści. w roskószy, w dostatki, y w honory opływają; gdy tym czasem ludzie pobożni, y cnotliwi w niedostatku, w pogardzie, y w ucisku żyją. Ponieważ tedy Bóg, y przez siebie y przez Namieślników swoich, dostateczney nam tu, za dobre lub złe sprawy, kary lub nadgrody nie daie; idzie za tym, że ią przyzłemu życiu zostawować musi; przeto iest po śmierci kara, lub nadgroda; azatym dusza razem z ciałem nie umiera.

I o tej ci to po śmierci karze lub nadgrodzie, samo nas własne, to swoją spokojnością po sprawach dobrych, to swoją zgryzotą po sprawach złych, sumienie upewnia. Co to iest spokojność sumienia? Zaiłte nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest nadgrody godny, y nadzieia oneyże. Co iest przeciwnym sposobem zgryzoty sumienia? Podobnież nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest kary godny, y boiaźń oneyże. Ta nadzieia y ta boiaźń, nie są to sprawy nam wolne: ale z samego koniecznie przyrodzenia płyną. Wola bowiem nasza, za rozumem idzie; y tego tylko chce, co on sądzi za dobre, tym się zaś brzydzi, co on pokazu-

pokazuje złym. Ponieważ tedy z przyro-
dzenia, iako się wyżej pokazało, czynie-
my różnicę między sprawami ziemi y do-
breimi, między godnemi kary, y godnemi
nadgrody; z przyrodzenia też, czujemy w
sobie, po sprawach dobrych nadzieję, któ-
ra nas y w naywiększych uciskach środy,
czą napęlnia, po sprawach zaś złych bo-
iaźń, która grzechową rokosz w gorycz
obraca. Sumienie tedy swoją spokojnością
y swoimi zgryzotami, upewnia nas, że
jest naywyższy Sędzia, od ktorego nas po
śmierci, albo kara, albo nadgroda czeka.
Uwazać to możemy na tych samych, któ-
rzy nieśmiertelność duszy znoszą, y za-
dne y po śmierci kary lub nadgrody nie-
przypuszczają. Jeżeli już za pewną to
rzecz mają, że dusza razem z ciałem u-
mierza; jeżeli wcale nie wierzą, że jest
nadgroda lub kara po śmierci; a zaciż tyle-
razy to o nieśmiertelności duszy pytanie
wczynają? za co tyle razy rozmaite około
tey rzeczy wątpliwości czynią? za co na
naymnieyszą o śmierci wzmiankę truchle-
ją? za co sami y na osobności w smu-
tek y w niepokoy wpadają? To jest nie-
mogą zatkać sumieniowi swojemu gęby,
które

które y w naywiększym zabaw docze-
snych odmencie, z tą się im prawdą odzy-
wa. Niemogą wygaśić w sobie tego przy-
rodzonego światła, które im y w pośród
naygrubizszych ciemności, przyszłego spraw
dobrych y złych Sędziego ukazuje. Uwa-
żać toż iamo możemy, y na owych dobr
cudzych wydzieraczach, gdy się już do o-
statniego życia krezu zbliżają. Póki oni
zdrowi są; póty rzeczy cudze bez zadnego
szkrapuła trzymają; nie zbywa im nawet
na pozórnych przyczynach, y różnych
prawa wybiegach, któremi swojej sprawy
bronią. I lubo rzecz sama, o krzywdę bli-
źniemu uczynioną woła; oni iednak po-
żytkiem, który zniey mają ujęci, nie wcale
na to nie dbają. Lecz kiedy nie spodzianie
w ciężką chorobę wpadną, kiedy im
śmierć sama w oczy iak mowiemy, zay-
rzy: iak że odmienne wcale na ów czas
zdania mają? Już im owe, na których się
zasadzali, przyczyny nikną; już nay-
mędrsze prawa wybiegi w podeyrzenie i-
dą; już zmieszani, wątpliwi, y żałosni
inaczej o obowiązku nadgrody sądzą: ato
dla czego? bo sumienie ich, iak gdyby ze-
śnu iakiego obudzone, y wielkością zbliz-
żające.

żaiącego się niebezpieczeństwa przeięte, o
swoiey im sprawie, którą u naywyższego
Sędziego mieć będą, myślić każe. Gdy by
ich nic za to nie czekało; sumienie by ich,
y przy samey śmierci, spokojne było. ale
lęka się, y sobą samym tworzy; bo uzna-
jąc Boga, do którego iść ma, y karę też,
która się od niego należy, uznawać y prze-
czuwać musi. Sumienie tedy swoją zgry-
zotą, lub spokojnością, iako nas o bytno-
ści Boskiej, tak też y o nadgodzie lub
karze od Boga się należącey upewnia.

I wprawdzie Słuchacze te dwie pra-
wdy, że *jest Bog* y że *ten że Bog płacić*
za dobre lub złe sprawy będzie, są to tak z
sobą w naturze ludzkiej złączone, że ich
żadną miarą odłączyć od siebie niepodo-
bna. Ktokolwiek iednę z nich przypuści,
iuz tym samym y drugą przypuścić musi,
a kto by kolwiek chciał iednę z nich zno-
sić, ten by tym samym y drugą znościć mu-
siał. Iżebym to, co mówię, na oko poka-
zał: pozwolmy, że Bog złych spraw karać
nie będzie: nie musimyż tym samym po-
zwolić, że on nie tylko nie sprzyia więcej
dobrym, ale owszem lepszym jest dla
złych, bo większey im dobr swoich części

udzie-

udziela! Już przypuściwszy, że Bóg wię-
cey sprzyia złym niżeli dobrym: nie mu-
simyż tym samym przypuścić, że on ro-
wnie sobie ceni dobroć y złość, cnotę y
występek! A na to przyślawszy, że on so-
bie równie ceni dobroć y złość cnotę y
występek: nie musimyż tym samym przy-
stać y na to, że on między sprawami zna-
tury sobie przeciwnemi, iako to sprawie-
dliwością y niesprawiedliwością, miłością
y nienawiścią, żadney różnicy nie czyni!
Daley ieżeli on między sprawami sobie
przeciwnemi, żadney różnicy nie czyni:
nie idzież zatym, że ich tak, iak w sobie
są, nie poznaie? A ieżeli ich tak iak w so-
bie są nie poznaie; nie idzież za tym, że
mądrym y wszystko przenikającym nie
jest! A na koniec ieżeli mądrym y wszy-
stko przenikającym nie jest: nie idzież za
tym, że y Bogiem nie jest! Patrzymy do
jakiego bluźnierstwa przychodzić muszą,
którzy żadney po śmierci kary, lub nad-
grody nieprzypuszczają. Podobnegoż do-
wodzenia sposobu, y Święty Chryzostom,
(i) oglądając się na sprawiedliwość Bo-
ską, przeciwko wieku swojego nie wier-
nym

(i) S. Chryzostomus Hom. 4. de Prov.

nym zażył. Jeżeli po tym życiu mówił, nie
mają nic; toć y Boga nie mają. Boć jeżeli
Bóg jest, sprawiedliwy jest: a jeżeli sprawie-
dliwy jest, każdemu podług zasługi jego odda.
Lecz jeżeli po tym życiu nie mają nic, iakże
każdy podług zasługi odbierze? Jest wielu
w tym życiu, którzy choć tego nie godni,
wielkie dobra mają, y w sławie żyją: wielu
zaś, którzy kary nawet ponoszą, lubo sprawie-
dliwości żyją. Jeżeli żadnego po tym
życiu miejsca nie mają; toć sprawiedliwi
krzywdę odniosą, a niesprawiedliwi niesta-
śnie mieć się dobrze będą. Co jeżeli tak jest;
a iakże się sprawiedliwość osto? Albo tedy
musi być po tym życiu miejsce, na którym
każdy podług zasługi swojej odbierze, ponie-
waż to się w tym życiu nie dzieje: albo jeżeli
takiego miejsca nie mają; iakże każdy po-
dług zasługi swojej odbierze? Już jeżeli
każdy podług zasługi swojej nie odbierze,
toć iaką rzeczą Bóg sprawiedliwym nie bę-
dzie. A jeżeli Bóg sprawiedliwym nie będzie,
toć y Bogiem nie będzie... Aleć że Bóg jest,
wszystkie stworzenia wołają: toć wołają, że
y sprawiedliwy jest. Jeżeli sprawiedliwy jest,
toć każdy podług zasługi swojej odbierze.
Jeżeli każdy podług zasługi swojej odbierze;
toć

toć musi być iusze po tym życiu miejsce,
na którym każdy podług zasługi swojej od-
bierze, y za sprawy swoje, albo nadgodę
albo karę weźmie. Dotąd słowa Świętego
Chryzostoma: z których widzimy oczy-
wiście, że nieśmiertelność duszy zbytno-
ścią się Boską, a bytność Boską, z spra-
wiedliwością się Boską łączy; łączy się zaś
tak, że kto jedno z nich wyznaie, y dru-
gie też wyznawać, a kto się jednego za-
pięta, y drugiego się też zapierać musi. I
powiedziałem to co już dawno przedemną
o takowym rzeczy tych z sobą połączeniu
powiedział, choć Poganin Plutarchus (k)
*Una est ratio quae DEI Providentiam & ani-
mae humanae adstruit immortalitatem; neque
consistere sublato uno, potest alterum.* Nie są
to tedy daremne sumienia naszego zgry-
zoty, które nas po pełnionym grzechu
trapią; ale nas o rzetelney Pana Boga ka-
rze upewniali, która nas, ponieważ tu do-
stateczney nie mają, po śmierci czeka. Jest
za tym mocny z nich za nieśmiertelnością
duszy dowód; bo iak by iak kara po śmierci
czekać mogła, gdy by ona razem z ciałem
umierała?

I

Ale

(k) Plutarchus libro de tarda vindicta.

Ale posłuchajmy co nam na to Przewodniczy nasi odpowiadają, y iak nauki swoiey od tak sprostego wyniknienia bronia; rzecz się bowiem przedsię wzięta, ieszcze lepiej, z odpowiedzi na ich zarzuty utwierdzi.

Sama sobie, mówią nayprzód, cnota, jest nadgroda, sam występek kara: bo cnota łaskością swoją napełnia serce, występki zaś zgryzołą sumienia rozdziera umysł: żadney tedy inżey po śmierci kary lub nadgrody nie potrzeba. A może co byż Słuchacze nad tę ich odpowiedź bardziej się z rozumem nie zgadzającego? Bo proszę ia ich, co by też oni o takim w Rzeczypospolitey Królu sądzili, który by dobrze zasłużonym Obywatelom żadney inney za zasługi nadgrody nie dawał; ale samą się im tylko cnotą w nadgodzie kontentować kazał? Tak że też publicznych w Królestwie zbrodni nie karał, ale winowayców, samym tylko sumienia zgryzotom, do kary zostawiał? A iezeli ziemskiemu by tego Królowi nigdy nie pochwalili; iak że to o Panu Bogu mówić mogą? O iak by szczęśliwi byli na świecie rospuślnicy, gdy by inney, prócz tey,

którą

którą oni wspominają, za zbrodnie kary nie było? Zaiiste na ten czas nie dosyć by było byż złym, ale każdy musiał by się starać, aby był naygorszym. Na ten czas albowiem ten by był nayszczęśliwszym, kto by był naygorszym: bo ustawicznie z sumieniem swoim walcząc, naostatek dla powziętego nałogu, umorzył by ie: a dla zatwardziałego serca mniemy by czuł zgryzot iego. Amóż na to zdrowy rozum przyśtać?

Dosyć, przydają, dla człowieka kary za wszystkie iego zbrodnie, że przy śmierci swoiey, razem y co do ciała y co do duszy umiera. A móż y na to zdrowy rozum przyśtać? Zaiiste takowa zguba, nie była by karą, ale natury własnością, której by równie, iak bezbożni, tak też y cnotliwi, podpadać musieli. Tak właśnie iako w Rzeczypospolitey, nie byłoby żadney w rzeczy samey za zbrodnie kary; gdyby w niey nie było inżey na złych postanowionej, krom przychodzącej na wszystkich, podług natury biegu śmierci. Kara albowiem powinna byż zadawana dla winy iako sprawiedliwa oneyże odpłata: tak, że iezeli winy nie masz, y ka-

rze też mieysca być nie powinno. Zaś ta y co do duszy, y co do ciała człowieka zguba, nie była by dla winy; bo by nie mney winnych, iako y niewinnych potykała.

To przynajmniey, twierdzą, dosyć było by Panu Bogu albo przy śmierci tak natężyć boleści lub pociechy, żeby się owym wiecznym karom lub nadgrodom równały; albo też po śmierci karać do czasu, przez lat na przykład, sto, tysiąc, mney lub więcey, według miary złości. Tym sposobem y dobroć się Boska lepiej ludziom zaleci, y sprawiedliwości się iego zupełnie dogodzi. I to Słuchacze szczerę tylko omamienie iest, y iedyna zwodzącego się dobrowolnie rozumu ślepota. A nayprzód nie zalecił by tą doczesną karą, dobroci swoiey Bóg: bo ponieważ iako naucza Tertulian, (1) dobroci iłota na nienawiedzeniu złości zależy: idzie za tym, że im większa iest nienawieść złości, tym też większy iest dowód dobroci. Już może być większka nienawieść złości nad nienawieść nieskończoną? albo może co lepiej pokazać nienawieść złości nieskończoną

czoną iako kara nieskończoną? W Bogu tedy nieskończenie dobrym powinna być nienawieść grzechu nieskończoną; azatym y kara, przez którą nieskończoną grzechu nienawieść oświadcza, tak że też nieskończona. Podobnież nie dogodził by tą doczesną karą y sprawiedliwości swoiey Bóg: bo próżę, iaki to sprawiedliwość Prawodawców w postanowieniu kary koniec mają, a wszak że między innemi ten, aby bolaźnią surowości swoiey ludzką do przepowiadania praw skłonność poskramiała. Kara tedy od Naywyższego Prawodawcy ustanowiona powinna być taka, która by wżytkę skłonność, y wżytkie do złego powaby przechodziła: a to względem wżytkich ludzi, aby ich skutecznie wstrzymać y od złego odwieść mogła. A byłaz by taka kara doczesna? O iak ona w Państwach y w Królestwach porządných za publiczne zbrodnie ustanowiona mało waży! Co to iest nędza więzienia. co męka katowni, co frogość ognia? Izali rokosz ta, którą zbrodzień w wykonaniu zbrodni swoich czute, z ich się boleścią porównać może? Co nakoniec śmierć sama? Izali ona nie pozbawia człowieka wżytkich uciech życia?

(1) Tertulianus l. 2. contra Marcio c. 3.

cia: A jednak widzimy prawie codzien-
nie ludzi, którzy się odważają na kato-
wanie, y przymuszają urząd do ukrócenia
im życia. A dla czego to czynią? Dla
kropki rokoszy, którey w zbrodni swoiey
moment kosztują. Większey tedy wzglę-
dem nich jest dzielności rokosz zbrodni,
aby ich do siebie pociągnęła, aniżeli śro-
gość doczesney kary, aby ich od niey od-
wiodła. Bierzmy tego miarę z sameyże
kary wieczney. O serce ludzkie iakżes
zepsowane! woła Tertulian. Słyszemy
głos Boski, a głos karą wieczną grożący:
lękamy się y drzemy: a jednak nie zawsze
się dla tego, od grzechu wstrzymujemy.
*Horremus terribiles minas Iudicis, & tamen
vix a malo abstinemus.* Między tysiącem
ludzi wierzących, że Bóg wiecznie karać
będzie, ledwie się kilkunastu, albo kilku-
dziesiąt znajdzie, żeby przy tey wierze y
bojaźni nie popełnili tego w życiu, za co
Bóg wiecznie karze. Jakże by ich daleko
mniey było, gdy by Bóg doczesną tylko
za grzechy karą groził? Aby tedy spra-
wiedliwość Boska skutecznie ludzi od grze-
chów odwodzić mogła, wieczną na nich
za nie karę ustanowić powinna była. A do
tego

tego czyliż obraza Boga godności nieskoń-
czoney, nie zasługuje na karę nieskończo-
ną? a ponieważ ta w natężeniu bojaźni
nie może być nieskończoną, bo w stwo-
rzeniu skończonym, nie może być wła-
sność nieskończona; czyliż nie zasługuje
na karę w trwałości swoiey nieskończoną?
A wizakże człowiek na grzech się odwa-
żający, rokosz swoię, która nie może trwać
tylko na moment, przenosi nad wszystkie
prawa, pogroźki, y obietnice Boskie, nad
bojaźń piekła y nadzieię Nieba; a nie stu-
żnaż aby iako on Boga nieskończonego
momentem rokoszy mierzy, tak też Bóg,
iego skończonego, wiecznością kary nie-
skończoną mierzył? A wszakże maie-
stat Boski który obraza jest nieskończony,
chwala wieczna którą sobie wydziiera,
jest nieskończona, zasługi Chrytusowe,
których się pozbawia są szacunku nieskoń-
czonego: czyliż tedy nie śluzna, aby on
karę wieczną ponosił, ponieważ sobie do-
browolnie dobro wieczne odebrał? A
wizakże, wie on dobrze, że na którakol-
wiek stronę drzewo padnie, na tey na za-
wsze zostanie; że w piekle same tylko blu-
źnierstwa y wyrzekania się Boga będą, że
tam

tam będzie śmierć bez śmierci y koniec bez końca: że tam śmierć zawsze żyć będzie a koniec zawsze się zacznie. a jednak się, dobrowolnie grzesząc, dobrowolnie na takowe niebezpieczeństwo podaje; dobrowolnie za tym złego wiecznego chce: czyliż tedy nieślusna, aby za złe wieczne karę wieczną ponosił? A wszakże nakoniec wolą grzeszenia ma wieczną; bo lubo grzech jego nie trwa tylko do czasu, gdyż nie jest w mocy jego przeciągnąć go dłużej; wola jednak jego pragnie, żeby trwał jako najdłużey: częścią, że się dobrowolnie w taki stan podaje, z którego inaczej tylko nadprzyrodzoną od Boga pomocą wsparty, wybrnąć nie może, tym samym tedy trwać na wieki w grzechu chce: częścią też, że gdy aż do śmierci grzeszy, nie on grzechy opuszcza ale one go opuszczają; a zatym tym samym pokazuje, żeby zawsze grzeszył, gdyby zawsze żył: czyliż tedy nieślusna aby żadnego kar swoich końca nie miał, który żadnego grzechów swoich końca czynić nie chciał? Zwłaszcza że on nigdy Bogu za obrazę swoją dostatecznie nie nadgrodzi, ponieważ nigdy się w swojej zaciętej przeciwko Bogu,

Bogu woli nieodmieni. Odmienność albowiem woli, nie jest przyzwolita, tylko terazniejszyemu życiu, które drogą ieli; przyszłe zaś życie zamierzonym terminem jest, na którym się sława, y już się wdążeniu bydź przestaie. On tedy po śmierci już będzie na terminie; a zatym już się nigdy nieodmieni; ale takim przez całą wieczność będzie, iakim w ostatni życia moment zostanie. Jeżeli tedy w ów ostatni życia moment będzie grzesznikiem, w swoim grzechu zaciętym; to też y przez całą wieczność, będzie grzesznikiem w swoim grzechu zaciętym. A z tad idzie, że w nim zawize wina, y powzięta ku Bogu nieprzyjaźń, a zatym zawize sprawiedliwa karania go, y postępowania sobie po nieprzyjacielsku z nim, przyczyna trwać będzie. Aby tedy sprawiedliwości Boskiej, y z tey się miary zadofyć stało; nie do czesna od niey, ale wieczna, na umierającego w grzechu człowieka kara pochodzić powinna.

K O K L U Z Y A.

Ale czas już, abyśmy tę biegącą łódkę, do lądu cofneli, y rzecz całą do swoich począ-

początków wrócili. Właśnie nas sumienie
Słuchacze o nieśmiertelności duszy upe-
wnia, bo nas o sprawach z siebie złych lub
dobrych, o karach lub nadgradach po śmier-
ci sprawom złym lub dobrym powinnych
upewnia. Głównymi tedy własnego su-
mienia winowaycami, y nieprzyjaciółami
są, którzy dusze ludzkie razem z ciałami
ludzkimi morzą: bo znioszyszy nieśmier-
telność duszy, przeciwko przyrodzonym
sumienia przepisom, razem y sprawy złe
lub dobre, y tak nadgrody iako też kary,
po śmierci, sprawom złym lub dobrym
powinne, nie wstydnie znoszą. Cóż ty na
to zatopiony w złościach swoich człowie-
cze? Poznaiesz że w sobie niedostatek
spraw dobrych, sprosność zaś y obfitość
spraw złych? Poznaiesz że nadgradę wie-
czną, którąś utracił; karę wieczną, na któ-
rąś zasłużył? I jeszczeż się nie lękasz?
Jeszczeż zbrodni do zbrodni przydawać
będziesz, abyś duszę swoją nieszczęśli-
wszą uczynił? Cóż ci ona winna, żeś na
nią okrutny? Wołam na ciebie słowy Pi-
sma świętego, (m) abyś się nad nią zmi-
łować raczył. *Miserere anima tua placens*

Deo;

(m) Ecclesia: 30.

Deo; Zmiłuy się nad duszą twoją, a duszą
jedną, duszą nieśmiertelną; która nie jest
stworzona, aby zażywała przemijającego
szczęścia: dopieroż nie jest stworzona, aby
cierpiała męki wieczne! Zmiłuy się nad
duszą twoją, która jest stworzona na obraz
Boski; a stworzona, aby go kochała, y
z nim się cieszyła na wieki! Zmiłuy się nad
duszą twoją, która do politowania nad so-
bą pobudziła samegoż Chrystusa; y którą
do politowania nad sobą pobudza wszy-
stkich, na iey się niebezpieczeństwie zna-
jących! Zmiłuy się, mówię jeszcze raz,
nad duszą twoją, która nie może bytć tyl-
ko ostatnim sposobem nieszczęśliwa, a nie-
szczęśliwa na wieki. *Miserere anima tua*
placens Deo! Owszem, Bóg to sam przez
wspomniane słowa, mówi uczony Salwian,
za twoją cię duszą prosi; który iey szacu-
nek poznaie, y który doskonale przenika,
co ty duszę tracąc, z duszą tracisz. Pro-
si on cię za tą duszą, którą stworzył, któ-
rą życiem swoim zapłacił, którą we krwi
swoiej obmył, którą serdecznie kocha.
Wiem że ja sobie mało szacuję; toż dla-
tego samego nie powinienś iey odmawiać
Odkupicielowi twojemu. Czyliż wolisz

raczej

raczey ią stracić, a niżeli dla Zbawiciela
swoiego zachować? *O miserrime homo cum
Deus sic tecum agat non acquiescis?* Jen że
to podobna człowiecze nieszczęśliwy, że-
byś miał bydz na proźby Boga twoiego
nie użyty? Prosi on abyś się nad twoią
duszą zmiłował; a ty na te iego proźby u-
szy zatykał? Twój interes u ciebie ja-
meo popiera: a ty się ubłagać nie daieł? Jak
że się spodziewać możesz że cię na
dniu sądu swoiego wysłucha, kiedy ty
proźby iego, którą w dniach życia, za to-
bą do ciebie wnoś, słuchać nie chcesz?
*Quomodo te postea supplicansem in iudicio
suo audiet, cum tu hic eum pro te rogansem
audire ipse nolueris?* Nie załuyże tedy na
iey zbawienie, choćby ci iak naywięcey
pracy podeymować, iak naywięcey kořtu
łożyć trzeba było. Inne wszystkie rzeczy
iakożkolwiek ci się powiodą, czy to do-
brze czy źle, czy ty wielkiey fortuny
nabędziez, czy wszystko stracisz, to cię
nie tak obchodzić powinno; bo nie natym
ostatnie twoie Błogosławieństwo zależy.
Ale to wszystkich prac y troskow twoich
celem bydz powinno, abyś duszę twoję
zbawił, bo to cię na wieki szczęśliwym,
albo

albo nieszczęśliwym uczyni. Westchniey-
że gorąco z Dawidem do Boga, (n) aby
o duszy twoiey niezapominał, aby iey w
ręce bestyi piekielnych nie podawał. *Ne
tradas bestiis animas confitentes tibi, & ani-
mas pauperum tuorum ne obliviscaris in fi-
nem!* Proś przez Nayświętszą Krew, któ-
rą za nie przelał, przez mękę y śmierć,
którą dla niey ponosił, niech się nad nią
zmiłuje, niech iey w tym życiu łaski u-
życzy, aby ią wprzyszłym życiu chwa-
łą uwieńczył.



KAZA-

KAZANIE IV.

*O Nieśmiertelności Duszy,
z świadectwa samego Pana Boga:
na Niedzielę czwartą Adwentu.*

Parate viam Domini, rectas facite semitas eius. Lucę 3.

A Iest że to drogę Pańską gotować, duszę ludzką razem z ciałem ludzkim morzyć? Jest że to proste ścieżki jego czynić, wszelkiey sobie dla tego błędnego mniemania rozpufty pozwalać? Daremnie Janie Święty, ludziom Chrześc pokuty na odpuszczenie grzechów opowiadał: jeżeli dusza razem z ciałem umiera; któż się na ostrą z siebie pokutę odważy, albo o grzechów odpuszczenie stać będzie? Daremnie Jzaiasz Proroku, wszelkiemu ciału oglądanie zbawienia Bożego obiecuiesz: jeżeli dusza razem z ciałem umiera, kto w Zbawiciela

wiciela uwierzy, albo czekać od niego zbawienia będzie? Daremnie Wszzechmogący Boże, to przez Proroków y Apostołów, do nas o życiu przyzłym mówisz, to przez Syna swojego, tyle około odkupienia naszego prac podejmiesz: jeżeli dusza razem z ciałem umiera, nie będąż słowa twoie fałszywe, prace wszystkie niepotrzebne, obietnice y pogrożki prózne tylko, y zwodzące? I to to iest Słuchacze na czym ja, moich za nieśmiertelnością duszy dowodów, dobitkę zakładam; że ona nawet z świadectwa Boskiego pewna iest, a zatem omyłce y wątpliwosci podpadać nie może. Choćbyśmy na iey potwierdzenie, nie mieli powszechney całego świata zgody, nie mieli mocnych zdrowego rozumu przyczyn, y iasných własnego sumienia nauk: tedy to samo, że nas Bóg sam oniey upewnia, nie wzruszonemi nas przy tey prawdzie uczynić powinno. Bo ponieważ Bóg nieskończenie mądry iest, zaiste on się na swoim o tey rzeczy zdaniu nie myli: a ponieważ istotną prawdą iest, zaiste on swoim nas o rzeczy tey świadectwem nie zwodzi. Więcej powiem, choćby nam nawet, (co nigdy bydź nie może) świat cały,

cały, rozum sam, y sumienie własne, duszę śmiertelną ukazało: tedy, kiedy ią świadectwo Boskie nieśmiertelną wyznaje; y myśmy ią, przeciwko wszelkim światu, rozumu, y sumienia podaniom, nieśmiertelną wyznać powinni. Bo świat, rozum, y sumienie, przez swoją ułomność omyłce podpada; mylić się z siebie może, y niekiedy, nawet się na rzeczach w niemaniu swoim łasnych myli: zaś Bóg przez swoją nieskończoną doskonałość, nie omylny jest, zwodzić tedy y zwiedzionym być żadną miarą nie może: a zatym mimo wszystkie inne przeciwne świadectwa, zupełney od nas dla siebie wiary wyciąga. Nie iego powaga naszym przyrodzonym przyczynom, ale nasze przyrodzone przyczyny iego powadze ustępować powinny: a iako wielki był by nierozum, niebiegłego iakiego w naukach człowieka, gdyby rzeczy od Filozofa podane, dla tego za fałszywe miał, że ich nierozumi: tak też wielki był by nierozum tych, którzyby rzeczom od Boga objawionym dla tego wierzyć niechcieli, że ich zdaniem y pojęciem swoim nie dochodzą. Do Boskiego tedy sądu Słuchacze ze wszystkimi nieśmier-

śmiertelności duszy przeciwnemi idę, a bym ich głównemi nawet samegoż Boga winowaycami y nieprzyjaciółami pokazał. Wczym żebym lepiej zamyślu moiego doszedł, dwie wam około tego rzeczy wytłumaczę: nayprzód co Bóg o nieśmiertelności duszy do ludzi mówił, potym co na potwierdzenie tey prawdy między ludźmi czynił. Obydwie te rzeczy dostatecznie wytłumaczone, nieśmiertelność nam duszy artykułem naszej wiary, owszem fundamentem całej Religii pokażę.

Powstań Boże wołam do Ciebie z Dawidem: (a) rozsądź sprawę twoją, pomniemy na pobanbienia twoie, które się dzieją od głuپیego cały dzień. Są ieszcze tacy, którzy się natrzęsają z Chrystusa, y będą przez cały dzień, to jest aż do skończenia świata: są, którzy mówią, iż próżne o życiu przyszłym rzeczy Chrześcianie powiadaia; w czym nie małe świadectwu twemu pobanbienie czynią. Powstań tedy o Boże rozsądź sprawę naszą y twoją, pomniemy na pobanbienia twoie. Zaś ty o wielka wielkiego Boga Matko. Niepokalanie Poczęta Panno, swoją nas przyczyną wesprze; a

K

byśmy,

byśmy, nie tylko złą o tey rzeczy wiarą,
ale też y nie zgodnym do tey wiary ży-
ciem, żadnego świadectwu Boskiemu po-
hąbienia nieczynili.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Boska Słuchacze o rzeczy iakiey nauka,
zawiera się w starym testamencie, za-
wiera się w Piśmie nowego prawa, zawie-
ra się w ustawach Chrystusowego Kościoła,
który sam tylko słów Piśma, y rozumie-
nia ich tłumaczem jest, y zawsze Bóg
sam, dla przyrzeczoney mu Ducha Świę-
tego przytomności przez usta iego mówi.
A oto nieśmiertelność duszy wżyskimi
temi sposobami jest nam objawiona: o niey
nas y Piśmo starego Zakonu, y Piśmo no-
wego prawa, y Kościół Chrystusów upe-
wnia: a iakoż Bóg sam o niey do nas nie
mówi?

Co się Piśma starego Zakonu tycze:
Przeciwnicy nasi, żadnego w nim za nie-
śmiertelnością duszy, y za przyszłym po-
śmierci życiem, świadectwa nie uznają: o-
wżem z iego sposobów mówienia, zbie-
go nam y próżnym tylko mniemaniem
pokazać

pokazać usiłują. Bóg mówi, podając pra-
wo swoje Żydom, grozi im, ieżli by go za-
chować nie mieli, samemi tylko doczesne-
mi karami: to pretką y nieślawną śmier-
cią, to wycięciem y upadkiem Familii, to
niepłodnością y nieurodzajem ziemi, to
na koniec niewolą y przegraną na wojnie:
obietwie zaś im, ieżli by go pilnie zacho-
wali, same tylko nadgrody doczesne: to
życie długie, to żniwo obfite, to zwycię-
stwo z nieprzyjaciół, to na koniec bo-
gaćstwa y inne dobra doczesne. Gdy by
tedy, wnoszą z tąd, dusza nieśmiertelną
była, y iakie ją po śmierci kary lub nad-
grody czekały; izaliżby ich Bóg samych
tylko dobr doczesnych nadzieją karmił,
albo samych tylko kar doczesnych postra-
chem przerażał? Izaliżby im o innych nad-
grodach y karach w przyszłym życiu zgo-
towanych, znać niedawał? Ale myślą się
na swoim zdaniu; y dawno im już na ten
zarzut, którego też stare kacerstwa zaży-
wały, Augustyn Święty (b) odpowiedział.
Stary testament, nauczał on, dwoiako brać
się może; albo za owo przymierze, które
się na górze Sinaj stało; albo też za to

wszystko, co się w Moyżesz y w innych Prorokach zamyka. Jeżeli pierwszym sposobem wzięty będzie, prawda że same tylko obietnice nadgród doczesnych, y pogroźki kar doczesnych, w sobie zamyka. Ale te obietnice y pogroźki doczesne, podobne zwyczajnie Pisma, były figury tajemnic iśkie, y rzeczy duchownych; niebieskich y wiecznych: do Kapłanów zaś od Boga oświeconych należało, aby im figury te tłumaczyli, co też oni w rzeczy samey czynili. Jeżeli zaś drugim sposobem wzięty będzie, już bez żadnych figur, dostateczne przyszłych nadgród y kar w sobie wyrażenie zamyka, iako to y nayprostszy, czytając Moyżesza, Joba, Psalmy, Salomona, y Proroków prawie wszystkich, poznać może.

I żebym to, co w powszechności mówię, w szczególności pokazał: wszakże Jakob Patryarcha, gdy go Synowie jego dla śmierci Jozefa straszanego cieszyli, żadney pociechy nieprzyimuiąc, w te im słowa odpowiedział: (c) *Tak w tym smutku poydę do syna mego do niskich krajów. Miał on tedy tę o swoiey y syna swojego duszy*

wiarę,

(c) Genesis 37.

wiarę, że razem z ciałem nie umiera, ponieważ z nim się po śmierci widzieć pragnął. Tenże gdy się przy śmierci nadzieją zbawienia y odkupienia ciesząc, w te słowa mówił, (d) *Zbawienia twoiego będę czekał Panie*, nie o doczesnym ale o wiecznym zbawieniu myślał. Podobnież y Job (e) o tymże wiecznym zbawieniu myślał, kiedy z tym się do Boga odzywał. *Wiem iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstań z ziemi, y zaś obleczone będę w skórę moją, y w ciele moim oglądam Boga mego, którego uyrzycić mam iśty, y oczy moje oglądać a nie inny; schowana ta jest nadzieia moja w zonadrzu moim. A co proszę chciał wyrazić Dawid, (f) kiedy gorąco do Boga wzdychał wywiedź z ciemnice duszę moją ku wyznaniu Imienia twoiemu: na mnie czekać sprawiedliwi aż mi nadgrodzisz, izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla sprawiedliwych nadgrody? Co przeciwnym sposobem tenże Dawid y inni przez ziemię zapomnienia, ziemię nędzy, krainę ciemności śmierci, studnia przepaści y zguby, rozumieli, izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla złych kary?*

Tobiasz

(d) Genesis 49. (e) Job. 19. (f) Psalm. 141.

Tobiasz (g) także Rodzicom y krewnym swoim, gdy się z niego natrząsałi, że żadnego z dobrych uczynków swoich pozostawiał, przez nadgrode przysięgłego życia odpowiadał. *Jesteśmy synowie Świętych, y żywota onego czekamy, który Bóg da tym, którzy wiary swej, nigdy nie odmieniają od niego.* (h) Daniel podobnie o przyszłym tak na dobrych iako też na złych sądzie, rzetelne świadectwo zostawił: kiedy tych y tamtych, różne za wyrokiem Boskim zmartwychwstanie opisał: *a mnodzy z tych którzy spią mówił w prochu ziemi, ocucą się, iedni do żywota wiecznego, a drudzy na hanbę, aby widzieli zawždy. A którzy uczeni będą, świecić będą, iako światłość utwierdzona: a którzy ku sprawiedliwości wprawiają wielu, iako gwiazdy na wieki wieczne.* Naostatku y ów Matki Machabey-skiej Synaczek z rozkazu Antyocha okrutnie umęczony, (i) o zgotowanej, y dla siebie nadgrodzie, y dla Ty ranna karze, wyraźną w następujących słowach wzmiankę uczynił: *lepiej jest mówić na śmierć zdany, czekać nadzieie od Boga, którzy od niego zaspie mają być wskrzeszeni: bo tobie nie będzie*

nie będzie zmartwychwstanie ku żywotowi. Wszystkie te starego Piśma świadectwa wyraźną nam, y o nieśmiertelności duszy, y o przyszłym po śmierci życiu wiare wzmacniają.

O tey nas prawdzie sam nawet sposób, którym stworzeni jesteśmy, a księgi go Rodzaju opisuia, niewątpliwie upewnienia. Nayprzód gdy Pan Bóg stworzył człowieka: (k) *Uczynimy, mówił, człowieka na obraz y podobieństwo nasze.* Zaspie podobieństwo to, nie według ciała brać się powinno; bo Bóg żadnego ciała nie ma: brać się tedy według duszy musi, że jest rozumna y nieśmiertelna iako Bóg sam. Dał człowiekowi Pan Bóg, iako się wyżej mówiło, rozum doskonały, aby on Stwórcę y Dobrodzieia swojego znał, y przykazania jego pełnił: za co też zupełną y doskonałą, wzięść zapłatę miał. Już zupełna y doskonała nie byłaby zapłata, gdyby do czasu tylko trwać miała: bo nikt się zupełnie y dostatecznie z tego nie weseł; co kiedyż tedy utracić musi. Na wieczne tedy wesele dusza jego stworzona jest, y sama iey sposobność do tego szczęścia, którym Bóg sam

(g) Tobiasz 2. (h) Danielis 12. (i) 2. Mach. 7.

(k) Genez. 1.

sam jest, jest Boskim na człowieku obrazem. Bez wieczności tedy, iako Bóg sam, który szczęściem iey jest, bydź żadną miarą nie może. A do tego, gdy bydło y biesie Pan Bóg stwarzał z samey ie tylko ziemi, iako mówi Moyżesz, (1) uczynił; y żywot im w ziemi zostający nadał: *Producit terra animam viventem in genere suo... factumque est ita.* Zaś gdy człowieka tworzył, najprzód ciało iego z gliny ulepił: *formavit Deus hominem de limo terrae*: a potem w twarz iego, duch żywota natchnął: *inspiravit in faciem ejus spiraculum vitae*, *factus est homo in animam viventem* (m) To jest dusza ludzka nie jest z ziemi, albo z inney iakiey rzeczy materialney wzięta: ale od samego tylko Boga stworzona: ze tchu Boskiego pochodzi; to jest na wzór y podobieństwo Boskie, duchem szczerym y nieśmiertelnym została. Co jest dusza ludzka, pyta się Tertulian, y odpowiada, jest tchnienie iakieś przedziwne, które z łona Boskiego wynika, a kończy się na stworzeniu istoty duchowney wolney y nieśmiertelney. Święty zaś Grzegorz z tego tchnienia Boskiego wnosi, iż ona nad wszystkie

(1) Gen: 1. (m) Gen: 2.

skie stworzenia miłsza y szacowniejsza przed Bogiem jest. Niepoglądał, mówi, na nią, iako na dzieło wszechmocności swojej pospolite: ale sobie postąpił z nią, iako z dziełem swoim osobliwyszim y nader doskonałym. Nie wyprowadził iey z niczego, tak iako inne stworzenia głosem rozkazującym, ale ją uczynił, tak iako rzecz sobie najmiłszą, tchnieniem miłosnym *non per vocem jussionis factus, sed respiratione creatus*. Inne rzeczy, które stworzył, tylko zobaczył y pochwalił: *vidit cuncta quae fecerat, & erant valde bona.* (n) ale duszę ludzką na ten znacności stopień wyniosł, że ją swoim tchnieniem, swoim weśchnieniem, y swojej miłości wylaniem uczynił. O tchnienie Boskie iakżeś mocne! o duszo tym tchnieniem ożywiona iakżeś wielka!

Nie mają, co by przeciwko tym tak mocnym z starego Pisma dowodom, zarzucili Przeciwnicy nasi. do niektórych się tylko niedobrze od siebie rozumianych Salomona słów uciekają; iako by on zdaniu temu przeciwny był, y wyraźnie duszę ludzką za śmiertelną miał. A najprzód

(n) Genesi: 1

owe iego z księgi *Ecclesiastes* nazwaney słowa przywodzą (o) *Taż jest zguba człowieka co y bydłęcia ... y nie nad bydło człowiek nie ma.* Lecz każdy widzi, iż tu Salomon, tylko o samym ciełe ludzkim, które bydłęcą naturę ma, nie zaś o duszy iego, która na obraz Boski stworzona jest, mówi. Wprawdzie sam myśl swoje tłumaczy, kiedy daley tamże przydaie, *iako umiera człowiek, tak y one umierają...* z ziemi są uczynione, y w ziemię się iednako obracają. A wszakże nie dusza, ale ciało człowieka z ziemi uczynione jest: nie o śmierci tedy duszy, ale o śmierci ciała mówi, kiedy zgubę człowieka y bydłęcia iednaką byđż wyznaie. Powtórę, owe z teyże księgi słowa zarzucają: *kto wie, jeśli Duch synów Adamowych wstępuje w górę a duch bydłący stępuje na dół.* Lecz y to nie do ich przedsięwzięcia nie służy: pomienione bowiem słowa tak się brać mają, iż na oko y widomie o duszach ludzkich nie wiemy, iako się obracają: ale z Piśma świętego y z wiary objawioney, a nakoniec y zrozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możemy, iż nie umierają, ale byt

y stan

y stan swoy po śmierci mają. Fundament zaś takowego słów tych tłumaczenia są następujące nizey w Rozdziale ostatnim tegoż Salomona, słowa: *I wróci się proch do ziemi swey, z której był, a duch wróci się do Boga, który go dał, oddziela tu Salomon duszę od ciała y ciało w ziemi, z której uczynione jest, miejsce naznacza, duszę zaś, do Boga, od którego tchu pochodzi, na sąd iego odsyła.* I przydaie daley tamże: *Boga się bój, a strzeż przykazania iego, bo to jest wszelki człowiek. Wszystkie co się dzieie przywiedzie Bóg na sąd, za każdy występpek lub dobry, lub zły ono będzie.* To jest, iako uważa Daniel Huetiusz, (p) założył sobie w książce tey za cel Salomon, aby o końcu złych y dobrych rozprawiał: z początku tedy różne o rzeczy tey innych zdania przywodzi: które sam z sobą pilnie rostrząsa; a na ostatek, odrzucając inne, na to przystaie, które Boga się bać, y iego przykazania chować każe. Wiele tedy tam, albo nie z swiego zdania, albo nie w tym, w którym Przeciwnicy nasi mniemają, rozumieniu mówi. Jest tedy nawet, za świadectwem Salomona,

mona, dusza nasza nieśmiertelna, y przy-
szły po śmierci człowieka żywot.

Atoli tey prawdy iasnieysze w Piśmie
nowego prawa objaśnienia y świadectwa
mamy. Chrystus albowiem iako dla zbawie-
nia naszego na świat przyszedł, tak też
nam, nie wątpliwe o tym zbawieniu, y
w przypowieściach swoich, y w wyra-
żnych o rzeczy tey naukach, świadectwa
zostawił. Odzywają się wżędzie po Ewan-
gelii wyraźne jego słowa, w których nam,
to żywot wieczny obiecuje, to karą wie-
czną grozi; a za tym o duszy nas nieśmier-
telney upewnia. *Nie bójcie się mówi na*
jednym miejscu (q) tych, którzy zabijają
ciało, duszy zaś zabić nie mogą; ale raczej
bójcie się tego, który może y ciało y duszę
zabić, y do piekła posłać. Lepiej robie jest
przydać na innym miejscu (r) wnieść
do żywota chromemu y o jednej nodze, a ni-
żeli obie ręce y obie nogi mającemu, pójść
na ogień wieczny. Na innych zaś miejscach,
często straszny ów dzień przepowiada, któ-
rego surowo wszystkim sądzić będzie: a
iako sprawiedliwych do Królestwa swego,
tak niesprawiedliwych na ogień wieczny

skaże

(q) Math: 10. (r) Math: 18.

skaże Podźcie rzeczy sprawiedliwym Bło-
gostawieni Ojca meiego, osiągniecie zgotowa-
ne wam Królestwo od początku świata. Idźcie
odemnie powitanie na niesprawiedliwych,
przekłęci w ogień wieczny, który zgotowany
jest diabłu y Aniołom jego. I żeby kto nie
rozumiał, że lubo ogień będzie wieczny,
palenie jednak nim niesprawiedliwych bę-
dzie tylko do czasu: przydaie tamże: *I*
pojdą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi
do żywota wiecznego (s) Góź: nie sąż to
wyraźne Chrystusa Pana, o przyszłym po
śmierci życiu słowa: Możnaż im insze,
bez dobrowolnego siebie samych zaślepie-
nia, tłumaczenie y rozumienie naznaczyć?

Toż samo nam do wiadomości padaia
przypowieści tak że też Chrystusa Pana
rozmaite, któremi zagęszczona jest Świę-
ta jego Ewangelia. Przenica posiana y ką-
kolem od nieprzyjaciół zarazona: potym
ziarno wyborne oddzielone, a kąkol o-
gniem spalony, co proszę znaczy? Te
prawdę, iż po śmierci jedni nadgrode a
drudzy karę wezmą, znaczy. Niewód za-
puszczony, ryby złapane, z tych jedne wy-
puszczone, drugie zachowane; co proszę

wyra

(s) Math: 25.

wyrażają: Tę prawdę, iż po śmierci iedni nadgrode a drudzy karę wezmą, wyrażają. Panien z tad y zowad dzieścić, tamte mądre, te nierostropne, tamte przyięte, te odrzucone, o czym nas przestrzegają: O tey nie omylney prawdzie, iż po śmierci iedni nadgrode, a drudzy karę wezmą przestrzegają. o godach, o talentach, o slugach, o innych tym podobnych rzeczach przypowieści tak rozne, tak piękne, do iakiego końca zmierzają: Do tey nie omylney prawdy, iż po śmierci iedni nadgrode a drudzy karę wezmą, zmierzają. Oddzieli Chrystus w czasie żniwa przenicę od kłokolu, w niewodzie ryby dobre od złych, w czasie przyścia, Panny mądre od nierostropnych, na godach, przystroionych od obdartych w czasie rachunku, slug pożytecznych od ladaiaakich, oddzieli, oddzieli y o tym nas oddzieleniu po tyle razy przestrzega. Podobnież ową o Ewangelicznym Bogaczu czyli to historyą, czyli przypowieścią o szczęściu nas po śmierci sprawiedliwych, o karach zaś bezbożnych upewniam. Także y z owey o Włodarzu, który Pana swojego dobra rozsprószył, przypowieści, zachęca nas, abysmy sobie zmam-

mony

mony nieprawości przyiaciół iednali, którzyby nas do wiecznych przybytków przyięli. A iak się te wszystkie jego nauki y słowa ostoia, iak szczerým fałszem nie będą, iezeli tenże sam duszę naszą, co y ciało nasze grob pokrywa:

Przydaymyż do tey tak wyraźney, starego y nowego Pisma nauki, powszechne także Kościoła Chrystusowego o rzeczy tey świadectwo. Cóż: niewłożyliż artykułu o nieśmiertelności duszy w swoje Apostołowie Święci Wiary Świętey wyznanie: Alboż nie nieśmiertelność duszy znaczą owe składu Apostolskiego słowa. *ciała zmartwychwstanie a po śmierci żywot wieczny*: Niewłożył y Concilium Niceńskie tegoż samego Artykułu w podany od siebie Wiary Świętey skład: Zaisie jego to słowa y *oczekiwam zmartwychwstania umarłych, y żywota przyszłego wieku*. Nie potwierdził tey prawdy Concilium powszechne VI, Lateraneńskie pod Leonem X. y Wiedeńskie pod Klemensem V. a słowy tak wyrażnemi, iż nikt, o czym to tam mowa, wątpić nie może: Bo że samego tylko Concilium Lateraneńskiego słowa wspomnę *Potępiamy mówi za przyzwoleniem Świętego*

tego

tego ze brania, wszystkich nauczających, i dusza rozumna jest śmiertelna. Naostatek niewyznają tey prawdy wszyscy Oyco-
wie Święci, których wyraźne o rzeczy tey
słowa przywodzić byłaby rzecz nazbyt
długa. I możnaż o rzeczy tey przy tak o-
czywistych Boskiego świadectwa, y Bo-
skiey o tym nauki dowodach, iakie, by
naymnieysze powątpiewanie przypościć.

Wiem ia, że ci przeciwko którym mó-
wię, ani Ewangelii, ani Chrystusowi Pa-
nie wierzą: y o to czego Pismo Święte na-
ucza, co Religia Katolicka do wierzenia
podaie, wcale nie dbają. Sądzę jednak że
ten z Pisma Świętego y z nauki Kościoła
Chrystusowego wzięty dowód, jest prze-
ciwko nim skuteczny; tak że go odrzucić
tylko przez ostatni swóy nierozum nie-
gą. Bo nayprzód Ewangelia, y inne Ka-
noniczne książki w których się iasne
przyszłym po śmierci życiu świadectwo
znaydują, takie są, że nikt o ich rzetel-
ności y autentycie wątpić nie może. I zaiste
któżby o tym, czy te książki autentyczne
są, roztropnie wątpił; które przez osma-
ście blisko wieków zawsze za autentyczne
mieli, nie tylko wszyscy Wierni Chrystu-

sowi.

sowi, ale też sami nawet Zydzi y Poganie
Celsus, Porphyrius, Julianus, y inni nay-
głównieysii Chrześciańskiego Imienia Nie-
przyiaciele: y które zawżę za nie wzru-
szoną własney Wiary regułę kładli, tak
Katolicy wszyscy, iako też inne którekol-
wiek Kacerstwa y Odszczepieństwa! Po-
wtóre y to też żadney wątpliwości nie
podpada, że od początku Chrystusowey
Wiary, aż do dnia dzisieyszego, nie zmier-
ne ludzi mnostwo, te święte książki nie
tylko za autentyczne, ale też za Boskie
miało; y nauki te, które w sobie zawie-
rają, a zatym y naukę o przyszłym po-
śmierci życiu, iako od Boga podaną przy-
jęto. Już w tym niezmiernym ludzi mno-
stwie, wielu zawsze było, y po dziś dzień
jest, ludzi Świętych y mądrych, którzy
nie ślepą iako popędliwością, nie swego
wychowania uprzedzeniami, albo ludzi in-
nych przykładami przywiedzeni, ale
mocnemi y dobrze rostrząśnionemi obja-
wienia Boskiego dowodami przekonani,
do tak chwalebne go o tych świętych książ-
kach zdania przyszli. Jeżeli tedy Ewan-
gelia, y inne Kanoniczne Religii Chry-
stusowey książki Boskie są, y na Boskiej
są po-

się powadze wspieraia: y mogą oni ro-
stropnie, na lada wybieg *Lukretiusza*, na
lada wykret *Voltairea*, na lada żart y obro-
cik innego którego zuchwałego Auktorą,
bez żadnego dalszego rozbierania, a wrze-
czy tak wielkiej wagi, od ich nauki y
świadełstwa odstąpić? Jzali to tam raczey
prawda będzie, gdzie występek, a niżeli
gdzie cnota panuje? Jzali *Augustyn* na
przykład Święty, jeden z tych najeż-
szych, które tylko kiedy na świecie były
Rozumow, był zdolniejszy do poznania
prawdy, póki w nim szpetna lubieżność
panowała: a już się stał Rozumem słabym
y na rzeczach się nie znającym, kiedy od
Boga nawrócony, bronić Kościoła y Ka-
tolicckiey Religii począł?

Jest tedy Słuchacze iako sami widzicie,
y przeciwko wątpiącym o nieśmiertelno-
ści duszy *Libertinom* mocny z Pisma świę-
tego y z nauki Kościoła Chrystusowego
dowód. A ieżeli ich o fałsz przekonywa to,
co Bóg o nieśmiertelności duszy mówił;
nie mniej też ich błędnymi w swoim zda-
niu ukazuję y to, co Bóg na potwierdze-
nie nieśmiertelności duszy czynił. Już o
tym z pomocą Bożą w tey drugiey kaza-
nia części pomówmy.

CZĘŚC

CZĘŚC DRUGA.

O iak że sprawiedliwie Słuchacze Oy-
cowie Święci, nieśmiertelność duszy,
pierwszym Wiary naszej fundamentem,
a niektórzy nawet całej Religii przyczy-
ną nazywają! Stawcie sobie wmyśli wszy-
stkie życia y śmierci Chrystusowej Ta-
jemnice, wszystkie Syna Bożkiego około
odkupienia naszego podjęte prace, wszy-
stkie od niego ustanowione przykazania y
obrządk: wszystkie te y tym podobne
rzeczy, ostatecznie do tego iedynie zmie-
rzają, aby dusze nasze wdośćąpieniu zba-
wienia wiecznego wspomogły. Przyszedł
Bóg na świat; dla czego? aby dusze nasze
od grzechu y szatańskiey niewoli oswobo-
dził, aby im rzetelny swojego uświęce-
nia sposób pokazał, aby ich do tego stanu
powołał, w którym by wytrwali w łasce,
którą im męką swoją wysłużył. Całe pra-
wo Bożkiego Syna, y wszystkie przykaza-
nia ustanowione y od niego Religii, nie co
innego że tak rzekę są, tylko rozmaite
z tey prawdy wyniknienia, że jest insze
po śmierci życie, y że dusze nasze są nie-
śmiertelne. Często tego o Królestwie Nie-

L2

bieskim

bieśkim rozmowy, tyle razy powtórzone wiecznego Błogosławieństwa obietnice, y wiecznych kar pogroźki, cnoty, których nam przykłady zolał, śmierć, którą dla naszego zbawienia ponosił, Zmartwychwstanie, które tyle dowodami stwierdził, w Niebowstąpienie, które w obecności Uczniów swoich uczynił, Ducha Świętego zesłanie, które Apostołom swoim przyobieczał, nie są to ożywiłe prawdy tey, o której mówimy, dowody? My sami łaską jego wspomóżeni, dla czego się grzechami brzydzimy, dla czego się w cnotach ćwiczymy? A wszakże abyśmy mąk wiecznych, któremi Chrystus grzesznikom grozi, szczęśliwie uszli. Dla czego wierni prawdziwi życie świątobliwe prowadzą, pokutujący zaś tyle niespania, postów, y umartwienia podejmują? Dla czego Męczennicy Święci, tyle strasznych mąk ponieśli y krew swoją aż do ostatniej kropli przelali? A wszakże aby sobie na żywot wieczny założyć mogli. Wszyscy się na tey niewzruszoney Wierze wspierali, że dusze ich, ta upragniona wieczność y nieśmiertelność czeka. Jeżeli tedy fałszywy jest tego wszystkiego fundament, to jest

nie-

nieśmiertelność duszy naszej; toć fałszywe jest całe Piśmo święte, fałszywe Proroków wyroki, fałszywa Chrystusa nauka, fałszywe jego cuda, fałszywe to wszystko, co o jego Zmartwychwstaniu, o jego przez czterdzieści dni z Uczniami przestawianiu oniego w Niebowstąpieniu, o Ducha Świętego na Apostołów y innych Wiernych zesłaniu, Ewangelistowie napisali. Zwiędli się wszyscy, którzy Wiare Chrystusową przyjęli. Darmo tyle milionów Świętych ciało swoje trudzili, w pobożności się w niewinności, w sprawiedliwości, w strzeżliwości, y w innych tym podobnych cnotach, z takim usiłowaniem ćwiczyli. Daremnie są ustanowione wszystkie Sakramenta, wszystkie ofiary, wszystkie obrządki, wszystkie nabożeństwa, wszystkie Kościelne stany, wszystkie Zakonne Zgromadzenia, wszystkie Biskupów y Pastorzów prace, wszystkie Spowiedników y Kaznodzieiów nauki, całe na koniec Chrześcijańskie życie. Jeżeli bowiem dusza razem z ciałem umiera; te się wszystkie rzeczy na nic nieprzydadzą, bo na zmyślonym się tylko fundamencie wspierają: a zatym wszyscy po wszystkie wieki, świątobli-
wością

wością życia, darem proroctwa, mocą czynienia cudów, y nauką niebieskiey mądrości znamienici, zwiedzeni y oizukani są. zaś sami tylko rozpustni, nieczyści, Boga y ludziom niewierni Deistowie rzetelney prawdy doszli. A możeż na to zdrowy nayprostszy nawet człowieka rozum przystać? Z tym wszystkim to koniecznie z Przeciwników naszych nauki idzie: trzeba im albo się tych wszystkich Pana Boga dzieł zaprzecć, i jeżeli się nieśmiertelności duszy zapierać: albo nieśmiertelność duszy przypuścić, i jeżeli y te przedziwne Pana Boga dzieła przypuszczają.

I już by na tey samey przyczynie powinno im bydź dosyć, żeby się pod tę tak wielkiew wagę prawdę poddali. Lecz łatwe do wierzenia wszelkiey inney rzeczy, a przeciwko samey tylko Wierze zacięte ich serca, ieszcze oczywistszego, któryby się na świadectwie własnych zmysłów zaśadał, rzeczy tey dowodu pragną. Widzieć kogo z tamtego świata przychodzącego chcą; który by im co się w tamtym życiu dzieło oznaymił, y z owemi u Mędrca Pańskiego Bezbożnemi (1) z tym się odzywa-

(1) Sapiens: 2.

odzywają, że nikt nigdy duszy z tamtego się świata powracającej nie widział. *Non est, qui agnitus sit reversus ab inferis.* Nieślusznąć to oni czynią, że w rzeczach nad zmysły ludzkie wyższych, zmysłów się własnych świadectwa domagają: z właszcza że świadectwo zmysłów nie w sobie tęższego nie ma, na przekonanie ich uporu, nad widzenie y cuda opowiedziane przez Ewangelią. Atoli Bóg dobrotliwy, y tego im prawdy dowodu nie odmówił. Dopomógł nie raz mocą Wszechmocności swojej, aby Kochankowie y Przyjaciele jego, ludzi już umartych wskrzeszali y do życia powracali. Tak Elizeusz wskrzesił umarłego Sunamitidy Syna, o czym świadczą księgi Królewskie (u) Chrystus prócz wielu innych, wskrzesił pogrzebionego od czterech dni Łazarza, na co patrzyła cała Jerozolima, (w) Święty nasz Stanisław Biskup Krakowski wskrzesił umarłego od trzech lat Piotrawina, o czym nikt w całej Polsce niewątpi. (x) inni Święci wskrzesili wielu innych umartych, o czym pełno w Historji Kościelney y w żywotach Świę-

(u) 4. Reg: 6. 4. (w) Joani: 11. (x) Mart: Cro-
merus.

Świętych przykładów. Pozwolił nawet, że tyle razy zmarłych dusze na ten świat z mieysc swoich przychodziły, y ludziom się żyjącym, podług potrzeby ukazywały. Tak za świadectwem ksiąg Królewskich, (y) dusza Samuela ukazała się Saulowi, y przysłała mu, która go na zaiutrz spotkać miała, śmierć przepowiedziała. Za świadectwem Świętego Matheusza (z) dusza Mojżesza razem z Eliaszem, ukazała się Chrystusowi y trzem jego Apostołom Piotrowi, Janowi, y Jakubowi podczas przemienienia na gorze Thabor. Za świadectwem ksiąg Machabeyskich (a) dusze Oniasza y Jeremiasza Proroków ukazały się Judzie Machabeyskiemu, y serca mu do wojny przeciwko Nieprzyjaciołom Ojczyzny dodały. Za świadectwem powszechnego Concilium VII. (b) Święci Apostołowie Piotr y Paweł ukazali się we śnie Konstantynowi Wielkiemu Cesarzowi y lepsze mu na pozbycie trądu lekarstwo podali. Za świadectwem Theodoret (c) Święty Jan Ewangelista y Filip Apostół, ukazali

(y) 1. Reg: c. 24. (z) Math: 17. (a) 1. Machab: 15.
(b) In Synodo 7. aët: 2. (c) Theodor: l. 5. Hist: c. 24.

zali się Theodozjuszowi Cesarzowi, y pierwsze mu przeciwko Eugeniuszowi zwycięstwo przyobiecali. Za świadectwem Świętego Grzegorza Nisseńskiego (d) tenże Święty Jan Ewangelista y Nayswiętsza Marya Panna ukazali się widocznie Świętemu Grzegorzowi Cudotwórcy y trudności mu około Tajemnicy Trojcy Przenajświętszey zachodzące ułatwili. Niekończony był bym, gdy bym wszystkie ukazywania się dusz, czyli to Świętych, czyli przeklętych chciał wyliczać. Żadnego prawie Ojca Świętego, żadnego Historyka, osobliwie prawowierneho nie masz, żeby o tym iakiey wzmianki nie czynił. A nawet y u Pogan o takowym się dusz pokazywaniu żadney wątpliwości nie było: iako to każdy z czytania Homera (e) Wirgiliusza (f) y Owidiusza (g) poznać może. Gdy tedy z tylu przykładów pewna rzecz, iż się dusze ludzi zmarłych, y żyjącym ludziom pokazywały, y niekiedy nawet do życia się doczesnego y ciał opuszczonych wracały; izaliż nie-
śmier-

(d) Grego: Nisse: in vita Grego: Thaum:
(e) Homerus l. 11. Ody: (f) Virgili l. 8. Aene:
(g) Ovidi: l. 4. Meta mor.

Śmiertelność ich, y rzetelne po śmierci ciała życie, nie jest nawet z świadectwa zmysłów oczywiste? Ale wiem co mi na to Przeciwnicy nasi odpowiedzą: fałsz zwyczajem swoim tym wszystkim powieściom zadadzą, y za zmyślane tylko bayki mieć je będą. Lecz takowy posłówek nie jest że to ostatnim ich nierozumem? Tak bowiem bez żadney słuszney przyczyny uumuia wiary wszystkim Historiom y zadaia fałsz tylu świątobliwością, powagą y mądrością znamienitym, Mężom. Moim zdaniem iako wszystkim w takowej materii powieściom wierzyć, nie uważna pretkowność jest, tak też żadnych o tym świadectw nie przypuszczać, bez wstydnicy zuchwałości naganie podpada. Zailte również nie znający się na rzeczach Jubiler jest, czy to on każdy Czeski kamyk za diament szacuje, czy to każdy diament za Czeski kamyk ma. Z tym wszystkim takowe dusz ludzi zmarłych pokazywania się, nie powinny być na świecie częste, bo to się zwyczajnemu natury biegowi zupełnie przeciwi. Już oni bieg życia doczesnego odprawili, już na terminie swojej podróży staneli: nie mają się tedy po co na ten

na ten świat wracać: y wrócić się na niego przyrodzonym sposobem nie mogą. Pan Bóg też cudownie ich na ten świat przysyłać, tak często, iak by sobie nie którzy życzyli, nie jest obowiązany: bo by tak cuda już codziennemi Opatrzności jego sprawami zoltały, y wiara by już, przeciwko jego postanowieniu, czei y służby Boskiej fundamentem nie była. A do tego takowe dusz z tamtego się świata powracających widzenia, nie na wiele by się przydały tym, którzy się ich domagaia. Bo ponieważ sama tylko obyczajów rozpusta, na wszelkie ich inne rzeczy tey dowody zaciętymi czyni, oni by równą, iak przed tym, tak też y po tym widzeniu, do niewierzenia pobudkę mieli. Jeszcze by mówili że to się oczy ich mylą, że to omamienie iakieś y poczwara, a nie osoba zmarła przed oczyma ich stoi, że to przy widzenie tylko y skutek pomieszaney fantazyi: zgola słowy Chrystusa Pana mówiąc, które o Braciach Ewangelicznego Bogacza powiedział: kiedy Prorokom y naucz, Kościoła nie wierzą, choć by y umarli który do nich przyszedł, to by mu wierzyć niechcieli: Si Moysen & Prophe-

zas non audiunt, neque si quis ex mortuis resurrexerit credent. (b) Ale niech odmienia obyczaje, niech poprawia życia, a takowego więcej widzenia potrzebować nie będą, y dowody te, którym się teraz poddać niechcą, mocne im się y nie zbite ukaza.

KONKLUZYA.

Czyli tedy Słuchacze uważemy to, co Bóg o duży do ludzi mówił, czyli też obeyrzemy się na to, co Bóg dla duży między ludźmi czynił: z każdej miary nieśmiertelność iej pewną nam się y niewątpliwą ukazuje. Winowaycami tedy u sądu Boskiego przekonanemi są, którzy o nieśmiertelności duży wątpią, bo się y wyraźnym tak starego iako też nowego Piśma Słowom Boskim przeciwia, y wzyśkie około zbawienia duży Syna Boskiego prace znoszą, y nakoniec na samym nawet, którego tak bardzo pragneli, a Bóg go tyle razy cudownie udzielał, zmyśłów doświadczeniu nieprzeſtaia. A możeż bydź opłakańszy którego winowaycy stan, iako iest tych, których y sąd powszechny świata zgody, y sąd zdrowego rozumu, y

sąd

(b) Łuca 16.

sąd własnego sumienia, y sąd samegoż Boga potępia? A możeż bydź pewniejszy która prawda, iako iest ta, które y świat cały, y rozum zdrowy, y sumienie własne, y Bóg sam dowodzi? Pochwalmy Dobroć Boską że nam tak wielorakie y mocne tey prawdy, na które nam naywięcej zależy, dowody dała. Ale oraz płaczmy nad niedolą swoją, że lubo o nieśmiertelności duży pewni iesteśmy, nie tak jednak, iak nieśmiertelność ta wyciąga, w życiu się doczesnym sprawuiemy. Bo czyliż to iest podług nieśmiertelności duży żyć, naywięcej się, a prawie iedynie, w rzeczach doczesnych zatapiać? Izali ten pyszny, podług nieśmiertelności duży żyje, który z niebezpieczeństwem duży za upragnionemi się honorami ugania? Izali ów łakomy podług nieśmiertelności duży żyje, który dla mizernego zysku złota, na utratę duży zezwala? Izali tam ten lubieżny, podług nieśmiertelności duży żyje, który kroplę sprofney uciechy nad zbawienie duży przenosi? Izali te biesiady tak ustawiczne, te gry tak niepomiarkowane te starania y zabiegi około doczesnego dobra tak codzienne, to na-

to nakoniec, nabożeństwa, cnoty, uczynków miłosiernych, Sakramentów Świętych, y innych tym podobnych obowiązków Chrześcijańskich, zaniechanie tak częste y tak powszechne, izali mówię z nieśmiertelnością się duszy zgadza: O duszo nieśmiertelna iak żeś w tobie wielka, ale przez złość ludzką do iakieyże u nich podłości przychodzisz! Stworzona jesteś, abyś skazitelnego ciała Panią była: dane ci są wszystkie zmysły cielesne, żebyś ich iako swojego narzędzia we wszystkich życia obowiązkach zażywała: lecz oto niegodziwą zamianą dzieie się, że ty u wielu niewolnicą ciała zostajesz, y zmysłów cielesnych pożądliwościom służysz! Jeżeli oczy na niegodziwe rzeczy oglądasz; ty im światła udzielasz! Jeżeli ręce cudze rzeczy biorą, albo zabójstwo iakie popełniaasz; ty im mocy do tego dodajesz! Jeżeli język słowa zelżywe miotasz; ty im do tego dopomagasz! Jeżeli usza miarkę w iedzeniu y w picciu przebierasz; ty je ożywasz, ty im do tych zbytków służysz! Słowem z Filonem mówiąc wszystkie zmysły są ci iako nieprzyjaźni żołnierze, którzy cię

rzę, cię do wszelkich niecnót wiodą, y w niesławną występków niewolą prowadzą. *Satellites sunt animae visus, auditus, gustus, & tota sensuum cohors.* Zaisze Naymilsz tak sobie z duszą postępować: nie jest to podług nieśmiertelności duszy żyć. Więc przynajmniej na potym tą się Seneki Pogańskiego Filozofa regułą rządźmy, że dusza nasza ciału rozkazywać, nie zaś ięgo niewolnicą bydz powinna. *Major sum & ad maiora natus, quam ut mancipium corporis mei sim.* Pomniemy, że ona stworzona jest aby szczęścia wiecznego zażywała; toć nie powinniśmy pozwalać, aby szczęście doczesne iaką iey do szczęścia wiecznego bydz przeszkodą miało. Pomniemy że życie to doczesne dane iey jest, aby się w nim na wieczne przygotowała; toć nie powinniśmy dopuszczać, aby życie to, które każdego momentu upływa, przeciwne onemu było, które nigdy mieć końca nie będzie. Naostatek pomniemy, że iako nieśmiertelna, nie może bydz tylko albo wiecznie szczęśliwa, albo wiecznie nieszczęśliwa: tak tedy całe życie swoje miarkujemy, abysmy ją wiecznie szczęśliwą uczynić mogli. Wyznaniemy

iemy ią z łaski Pana Boga nieśmiertelną,
y wtym sąd całego świata, sąd zdrowego
rozumy, sąd własnego sumienia, sąd na-
koniec samegoż Pana Boga za sobą mamy.
Trzeba tedy ieszcze nam, abyśmy się y
uczynkami swoiemi, z tym wyznaniem
swoim zgadzali: bo inaczey nas, iako so-
bie się samym sprzeciwiających, iako sług
wiedzących a nie czyniących, y sąd ca-
łego świata, y sąd zdrowego rozumy, y
sąd własnego sumienia, y nakoniec sąd
samegoż Pana Boga potępi.

